Michał Bobrzyński

Pisma z lat 1916 - 1922.

Sprawa podziału Galicyi na dwie prowincye.

Ilekroć ruch narodowy w Galicyi się rozmanifestował objawiali Rusini dążenie swoje, aby ten kraj koronny podzielić na dwie prowincye a Polaków mieszkających na wschodzie poddać prawie pod hegemonię ruską. Gorętsi szli dalej, wywieszali bowiem hasło wyrzucania Polaków ze wschodniej połaci kraju (poza granicę Sanu na zachód). Głosy takie odzywały się na zgromadzeniach ruskich i w dziennikach, wniosek podobny nie zjawił się ani na Sejmie ani w parlamencie wiedeńskim, bo posłowie ruscy mieli niezawodnie po tego rodzaju demonstracyi. Bez zagwarantowanej zmiany konstytucyi państwa opartej na uznaniu krajów koronnych i bez zmiany Statutu krajowego królestwa Galicyi wniosek taki nie dała się urzeczywistnić a do takiego przewrotu konstytucyi brakło w Austryi wszelkiego innego oprócz Rusinów czynnika. Polacy głosów tych ruskich nie brali też na serio, uważając je za wybryki bez konsekwencyi. Pracowali nad przeprowadzeniem zgody narodowej z Rusinami i nie bez afektu i chęci a ostatnim owocem tej pracy była reforma wyborcza sejmowa z r. 1914, która Rusinom zapewniła bardzo poważną w Sejmie reprezentacyę.

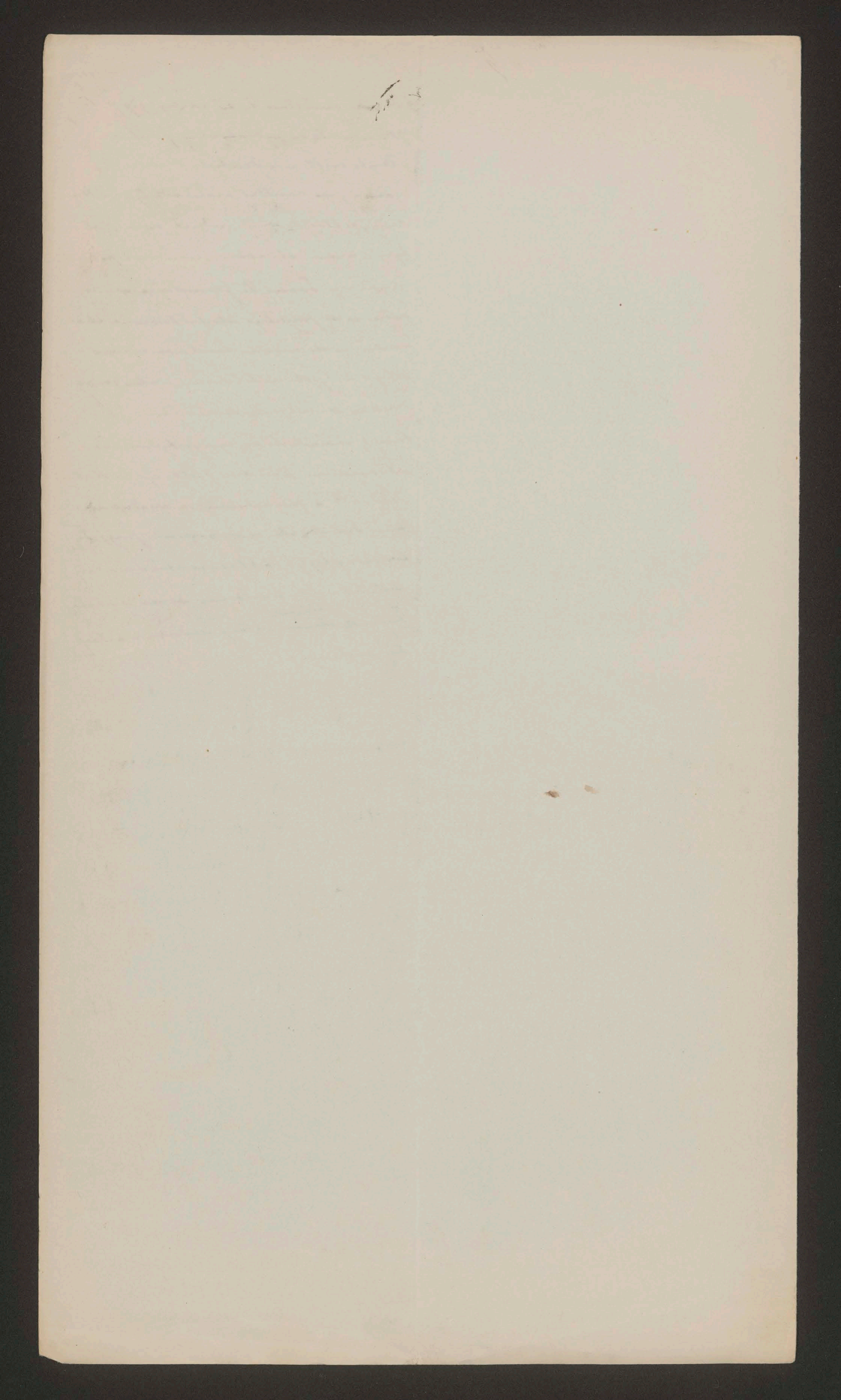
Wybuch wojny światowej wpłynął na zmianę w usposobieniu i taktyce Rusinów. Uchodźcy z zachodnich prowincyi Austryi głoszą, że po wojnie musi przyjść do gruntownej rekonstrukcyi państwa i że rekonstrukcya dokonaną będzie w drodze oktrojowania z pominięciem ustaw za-

2.

wodzących państwa. Uwierzywszy w to, uznali że teraz przyszła dla nich historyczna chwila urzeczywistnienia najdalej idących aspiracyi. Postawili postulat utworzenia wielkiego państwa ukraińskiego ze stolicą w Kijowie i z przyłączeniem do niego wschodniej połowy Galicyi. Wypadki wojenne ostudziły w nich a jeszcze więcej w innych liderów i wyznawców zachwiały wiarę w możliwość takiego postulatu. Armia austryacka wkraczająca na Ukrainę nie zastała tam Ukraińców, lecz wrogich sobie chłopów ruskich oddanych bezwzględnie carowi i prawosławiu. Garstka Ukraińców w Kijowie a między nimi profesor uniwersytetu lwowskiego Hruszewski, który zbiegł do Kijowa, ten sam który Rusinom galicyjskim doradził, aby nazwali się Ukraińcami, oświadczył publicznie, że Ukraińcy spełnienia swoich aspiracyi narodowych oczekują tylko od Rosyi i w obrębie Rosyi. Kiedy jednak idea państwa ukraińskiego złączonego z naszą monarchią się rozwiała, Rusini galicyjscy, którzy nazwali się Ukraińcami, ograniczyli swe aspiracye i w osobnym memoryale zażądali podziału Galicyi na dwie prowincye, oświadczając, że już z Polakami nie chcą mieć nic wspólnego i że z nimi nie zasiądą nigdy do wspólnego stołu. Gdyby to żądanie urzeczywistnić, trzebaby nietylko podzielić Galicyę na dwie prowincye, ale także wysiedlić Polaków na zachód. Polacy cały tej sprawy nie brali zbyt na serio i na nią nie reagowali, ufając mocno, że po zakończeniu okresu wojennego konieczność współżycia w jednym kraju sprowadzi znowu Rusinów na pole pertraktacyi i wzajemnej zgody.

Rzecz przedstawiła się inaczej gdy w r. 1915 ukazała się wydrukowana poufnie „Denkschrift aus Deutsch-Oesterreich", wydana jako rezultat narad odbytych w Wiedniu, w których wzięli udział różni politycy i uczeni, oficerowie, urzędnicy i pisarze niemieccy. Zawarto tu formułując opinię swoją co do przyszłego ukształtowania Monarchii, co do związku środkowo-europejskiego na polu militarnem i gospodarczem a wreszcie co do reform wewnętrznych; oświadczono się wprawdzie za utworzeniem państwa polskiego w obrębie Monarchii a przeważnie za wyodrębnieniem Galicji, ale równocześnie przyjęto bez żadnej krytyki i bliższego zbadania cały postulat Rusi i dało mu wyraz w następującym ustępie, który dosłownie tu przytoczę:

zob. k. 36 (maszynopis)



Spodziewać się należy, że przyprzeczalne za obopólną zgodą rozdział będzie mógł nastąpić."

~~Ideę podziału Galicji~~

Podnosząc ideę podziału Galicji na dwie prowincye broszura łączy z tem postulat drugi, ~~[illegible]~~ Energiczną wojskową administracya kraju nie da się po wojnie uniknąć. Później będzie można obszarowi ukraińskiemu nadać stanowisko niezależne od hegemonii polskiej."

Oba postulaty uzasadnione są w broszurze dość niezgrabnie przez Ukraińców podsuniętym historycznym wywodem, ~~[illegible]~~ który się w tem streszcza, że Ukraińcy z wyjątkiem przekupionych przez Rosyę byli i są wierni Austryi, ale to ich przywiązanie Austryi uspokojone było ze względów socyalnych, bo obce szlachcie polskiej; [L] Żadna następstwem błędów administracyi polskiej w Galicyi popełnianych od dziesiątków lat są liczne zdrady w Galicyi wschodniej w ciągu obecnej wojny.

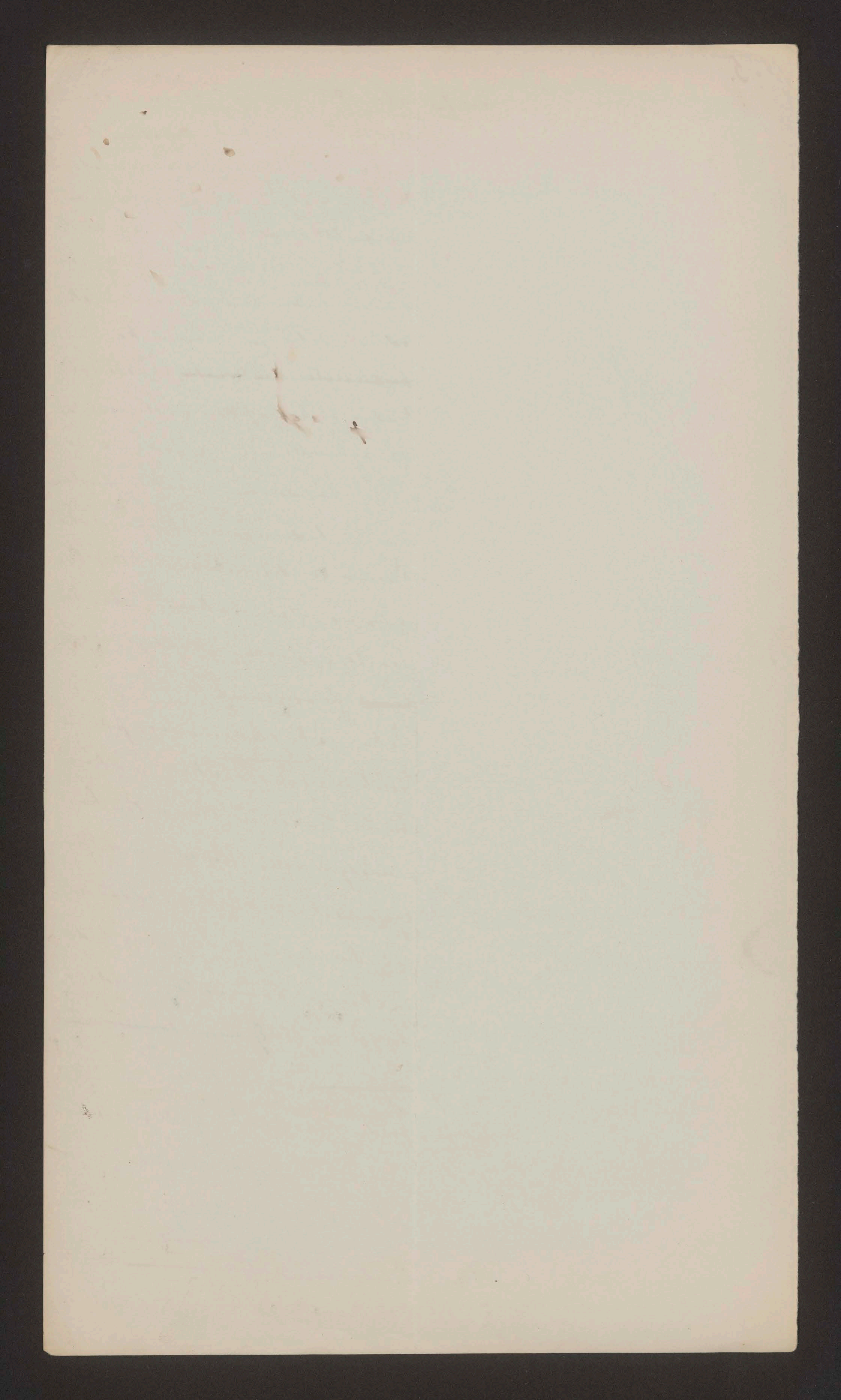
Dziwna rzecz, że wywód historyczny tak stronniczy i tendencyjny akceptowali od Ukraińców panowie redaktorowie wspomniani.

A więc [L] administracya kraju oddana Polakom w r. 1869 winna jest, że w Galicyi niema spokoju narodowego i że nie usunięto jeszcze zupełnie moskalofilów wśród ~~ludu ukraińskiego. Ale~~ wiejskiego ludu. Przypatrzmy się jednak, czy te przyczyny są prawdziwe?

Łatwo ich przypominania potrzeba, że w r. 1907 w interesie szlachty polskiej przyjęto moskalofilskich kandydatów.

[L] Gdyby należało Galicyę podzielić, rządy militarne zaprowadzić i hegemonię Polaków na wschodzie usunąć, powiedzą

Aż do roku 1848, w ciągu długiego okresu rządów niemieckich ~~w Galicyi~~ kwestya ruska nie istniała prawie w Galicyi. Rusini nabywający wyższego wykształcenia zazwyczaj się polonizowali. W r. 1848 zjawiły się pierwsze objawy narodowego budzenia się Rusinów, ale administracya niemiecka nie ~~przyśpieszyła się wcale~~ zadała sobie trudu, ażeby poprzeć usiłowania ku wytworzeniu się pojęcia odrębnej narodowości ruskiej i wykształcenia ludowego ruskiego języka. Przeczyło to idei wolności, która była wstrętną dla reakcyi, jaka wówczas zapanowała w Austryi. Rząd ~~[illegible]~~ faworyzował Rusinów, ale tylko jako przeciwwagę przeciw rewolucyjnym podówczas Polakom, a szukając wśród Rusinów elementów konserwatywnych, znalazł je w konsystorzach ruskich i oddał im cały kierunek kulturalny ludu ruskiego. Wówczas to między r. 1850 a 1860 ~~ugruntował i wytworzył się~~ i ugruntował się u Rusinów w Galicyi prąd rusofilski. Godząc się na język niemiecki w szkole i urzędzie, składając objawy największej lojalności wobec ~~państwa~~ dynastyi i rządu,



rusofile twierdzili jednak ~~wręcz~~ zasadę,
że Rusini galicyjscy są tylko
odłamem wielkiego rosyjskiego
narodu, że język ludowy ruski
jest tylko narzeczem, a język
rosyjski językiem piśmiennym
każdego wykształconego Rusina
w Galicyi. Gdy różnica pomiędzy
językiem ludowym ruskim, a
językiem rosyjskim była zbyt
wielką, a wprowadzenie języka
rosyjskiego wręcz ludowi, a wobec
rządu niebezpieczne, wprowadzono
więc do kancelaryi duchownych,
do pism publicznych, a nawet
do szkoły sztuczną mięszaninę
językową, na którą się składał
język ludowy ruski; język cer-
kiewny i zwroty coraz to liczniej
wprowadzane z języka rosyjskiego,
któremu w ten sposób torowano
drogę. ~~Przytem rusofilski zo~~ Wię-
cin kościelnem wszelkie usi-
łowania szły ku temu, ażeby
wpoić w duchowieństwo i w lud
przekonanie, że cerkiew ruska

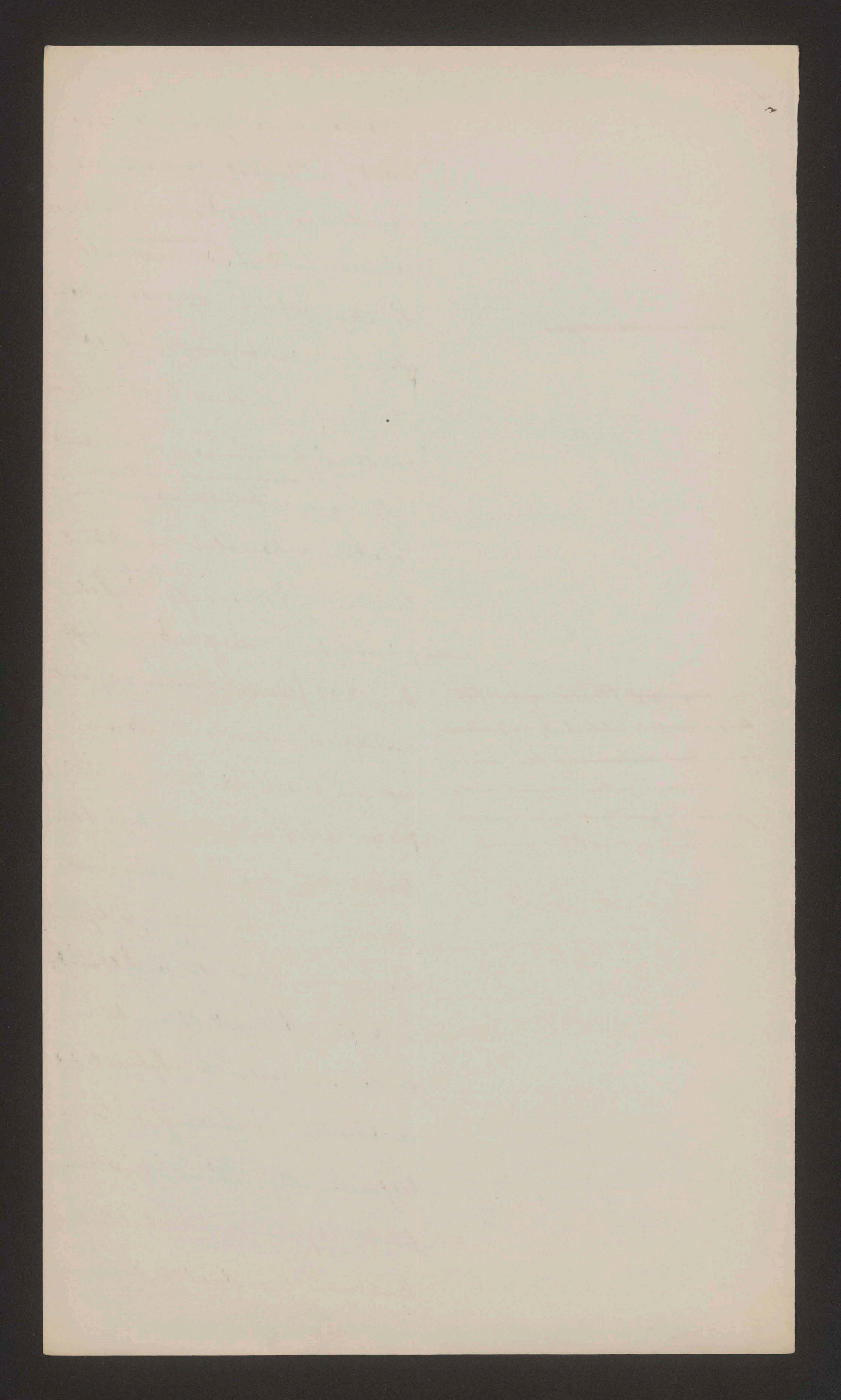
bliższą jest cerkwi rosyjskiej niż Rzymowi i w ten sposób gotować grunt pod prawosławie. ~~Hinc~~ Wszystko to działo się pod auspicyami administracyi niemieckiej, [w Galicyi,] ~~a Polacy nie mieli~~ działo się wbrew Polakom, którzy niebezpieczeństwo rosyjskie jasno widzieli, ale nie mieli głosu. Gdy później [w skutek rozporządzenia cesarskiego z r. 1869 zaprowadzającego język polski urzędowy] dostała się w ręce Polaków, musiała się ta administracya liczyć ze stanem rzeczy który zastała, a który w posłach ruskich, w sejmie lwowskim i w parlamencie wiedeńskim miał wymownych i zaciętych obrońców. ~~Każdy [illegible], któryby ta admini-stracya~~ Administracya ta nie miała siły, aiby podjąć cokolwiek przeciwko prądowi moskalofilskiemu panującemu u Rusinów, bo hierarchia duchowna ruska i posłowie ruscy u sejmie

[Margin note:] która wyszła się z tego, że w Galicyi organizuje się element przeciwny Polakom ~~[illegible]~~ ultra-lojalny, a nie pytała się wcale, jak się ten element organizuje i co się w nim pod pokrywką ultra-lojalności kryje(?). [illegible] się to działo

[Margin note:] z naruszeniem ustaw konstytucyjnych

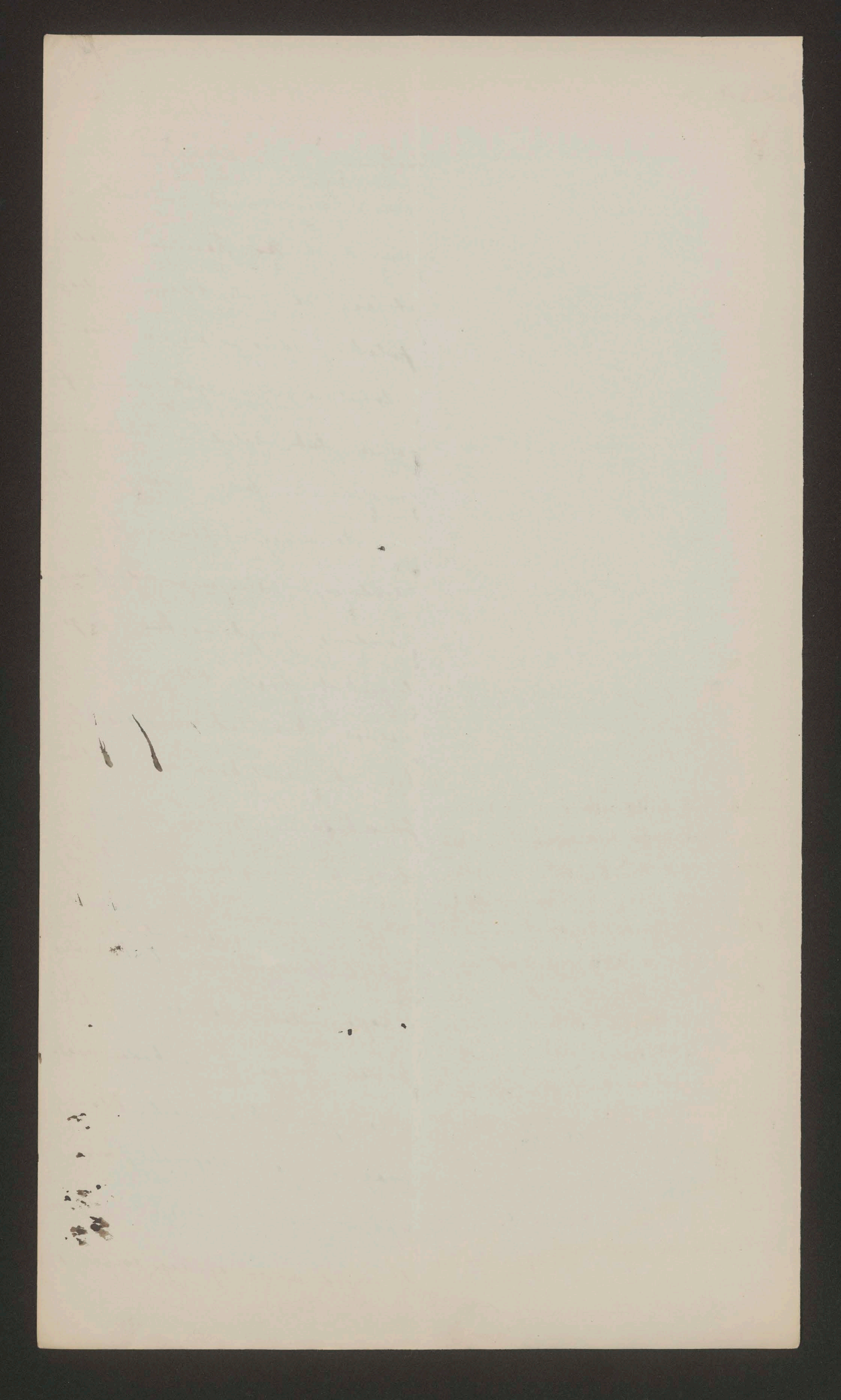
i parlamencie byliby podnieśli krzyk, że to jest zamach na narodowość ruską, a znajdowali zawsze posłuch w rządzie wiedeńskim, który nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa rusofilizmu, widział ciągle w Rusinach pożądaną przeciwwagę przeciw zbytecznemu wzmaganiu się i wybujaniu Polaków w państwie już konstytucyjnem. Dopiero proces o zdradę stanu przeciw kilku prowodyrom rusofilskim podjęty w r. 1882 zaczęły otwierać oczy na to niebezpieczeństwo w Wiedniu i podnosić znaczenie tych nielicznych zrazu inteligentów ruskich, którzy przejęli się ideą narodową ruską, odrębną od rosyjskiej i w tym kierunku coraz to ruchliwiej działali. Metropolitą ruskim we Lwowie został Sylwester Sembratowicz, widzący jasno niebezpieczeństwo, jakiem przez rusofilski zagraża wierze katolickiej Rusinów i wówczas to dopiero,

Coraz [illegible] wychodztwo księży unickich katolickich na prawosławie, ciągłe [illegible] tam przejść na schizmę i [illegible] rosyjskiemu do[illegible] w [illegible] zgniecenia unii, dopiero także [illegible]



x 9.

opierając się na metropolicie Sem-
bratowiczu i na szczupłem jeszcze
gronie narodowców ruskich, na-
miestnik hr. Kazimierz Badeni,
stojący na czele administracji
polskiej, odważył się na zerwanie
z dotychczasowym systemem popie-
rania, ~~lub~~ względnie tolerowania
rusofilizmu przez władze rządowe
i do stanowczego poparcia prądu
narodowego, uznającego odrębność
narodową i językową Rusinów ga-
licyjskich, prądu, który się później
nazwał ukraińskim. Praca w tym
kierunku spotykała się z wielkiemi
przeszkodami. Najważniejsza wycho-
dziła ze strony rusofilów, którzy
mając w swoim ręku wszystkie
instytucje oświatowe i kościelne, tylko z wolna,
i zapamiętale walcząc z nich ustę-
powali. Druga przeszkoda leżała
w samych Ukraińcach, którzy
pragnąc jak najprędzej osiągnąć
wpływ na lud wiejski, rozpoczę-
li wśród niego agitację socjalną



~~16.~~ ~~8~~ 10.

~~IX~~

przeciw właścicielom dóbr Polakom
i nie cofali się przed aktami ter-
roru i gwałtu, rozbudzając niena-
wiść narodową ku Polakom. Wy-
wołało to u Polaków na wschodnie
kraju pewną dezorientacyę, o ile
bowiem gotowi byli poprzeć Ukraiń-
ców w zwalczaniu rusofilizmu,
o tyle bronić się musieli przeciw
socyalnej i narodowej walce wy-
danej im przez Ukraińców i
można rzec Polaków na wschodzie
zawsze występować przeciw tak
zwanym Koncesyom na rzecz
Ukraińców i opóźniać ich wyko-
nanie.

Mogli je tylko utrudniać i opóź-
nić, nie mogli ~~[illegible]~~ im ~~ich~~
~~[illegible]~~ powstrzymać, bo Polacy mieszka-
jący marną mają na zachodzie, daleko
od sporów bezpośrednich z Rusinami,
dążyli stanowczo do zgody narodowej
i popierali w tym kierunku admi-
nistracyę. ~~Dzięki~~ Rusini narodowi,
Ukraińcy, otrzymywali więc ciągle sto-
pniowo ~~[illegible]~~ ale ciągłe koncesye na
polu prawodawstwa i administracyi,
większe nieraz, niż je narazie ~~zwykle~~ mo-
gli. ~~Ja pomimo porozumienia zo-
stało tak wielkie postępy, że w r. 1913
przyszło do skutku reforma sejmu~~

Z wszystkiemi temi trudno-
ściami musiała walczyć admi-
nistracya galicyjska, a przedewszystkiem
namiestnicy Polacy zmieniający
się kolejno. Choć jeden i drugi
z nich ~~wśród~~ ~~strajk~~ w skutek
strajków rolnych, ~~[illegible]~~ różnych obja-
wów gwałtu stracił ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
pewną świadomość politycznego kie-
runku, ale były to tylko rzadkie

1337900

10.6.

11

Utworzona w r. 1867 Rada szkolna krajowa, w której pod przewodem namiestnika zasiedli Polacy i Rusini, objęła po poprzedniej administracyi 2476 szkół ludowych polskich i ruskich, ~~[illegible] jedno~~ tylko ~~wyższe gimnazyum ruskie we Lwowie~~

Sprawozdanie tejże Rady za rok 1911/12 wykazuje w Galicyi 5580 szkół ludowych [illegible] gimnazyów ruskich rządowych a prywatnych subwencyonowanych, gimnazyów utrakwistycznych polsko-ruskich, jeśli w szkołach ludowych ruskich polski język jest przedmiotem nauki obowiązkowym, to tak samo w szkołach ludowych we wschodniej połowie kraju jest ruski język nauki. Wszystkie seminarya ~~[illegible]~~ nauczycielskie we wschodniej części kraju są polsko-ruskie utrakwistyczne. Postęp kulturalny Rusinów objawił się też w całym szeregu instytucyj i stowarzyszeń oświatowych, ekonomicznych i finansowych a wszystkie prawie z nich otrzymywały subwencye uchwalone przez Sejm i rządowe subwencye które z funduszów państwowych wydzielał im namiestnik. Cały ten postęp Rusinów popierali Polacy, nie widząc w nim dla siebie niebezpieczeństwa, lecz owszem uspokojenie Rusinów i skierowanie ich na pole pozytywnej pracy. W r. 1912 Rusini mieli też zapewnione utworzenie osobnego uniwersytetu [illegible]

Szkół powszechnych jednoklasowych, do których uczęszczało 156.015 dzieci; ~~[illegible] których~~

Szkół powszechnych wieloklasowych, do których uczęszczało 1.337.900 dzieci, a których udzielało nauki 16.005 sił nauczycielskich. Z pośród tych szkół 3060 miało polski zaś 2496 ruski język wykładowy.

W miejsce jednego niższego gimnazyum ruskiego, jakie mieli w r. 1867 mieli Rusini w r. 1911/12 pięć wyższych gimnazyów ruskich państwowych oraz trzy prywatne zaś nadto trzy prywatne gimnazya utrakwistyczne polsko-ruskie.

[illegible] a za zgodą Polaków

[illegible] nie tylko z [illegible], gdy nie chcieli przyjmować ich [illegible] jakiemu [illegible] uniwersytetowi jego polskiego charakteru.

Na uniwersytecie lwowskim mieli Rusini szereg osobnych katedr a w r. 1912 mieli już zapewniony przez rząd a za zgodą Polaków osobny uniwersytet ruski a odwlekli nen tylko dlatego, że istniejącemu we Lwowie uniwersytetowi nie chcieli przyznać jego polskiego charakteru. Najważniejszą zdobyczą Rusinów w tym całym okresie administracji polskiej był stopniowy ale coraz szybszy wzrost liczebny inteligencji ruskiej, która nie ograniczając się jak dawniej przeważnie do duchownego stanu zaczęła w kraju zajmować najrozmaitsze stanowiska lekarzy, adwokatów, inżynierów, ~~urzędników kultury~~ i urzędników bankowych, ~~i przede~~ nauczycieli, sędziów, x urzędników skarbowych i politycznych, pracując wszędzie nad rozbudzeniem poczucia narodowego i rozwojem kulturalnym i ekonomicznym swego ludu. Mimo wszelkich sporów i walki współzawodnictwa z Polakami na różnych polach życia publicznego szło to ciągle postępy a w r. 1913 przyszła do skutku reforma wyborcza sejmowa, która Rusinom zabezpieczyła 27% ogółu głosów w Sejmie a ~~co~~ więcej niebezpieczeństwa, przyszła do skutku

† (na str. 12)

Postęp kulturalny i narodowy Rusinów-Ukraińców objawił się też w całym szeregu instytucji i stowarzyszeń oświatowych, ekonomicznych i finansowych a wszystkie prawie otrzymywały subwencje uchwalane przez Sejm i subwencje [illegible] z funduszów wydziału i namiestnictwa.

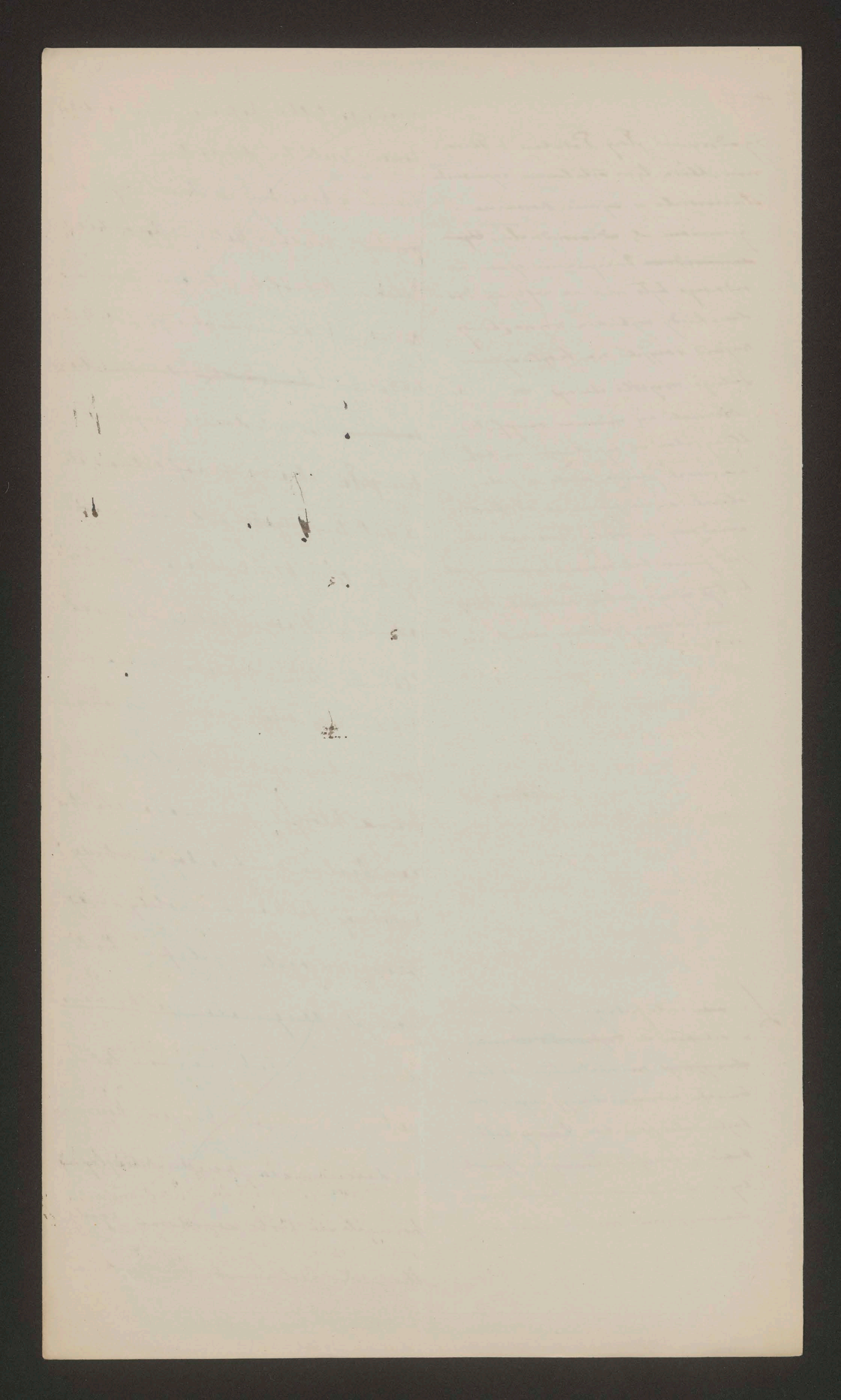
18. 9. 11.

zgodnymi głosy Polaków i Rusinów, która tym ostatnim zapewniła stanowisko w sejmie poważne i zyskanie ich odpowiedziała. Zażegnanie sporu narodowego było więc na najlepszej drodze, kiedy wybuchła wojna, a zbliżający najazd rosyjski na terytorium Galicji wszystko zburzył.

Odezwali się wówczas rusofile, którzy skwapliwie zapełniali na bok nie zeszli jeszcze z pola, okazało się że pomimo odrodzenia narodowego w środku Rusinów nie jest jeszcze tak uzgodnione, jakby tego życzyć sobie należało. Uczyniono wówczas Polakom zarzut, że

z interpelacyi w parlamencie, z relacyi do ministerstwa, do trybunału administracyjnego i do trybunału państwa, korzystali także i rusofile, tamując i przedłużając w nieskończoność każde zarządzenie, przeciw nim skierowane.

mógł go tylko pospieszać, nie zaś dekretować. Jeżeli też proces ten nie był jeszcze skończony w chwili wybuchu wojny, i jeżeli w Galicji pozostali jeszcze Rusofile, to nie można to winić administracyi polskiej w Galicji. ..., że niedość energicznie tępiła objawy rusofilstwa, ale zarzut ten podnieść może tylko ten, kto wyobraża sobie, że administracya galicyjska w zadaniu tem miała wolną rękę i kto nie zdaje sobie sprawy z stosunków ogólno austryackich, wśród których musiała się obracać. Z ogólno austryackiej swobody i zupełnej bezkarności politycznej prasy i w ogóle wystąpień politycznych, dowodzą tak samo w Galicji jak i w innych krajach koronnych i uderzenia wszędzie najlepiej pomyślane próby narodowej zgody. Stosunki parlamentu wiedeńskiego, w którym zapanowała obstrukcya,



~~17. 10.~~ 12.

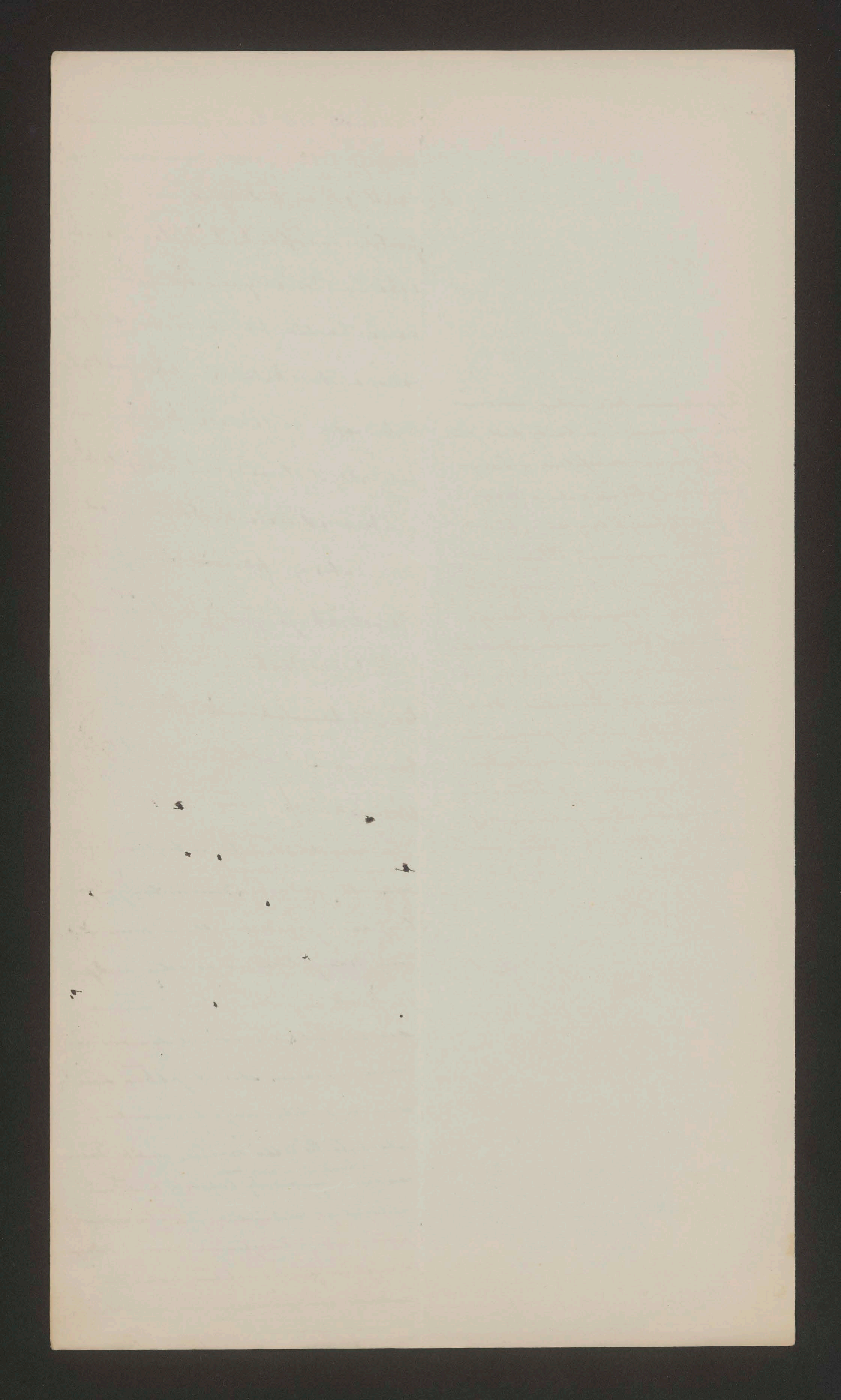
nadewszystko siłą każdej [illegible] opozycji, z którą rząd [illegible] liczyć się, nawet gdy wychodziła od nielicznych posłów rusofilskich. Ustawa austriacka o stowarzyszeniach sformułowana bardzo wolnościowo, a doprowadzona do ekstremu przez praktykę trybunału zostawiała zupełną swobodę akcji stowarzyszeń rusofilskich i ubezwładniała usiłowania administracji przeciw niej podjęte. Nawet akcja podjęta przeciw bursom rusofilskim musiała liczyć się z przewlekłemi formami prawnemi i rekursami, które ją przewlekały.

[illegible] Nie mało ważnym momentem było, że każdy krok podjęty przeciw rusofilom w Galicji napotykał głośne echo w Dumie i groził komplikacjami, których w czasie napiętych stosunków międzynarodowych należało unikać. Namiestnik Galicji nie mógł bez porozumienia [illegible] z [illegible] tych stosunków i działać w tym zakresie [illegible] pod wpływem ministerstwa spraw zagranicznych. Potrzebne rozwiązanie stowarzyszeń rusofilskich w r. 1912 z tego powodu zostało wstrzymane.

Że [illegible] takimi tradycjami [illegible] władza administracyjna galicyjska z przedstawicielem namiestnictwa na czele, kolejno po sobie następujący. Mimo jednak i drugi z nowych namiestników [illegible] różnych objawów [illegible] i praktyk stracił chwilowo pełną świadomość politycznego kierunku, ale były to tylko rzadkie chwile. Takie zmiany [illegible] w kołach ministerialnych wiedeńskich, jak za czasów sprawy [illegible], posła i jednego z wybitniejszych rusofilów, [illegible] jako [illegible] wywołało zdumienie i zgorszenie.

L, wall wyborczych

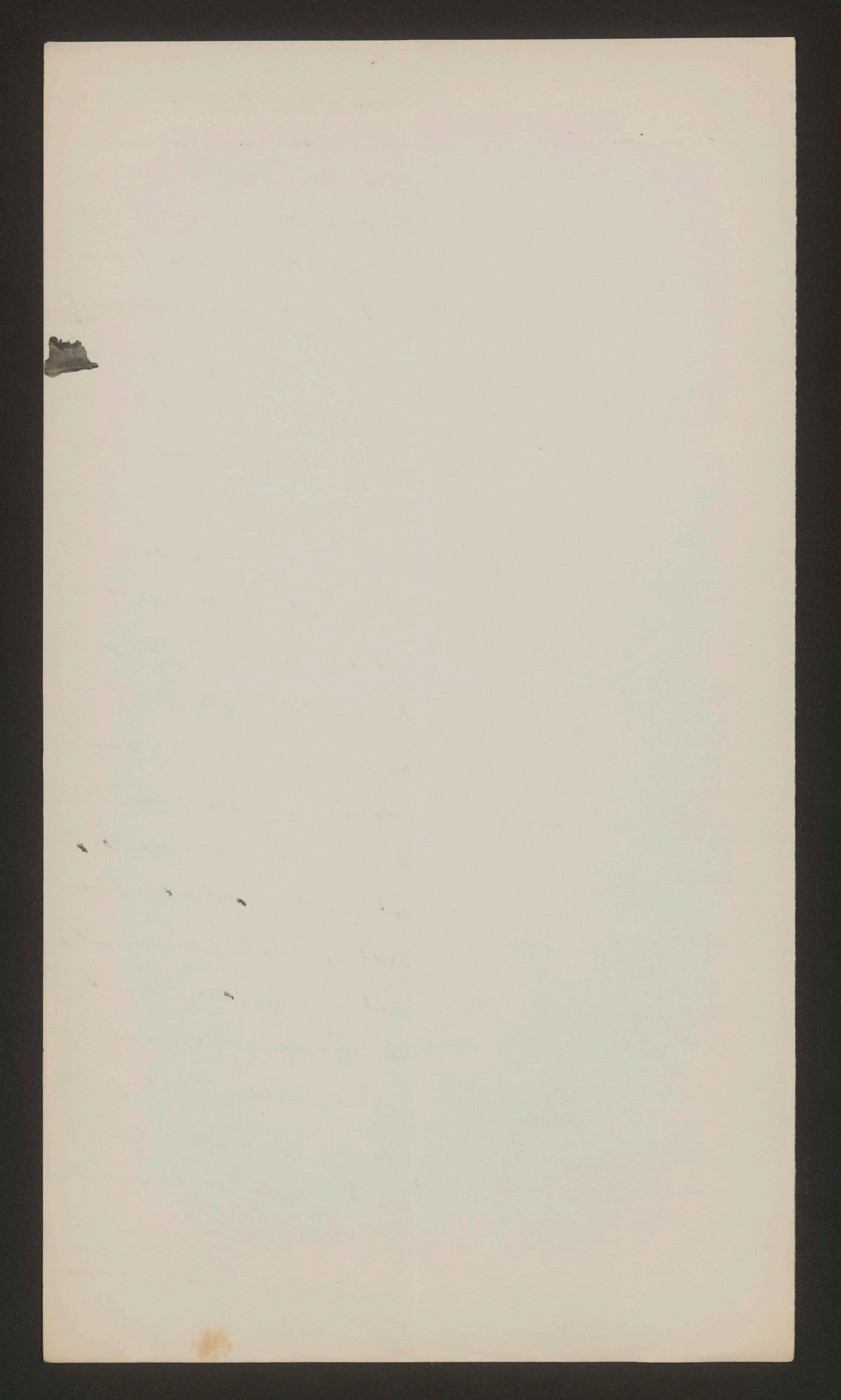
L [illegible]



~~Ad.~~ #. 13.

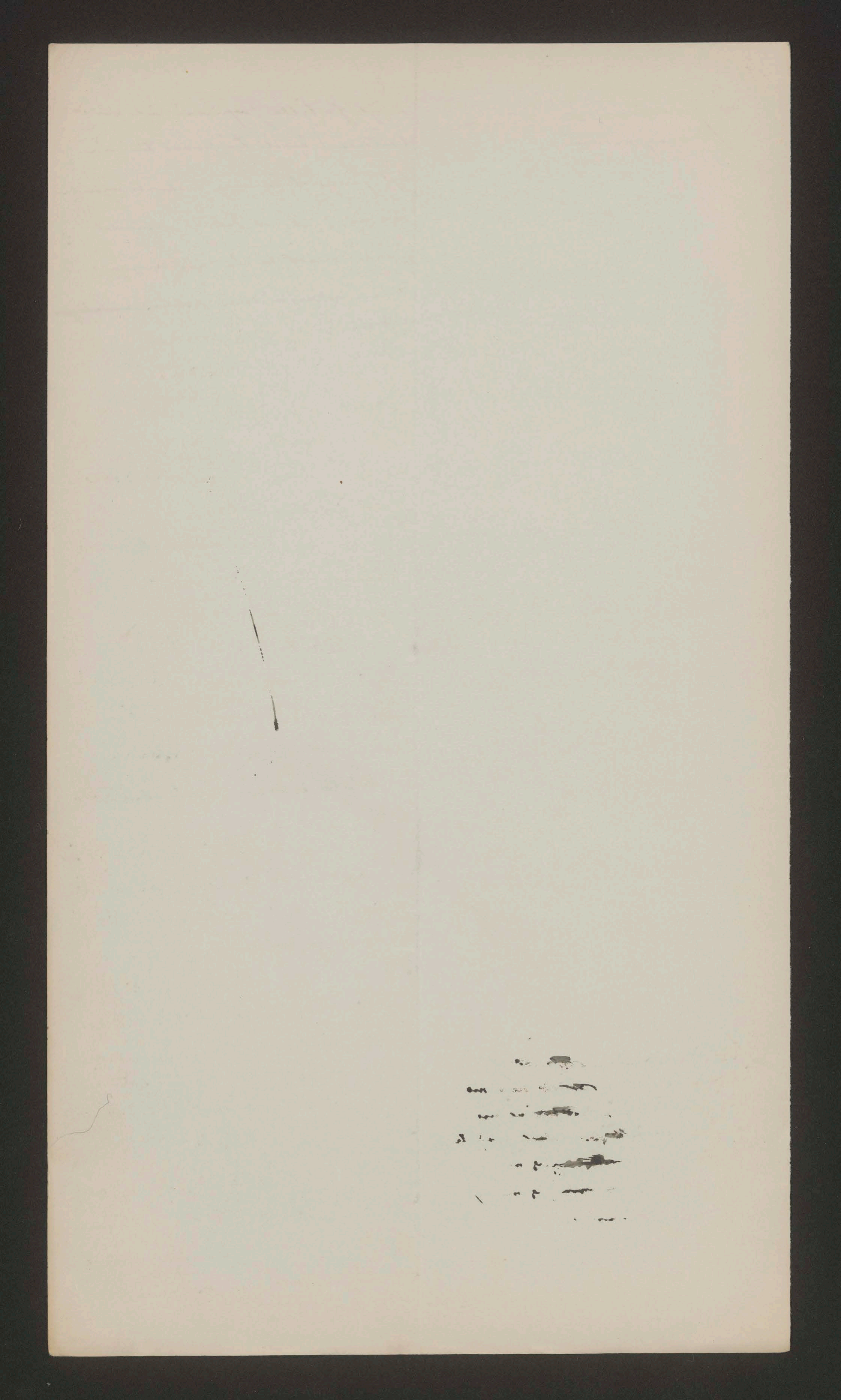
~~Szkoła~~ Kierunek w pojęciowaniu ukraińskim ~~dou~~ zainicyonowany w roku 1890 utrzymał [jednak] się i działał dalej, przedewszystkiem na polu szkolnictwa, które z języka ludowego ruskiego stworzyło osobny język ruski piśmienny, rugując wszystkie rusycyzmy, a w książkach szkolnych, ~~i wydawnictwach~~ literaturze i dziennikach krzewiło ideę odrębności narodowej Rusinów. Jest więc zasługą administracyi polskiej w Galicyi, że tej idei dopomogła do stopniowego wzrostu i zwycięstwa. ~~Ktoinaby jej tylko uczyni~~ Ktokolwiek zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkim [i doniosłym] jest proces przeprowadzenia [czterech milionów] ~~trzechmilionowego~~ ludu ruskiego z orientacyi rosyjskiej na orientacyę narodową, ten przyzna, że administracya polska w Galicyi zdziałała w tym kierunku wiele, zwłaszcza, że procesu tego dokonywać musieli przecież sami Rusini, a rząd

~~[illegible]~~, [illegible]



Li z góry narzucać.

mógł go tylko popierać nie zaś dekretować. Jeżeli zaś proces ten nie był jeszcze ukończony w chwili wybuchu wojny, jeżeli w Galicyi pozostało jeszcze [illegible], to nie można za to winić administracyi ~~polskiej w Gal~~ i Polaków, którzy ją sprawowali.



~~Spodziewać się należy [illegible]~~

~~Gdyby jednak administracya niemiecka we wschodniej Galicyi z takiemi spotkała się przeszkodami, to zapytać należy czy powód dla którego by ją miano wprowadzić, jest naprawdę uzasadniony. Dowodem ma być fakt, że administracya oddana w ręce Polaków od lat pięćdziesięciu nie spełniła w tym czasie swego istotnego zadania, nie przerobiła całego ludu ruskiego w Galicyi na ~~[illegible]~~ wrogich Rosyi a oddanych Austryi Ukraińców. ~~[illegible]~~ Z wybuchem obecnej wojny okazało się bowiem że znaczna większa część ~~tego~~ Rusinów stanęła mniej lub więcej wyraźnie po stronie Rosyi a stąd powstało oskarżenie polskiej administracyi.~~

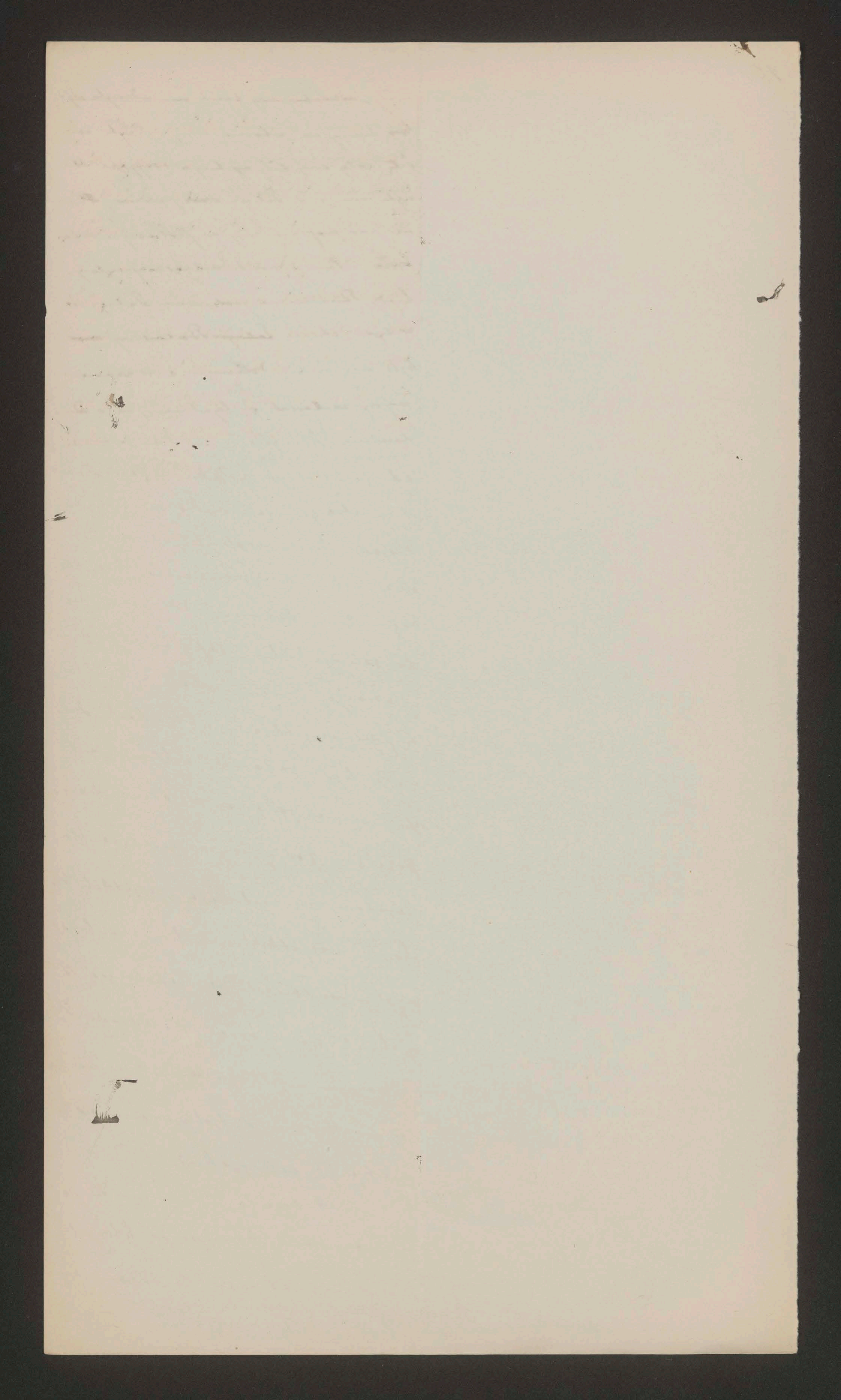
~~[illegible] podniesiono~~

[Wbrew o to Polaków, wskazując się] ~~[illegible]~~ nagle na Bukowinę, gdzie administracya niemiecka do zaognienia się sporu narodowościowego nie dopuściła i w czasie wojny ludność wiele utrzymała w karbach. ~~[illegible] Galicyi [illegible] Bukowiny~~

Ale na Bukowinie Rusini i Rumuni graniczą ze sobą i nie są ze sobą zmięszani, niema więc takich jak w Galicyi punktów tarcia. Oprócz tych dwóch narodowości żyje tam nadto trzeci (~~między~~ do których żydzi się liczą) i Polacy jako inteligencya pośrednicząca. [W Bukowinie, małym kraiku leżącym na uboczu, wiele rzeczy można przedsięwziąć, na co świat nie zwraca uwagi. Te same środki przedsięwzięte w Galicyi groziły komplikacyą z Rosyą, której w napiętych międzynarodowych stosunkach] Na Bukowinę

owały ~~odosobnionej~~ krwi ~~nie udzieliła się~~ tej kiedy na wstecz nie wystąpiła ze całej swej siły agitacya rosyjska. Udzrzyła ona i w Galicyi ~~i~~ przedewszystkiem na pas pograniczny w północy i wschodzie i tam odniosła sukces największy, kiedy Rusini na południu Galicyi i w ... ~~Galicyi~~ Bukowiny ~~są~~ byli się mniej dotknięci i w czasie wojny zachowali się też lojalnie, jak w Bukowinie. Kto zatem szuka porównania administracyi polskiej w Galicyi z administracyą niemiecką w innych krajach koronnych, ten powinien obrać sobie do porównania kraj, którego stosunki więcej zbliżone są do galicyjskich i zapytać czy administracya niemiecka w Tyrolu, a przedewszystkiem w Czechach, dokonała tego zadania, o którego niespełnienie oskarża się administracyę polską w Galicyi, czy wzmocniła poczucie narodowe, czy wychowała wszystkich Włochów i wszystkich Czechów na lojalnych poddanych, czy zapobiegła temu w chwili wojny objawom zdrady. Porównanie nie wypadnie z pewnością na niekorzyść dotychczasowej administracyi galicyjskiej.

~~A zresztą, niewolno tu pominąć warunków wśród których ta administracya działała do~~



15a

[illegible]

Tem samem upada główny motyw, aby zerwać z dotychczasowym systemem administracyi w Galicyi i chwycić się w niéj jednego tak niezwykłego środka, jak podział jéj na dwie prowincye i zaprowadzenie w obu, czy tylko w prowincyi wschodniéj administracyi niemieckiéj. Czy te środki niezwykłe rokują lepsze rezultaty nie [illegible] które osiągała dotychczasowa administracya? [illegible] temu bliżéj się przypatrzeć.

R. 15. 6

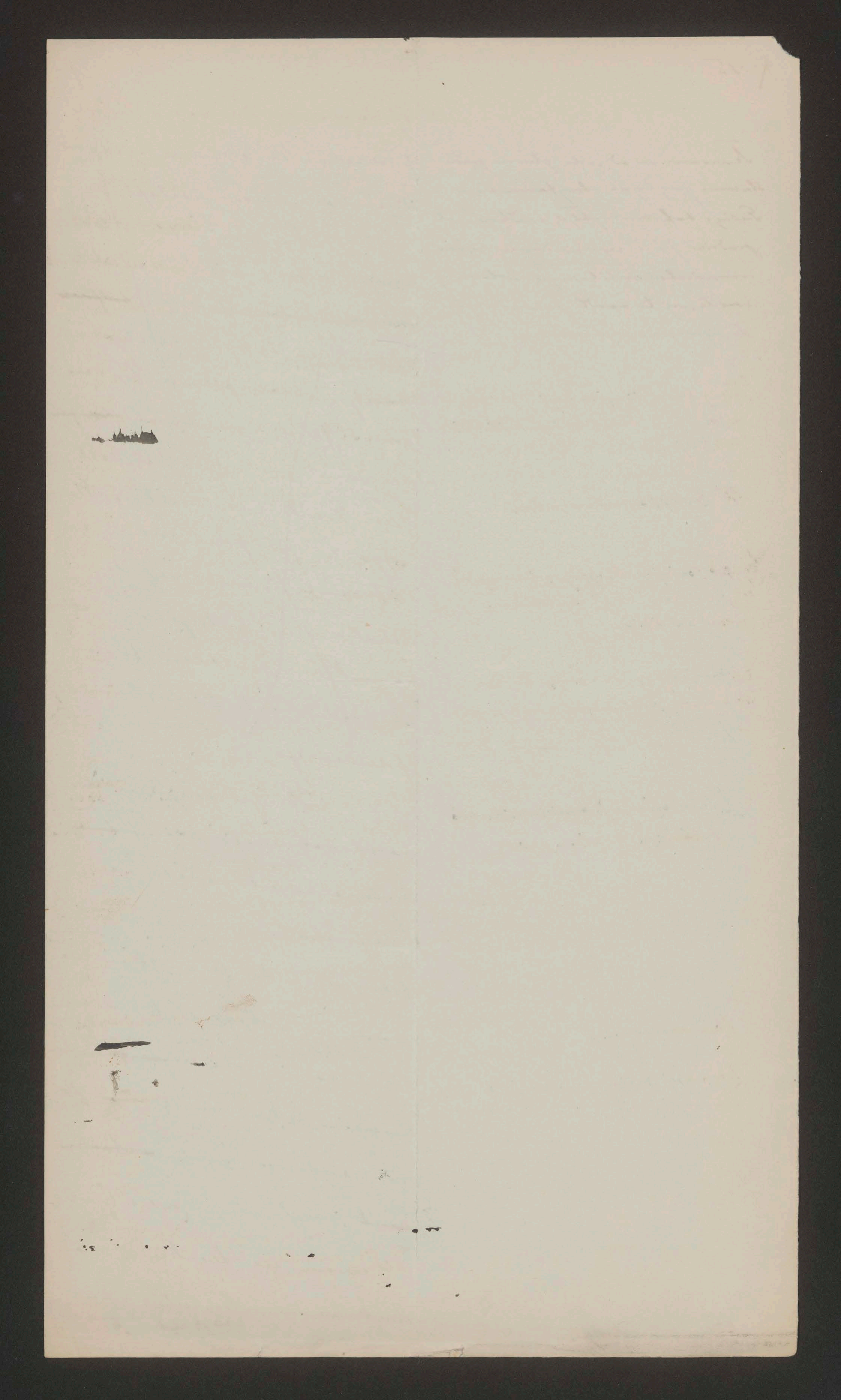
Tymczasem odpada główna przyczyna chwytania się w Galicyi tak niezwykłych środków, jak podział jej i zaprowadzenie rządów niezależnych a może nawet militarnych. Zobaczmy zatem czy te środki prowadziłyby do upragnionego celu.

20

Spodziewać się też należy, że przypuszczalnie za obopólną zgodą rozdział będzie mógł nastąpić.

Nie mamy żadnego powodu wątpić w dobrą wiarę i w szlachetne intencye ludzi, którzy się odezwali za takiem rozwiązaniem kwestyi. Chcieli przecież spór narodowy w Galicyi i wzmocnić ideę państwową w obu narodach, które kraj ten zamieszkują. Ale mając ten cel przed oczami nie zastanowili się wcale nad danemi statystycznemi i historycznemi, które o powodzeniu pomysłu ich decydują, a te przeciw niemu przemawiają.

Pomysł przecięcia sporu narodowościowego przez rozgraniczenie terytorialne jest najłatwiejszem i najprostszem rozwiązaniem sprawy, ale tylko tam, gdzie dwa narody mieszkają obok siebie i nie są ze sobą zmieszane. Takie rozwiązanie sporów narodowościowych możliwem jest w Tyrolu, w Czechach na Śląsku i na Bukowinie. Nie jest możliwem



na Morawach i w Galicyi; dlatego że tam leżą i Niemcy, a tutaj Polacy i Rusini mieszkają pomięszani ze sobą. W zachodniej Galicyi mieszka 2.560.820 Polaków a tylko 75.551 Rusinów, prowincya taka byłaby więc naprawdę polską. We wschodniej Galicyi mieszka natomiast 3.132.233 Rusinów a wśród nich 2.114.792 Polaków a Polacy w poszczególnych powiatach stanowią znaczny, do połowy dochodzący a nawet połowę przekraczający procent ludności.

Gdyby nawet od ogólnej cyfry Polaków we wschodniej Galicyi odliczyć 618.801 mieszkających tam żydów, to i tak Polaków krajowców pozostałoby tam 1.525.991,

Podając te cyfry opieramy się na publikacyi urzędowej, spisu ludności z r. 1910, zwracając przytem uwagę, że Rusini w publikacyach swoich przytaczają często cyfry błędne, tendencyjnie zmyślone.

Osobna prowincya utworzona z Galicyi wschodniej nie byłaby więc wcale prowincyą ruską, lecz rusko-polską, w której Polacy znaleźliby się w mniejszości, a utworzenie tej prowincyi nie rozdzieliłoby bynajmniej Polaków od Rusinów, nie usunęłoby bynajmniej sporu narodowościowego, a tem samem odpada główny motyw, który by podział Galicyi na dwie prowincye uzasadniał.

Może jednak utworzenie tej prowincyi zabezpieczyłoby zażegnanie sporu narodowego? Kto to pytanie rozważa, ten musi stawić sobie przed oczy, że w odrębnej wschodniej Galicyjskiej prowincyi Rusini stanowiliby wprawdzie większość liczebną, —

Litewskiej inteligencji

Zniemczał [illegible]

Zasilała stanów [illegible], z przewagą siły [illegible]

Z których też Rusini

polaków; ale na Rusinów składała się głównie ludność włościańska i stosunkowo nieliczna inteligencja, kiedy na polaków składały się oprócz ludności włościańskiej także mieszczaństwo i szlachta. Jednakże przeważnie we wszystkich miastach tak dalece, że miasta te zaczynają od dawna mieć charakter polski; jednakże reprezentuje też [illegible] wielki przemysł i w ogóle kulturę i dominuje tem wszystkiem nad Rusinami, których rozwój narodowy jest tak młody i który rozwija się dopiero w fazie pierwszego rozwoju. Utrzymanie dotychczasowej przewagi w narodowej Galicji [illegible] nie dla rozgraniczenia narodowego ich od polaków, lecz dlatego, aby polaków usunąć z ich dominującego dotychczas stanowiska.

Dlatego jednak [illegible] Jednakże mogłaby teraz ponętną największą dla siebie korzyść, [illegible] wyżej stojącej o tyle więcej kulturalnie, gospodarczo i ekonomicznie od Rusinów poddać pod panowanie większości liczebnej, ale o tyle niżej stojącej.

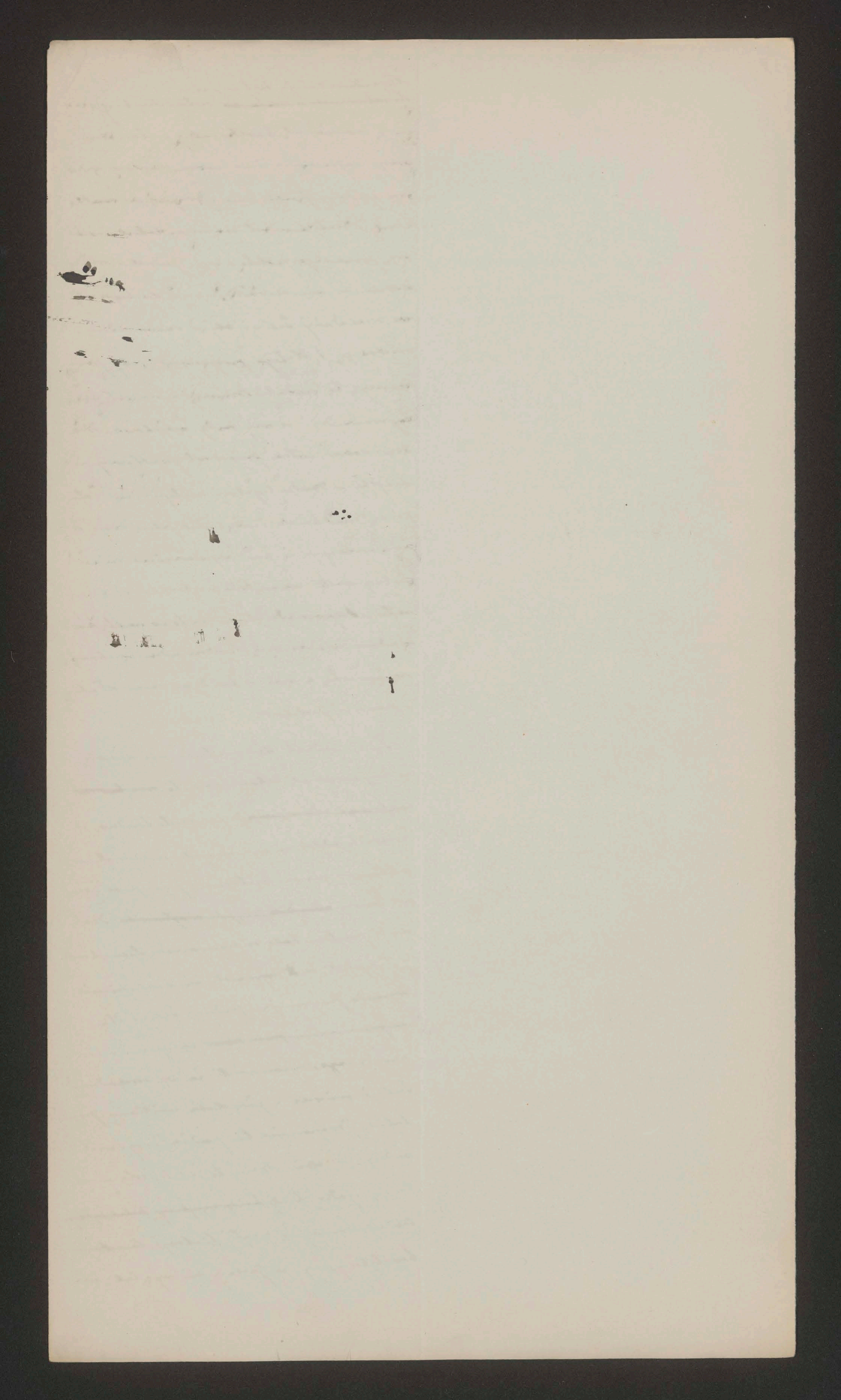
[illegible] Jednak w niwelujących przewagi szlachty chyliły się wagi bez wyjątku do strony narodowej na pole

Nie mogę też przypuścić, aby naród niemiecki, który dominuje w Austryi nie tylko swoją liczbą lecz kulturą, przystał aby do tego, aby się [illegible] w Galicyi.

Z drugiej niemożności stosunków zdradzą [illegible] demokratów, przewidujące nadzieje, że podział Galicyi nastąpi za zgodą [illegible] dla polaków byłby on hasłem ostatecznej walki.

Niezadowolenie uczuwano, że [skreślone] naturalny bieg rzeczy i rozwój ich kulturalny i ekonomiczny zapewnia im coraz większy wpływ na sprawy publiczne. Przyznając zasługę wielką i natychmiast uznanie dotychczasowej pracy Polaków, czują jednak i widzą dobrze, że nie doszli jeszcze do tego, aby we wschodniej Galicyi objąć sami administracyę i dlatego proponują, aby prowincyę tę rozdzielić Niemcy a nawet, żeby zaprowadzić w niej rządy wojskowe. Wiedzą dobrze, że taki przewrót gwałtowny nie mógłby w drodze legalnej nastąpić, nie cofają się przed każdą inną, nielegalną drogą, nie wzdragają się przed wywołaniem najzaciętszej walki narodowej z Polakami i zamętu. Odpowiedzialność za to co nastąpi spadnie nie na nich, lecz na administracyę niemiecką a nie w każdym razie ostatecznie i przeciw Polaków.

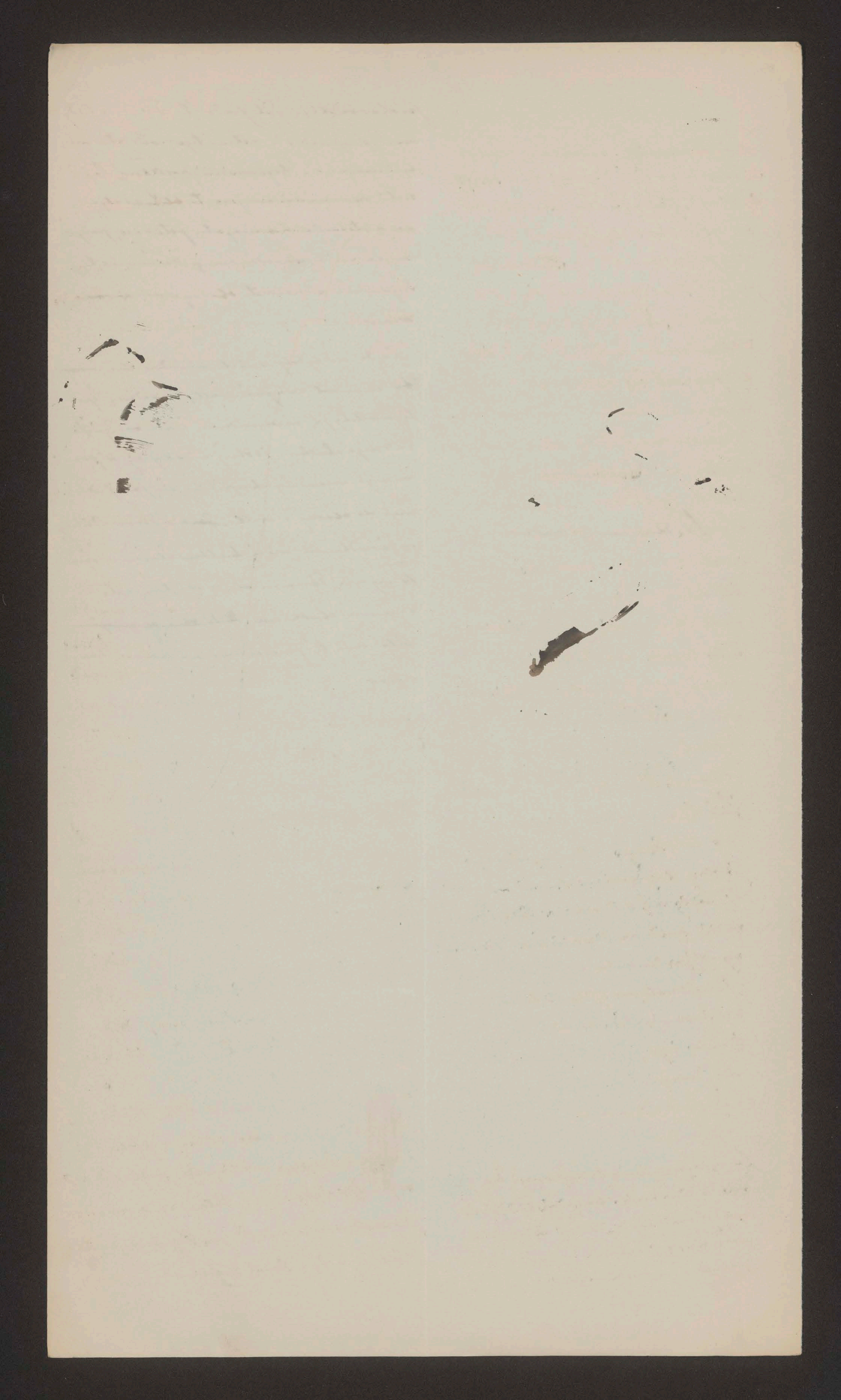
Jeśli jednak dziwić takie nie dziwią u najpoważniejszych Ukraińców, to [skreślone] pojąć zaiste trudno, że znalazły odgłos w sferach niemieckich, o których mowa. Autorowie jego, politycy niedzisiejsi [skreślone] zdradzili przytem taką nieznajomość stosunków galicyjskich, że aż wypowiada się w ustępie. [skreślone] Proponując podział Galicyi dla [skreślone] zaspokojenia sporu narodowego, zapomnieli że we wschodniej Galicyi mieszka z górą dwa miliony Polaków. Proponując ten podział, wyrazili nadzieję, że obie strony to jest i Polacy na to się zgodzą, kiedy [skreślone] wiadomo jest z całej historyi konstytucyjnej, że Polacy nigdy tak nie



poczuwały się jak poddani Galicji i kiedy sami przyznają, że celem tego poddaństwa ma być wzmocnienie hegemonii polskiej w Galicji. Co jednak nie najdziwniejsze to bezfałszywie, że autonomia nie mogła być gotowa się podjąć się ~~zadania~~ niszczenia wzmocnienia tej hegemonii a nawet obrony jej wśród szarej armii.

Z Rusinami i rodem

Zadanie byłoby zatem niewdzięczne, ~~więc~~ to zamiast zasięgnąć walki narodowej, gotujemy się ją niezmiernie i nie osiągnęło żadnego skutku. Podczas mieszkańcy w prowincji wreszcie skupiły się jak jeden mąż do obrony i walki; ~~Jeszcze~~ prowadziły ją środkami więcej kulturalnemi niż to czynią Rusini ale z większą siłą i zupełnie skutkiem. ~~[illegible]~~ Ale w tej prowincji na pomoc Rusinów



[illegible], zarówno Ukraińców jako też Rusofilów mogłyby tylko wówczas o ile pozostaną za ich głosem i wyzyskiwać przeciw Polakom, aby [illegible] ich wpływ i wzmocnić ich stan posiadania. Na pomoc radykałów ukraińskich zaś mógłby liczyć, gdyby przyznał ich aspiracje przeciw klasom posiadającym, polskim. Takich celów wśród [illegible], a porozumienie by jednak istnieć nie [illegible]. Sprawiedliwość zaś w stosunkach polsko-ruskich i zaspokojenie uprawnionych potrzeb Rusinów, niewątpliwie wcale nie, który dążą do przewagi nad Polakami. Niemniej [illegible] spełnienie tych życzeń, zwłaszcza [illegible] wśród bystrzejszych jednak Rusini w ogóle i aż mogą się [illegible]. Sam kierunek przyszłyby też temu rządowi dokonać swego istotnego zadania, którego Polacy dotychczas dokonać nie umieli, aby cały lud ruski w Galicji przerobić zupełnie na Ukraińców. Niewątpliwie, w tym kierunku wolnym byłby od liczenia się z [illegible], które administracja dotychczas [illegible], ale to pewne że wszystkich jawnych i ukrytych rusofilów — a tych jest wiele — popchnąłby do opozycji i do

Opozycji takiej zaś nie można wcale lekceważyć, bo stoją przy tym [illegible] tylko o zmienieniu [illegible] (Rusini [illegible]) [illegible] zachowują rusofilów, lecz o zmianę [illegible] i wiarę, które przeciw [illegible] narodowi zamykają się i [illegible].

i nie mógł, widząc ich w jawnej opozycji. Czyżby mógł zaś wywrzeć opór w Rosji? Polacy dotychczas dokonać nie umieli, aby cały lud ruski w Galicji przerobić zupełnie na „Ukraińców" [illegible] Austrii. Popierałby więc stanowisko Ukraińców przeciw Moskalofilom a tymczasem wywołałby przeciw sobie tę część Rusinów, która do Ukraińców przyznać się nie chce. Jest ich więcej niż można przypuszczać, bo oprócz tych, którzy patrzą za rublem rosyjskim są przeciwni też Ukraińcom ci Rusini, którzy [illegible] konserwatywnym pojęciom, którzy uważają lud ruski za gałąź rosyjskiego plemienia, język ruski za narzecze rosyjskiego, [illegible] kościół [illegible] [illegible] z Rzymem za kościół wschodni, którzy nienawidzą Ukraińców za ich radykalizm, bezwiarę i apostazję. [illegible] opozycjonistów niższy, ci bez wyjątku braliby się do ścigania Ukraińców. Ale i w tem przedsięwzięciu [illegible] wszystkich Ukraińców nie mógłby liczyć. Podstawą rusofilizmu w Galicji jest to, co Rusinów zbliża najwięcej do Rosji, co wpada najwięcej w oczy masy ludowej: i [illegible], kalendarz wschodni, pismo cyrylickie do rosyjskiego [illegible] [illegible]. Wiadomo z tych reform na Ukraińców [illegible] przeprowadzić nie mógł liczyć. Gdyby bowiem [illegible] z tych trzech reform wyprowa-

dził najpierwszej, zmiany kalendarza, wojny Ukraińcy stawali przeciw niemu a tylko stan wojenny panujący w Galicyi sprawił, że ta opozycya nie wybuchła groźnie w prasie, zgromadzeniach i ciałach parlamentarnych. Gdyby tylko przy zmianie pisowni (a naturalnie jakichkolwiek najsta-gadniejszej próby celibatu mimo stanu wyjątkowego przystąpiłby wszystkich Ukraińców z Rusofilami do najzaciętszego oporu. (Za pomocą Ukraińców a także Rusofilów mogłyby się rząd niemiecki liczyć tylko o tyle o ile występowały przeciw Polakom, ale również wystąpiły polski, tworzc z nich sprzymierzeńców, nie przerabiały jeszcze Rusinów na element, na który Austrya wpłynęły kulturalnie i politycznie tracić.)

Zresztą jednak tak wojenny korowód przestawiony rządom niemieckim...

Nie mogąc się też oprzeć ani na Polakach ani na Rusinach, nie ufając ani jednym ani drugim, nie mając zaufania do Polaków i Rusinów jako narodów, bo jedni i drudzy działając jako narodowy podstawy wszystkie do rządu niemieckiego, wojennej rządy niemieckie, musiałyby szukać urzędników coraz więcej z innych krajów koronnych, to z pośród Niemców, bo wszystkie nalewy, aby zaufaniem swojem ob-

w pierwszej połowie XIX go wieku,

darzały obecnie, jak to uczyniły więcej Czechów. Nieznajomość języków krajowych, nieznajomość stosunków kraju oddziaływały zaś tem coraz więcej szkody te od ogółu ludności, z wyjątkiem mniejszości żydowskiej, która znając język niemiecki, współczuła się wreszcie tym za pomocnego sługę i pośrednika w stosunku się z ludnością. Jak smutne były z tego skutki, zbyteczna wspominać. Wszak już dziś przecież administracyi austryackiej w Królestwie polskiego największy ten podnosi się zarzut, że ona stąd posługuje się elementem żydowskim, z ujmą swego autorytetu. Gdyby zaś tak wyglądała administracya niemiecka we wschodniej Polsce, to jest żadna potrzeba austryacki zdaje sobie z tego wszystkiego sprawy, ale może przyjęli, aniżeli szkody te przez czas dłuższy, [illegible] po zamknięciu okresu wojennego, sprawowała nasza armia. Armia austryacko-węgierska [illegible] zewnętrzna a wewnętrzna dziś okazała [illegible] jest naszą chlubą, jest wyrazem gorącym wszystkich ludów monarchii, reprezentującym najwybitniej ideę dynastyczną i państwową. Znamienne to może [illegible] jednak spełnić tylko wówczas, jeżeli ograniczy się do [illegible] wielkich zadań swoich wojskowych, jeżeli stoi ponad wszel-

Lokupowanym okresie

Jeśli jednak rola administracyi niemieckiej w Galicyi była tak niewdzięczną, to ~~istnieje~~ jest jeszcze inny powód, któryby Niemcom odjęcie tej roli utrudniał. Wiąże się pewnie niechęć, aby naród niemiecki, który w Austryi sprawuje hegemonię nie liczbą swoją lecz historyczną tradycyą i wyższą kulturą, przyłożył ręki do tego aby w Galicyi szczep [illegible] o tyle wyższy od Rusinów kulturalnie, społecznie i ekonomicznie, poddać pod panowanie większości liczebnej ale o tyle niższej od niego szczepu i ~~większości~~ tę stworzenia przez podział kraju [illegible].

Czy takie ~~zawarcie~~ przetłumione ~~dotychczasowych~~ stosunków politycznych, ~~zwłaszcza niemieckiego w~~ jakie od pół wieku istnieje od objęcia administracyi galicyjskiej przez Polaków zmieniłyby się między nimi a Niemcami austryackimi, gdyby w interesie tych ostatnich, czy może jest przedsiębrane przeciwieństwo wojny?

Skończy się wojna i nastąpi prawdopodobnie powrót do stosunków parlamentarnych w Austryi. Czy on nastąpi z zachowaniem wszystkich ustaw obecnie obowiązujących, czy z pewną korekturą tych ustaw, o czem się wiele mówi i pisze, trudno przesądzić. Ale w jakiejś formie wrócimy do parlamentu, choćby dla uporządkowania

stosunków finansowych i oprocento-
wania długów wojennych. Również
zaś nie będzie korzystne rządowi, ja-
kiekolwiek stanie u steru, o więk-
szość w parlamencie, któraby pogo-
dziła się z ewentualnemi
zmianami konstytucyi i zdobyła
się na zrozumienie interesu pań-
stwa przy rozwiązywaniu najtrud-
niejszych zadań. Czyż taka więk-
szość w Austryi powstanie bez Polaków, bez
posłów polskich z Galicyi, gdyby i
ze względu na podział kraju i fa-
woryzowanie Rusinów przeszli
do skrajnej opozycyi?[2] Kto zna dzieje
parlamentu wiedeńskiego i przeszłość[3]
różnych ludów austryackich, ten na
to pytanie nie odpowie twierdząco,
ten wie że skrajnie opozycyjne sta-
nowisko posłów polskich przyciągnęłoby
za sobą zbyt wiele elementów opozy-
cyjnych z innych krajów koronnych.
Kto chce wzmocnić ży-
wioł niemiecki jako
państwowy w Austryi
i zapewnić mu rządy, ten wie, że
do tego celu albo trzeba przyjąć
Polaków
albo wyłączyć ich i
Galicyę z wiedeńskiego parla-
mentu.

Tą ostatnią ewentualność rozu-
miejąc autorowie memoryału, ja-
kiż nie przyjdzie do utworzenia

O którym mówimy.

25.

wszystkie czynniki decydujące w monarchii i do tego skutku wytrwale dążą. Do tego celu dążą także wszyscy Polacy austryaccy, dla tego celu [illegible] nie dają nikomu wyprzedzić [illegible]

stwarza w armii

dla tego celu stworzyli i utrzymali legiony. Od tego celu i dążenia nie dali się odwieść w chwilach najcięższych przejść wojennych, gdy dochodziły ich głosy, że Austrya dla pozyskania pokoju z Rosyą gotowa jej odstąpić Galicyę. Od tego dążenia nie odwiodą ich pomysły podziału Galicyi i utworzenia osobnej prowincyi, bo zbyt dobrze czują i rozumieją, że pomysły takie nie mają żadnych realnych warunków i nie ostoją się wobec wielkiego celu przyszłości tej monarchii. Z chwilą utworzenia w monarchii państwa polskiego nikt od niego nie oderwie części, która do niego należała od przeszło wieków i z której wyrosła półtora miliona Polaków dominujących swoją kulturą i siłą ekonomiczną.

Inaczej jednak pomysł podziału Galicyi oddziaływa na wszystkich Polaków w Królestwie Kongresowem, który wyzwolony [illegible] na ręce [illegible] wojny a

Ucieszyli się oświadczeniem gen. Dillera, który obejmując rządy w okupowanej przez wojska części Królestwa, oświadczył, że dokonanego ostatnio przez Rosyę wyłączenia guberni chełmskiej jako rosyjskiej z Królestwa nie uznaje, ale zawiedli się w tej nadziei, gdy zobaczyli, że powiaty składające tę gubernię pod władzę jeneral-gubernatora nie zostały dotychczas poddane. Przypisali to niechęci Austryi do Polaków i agitacyi intryg ukraińskich.

Polacy zgodzą się chętnie na zapewnienie Rusinom we wszystkich reprezentacyach wyboru osobnych posłów na podstawie katastru i na zapewnienie im autonomii narodowej na polu szkół wszelkiego stopnia oraz w tych gałęziach gospodarstwa, w których taka autonomia jest możliwą a Rusini jej zapragną. Zgodzą się też na to aby prawa te były im zagwarantowane z góry w ustawach urządzających państwa. Natomiast wyłączenie polityczne [illegible] guberni chełmskiej czy też wschodniej

w ostatnich czasach także i pruskie. Od chwili wybuchu wojny obecnej oczekiwali oni od Austryi kroku połączenia Królestwa z Galicyą i dotychczas czekają go napróżno, bo pertraktacye Austryi z Niemcami nie doprowadziły jeszcze do tego, aby Austrya krok ten także mogła uczynić.

Tem przykrzej też odbiły się na nich głosy odzywające się z Austryi, choćby z [illegible] nie decydujących a zapowiadające podział Galicyi, [illegible] rzadko.

W razie powstania państwa polskiego Polacy i Rusini prędko pogodzą się ze sobą, bo Polacy będą mieli żywotny interes aby Rusinów sobie zjednać, a Rusini na nikogo innego nie będą się mogli oglądać. Podział Galicyi Polacy poczytaliby za nowy podział Polski, [illegible] a wszelkie dążenia ich [illegible] w tej chwili, kiedy Austrya na ich dla siebie jedności przystępuje.

Wszystkie [illegible] rosyjskie, uczynione w pierwszym roku wojny w okresie wielkiego kryzysu [?], dokonały Polakom [illegible] w Królestwie od chwili, w której Car rosyjski wschodnią Galicyę we Lwowie ogłosił ziemią zdawna rosyjską. Każdy pa-

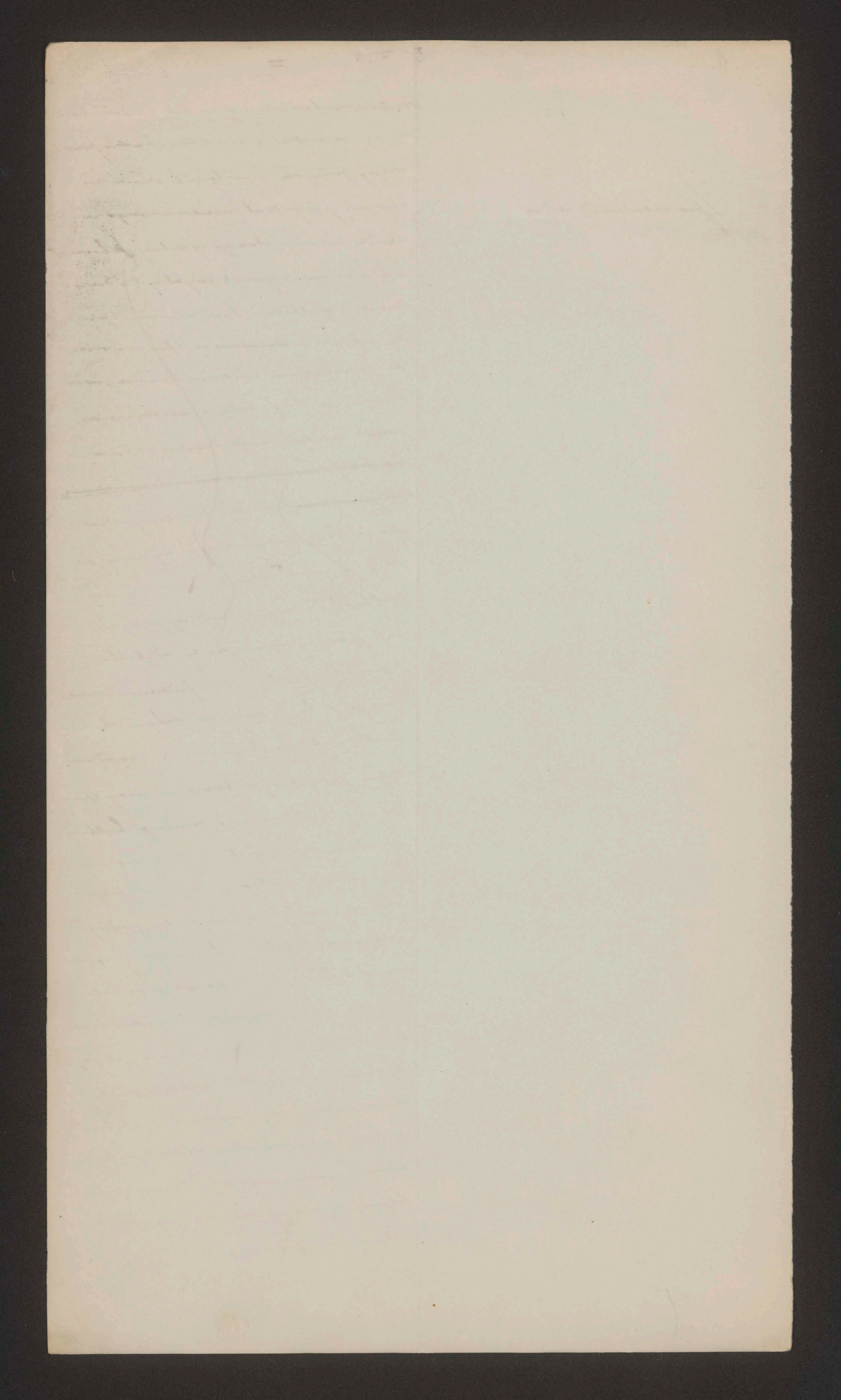
chociażby nie zajmowała stanowiska opozycyjnego, powinien się też strzedz, aby nie popełniać wobec Polaków podobnego błędu i wdzierać się do żywej wewnętrznej Galicyi za kraj odrębnie ruski, co urąga statystyce i historyi. Ukraińcami można Polaków drażnić i straszyć, ale na nich żadnej przyszłości nowej Austryi nikt nie zbuduje.

Lecz źródła tak chwiejące narodowo a politycznie i ekonomicznie jeszcze niewyrobionego

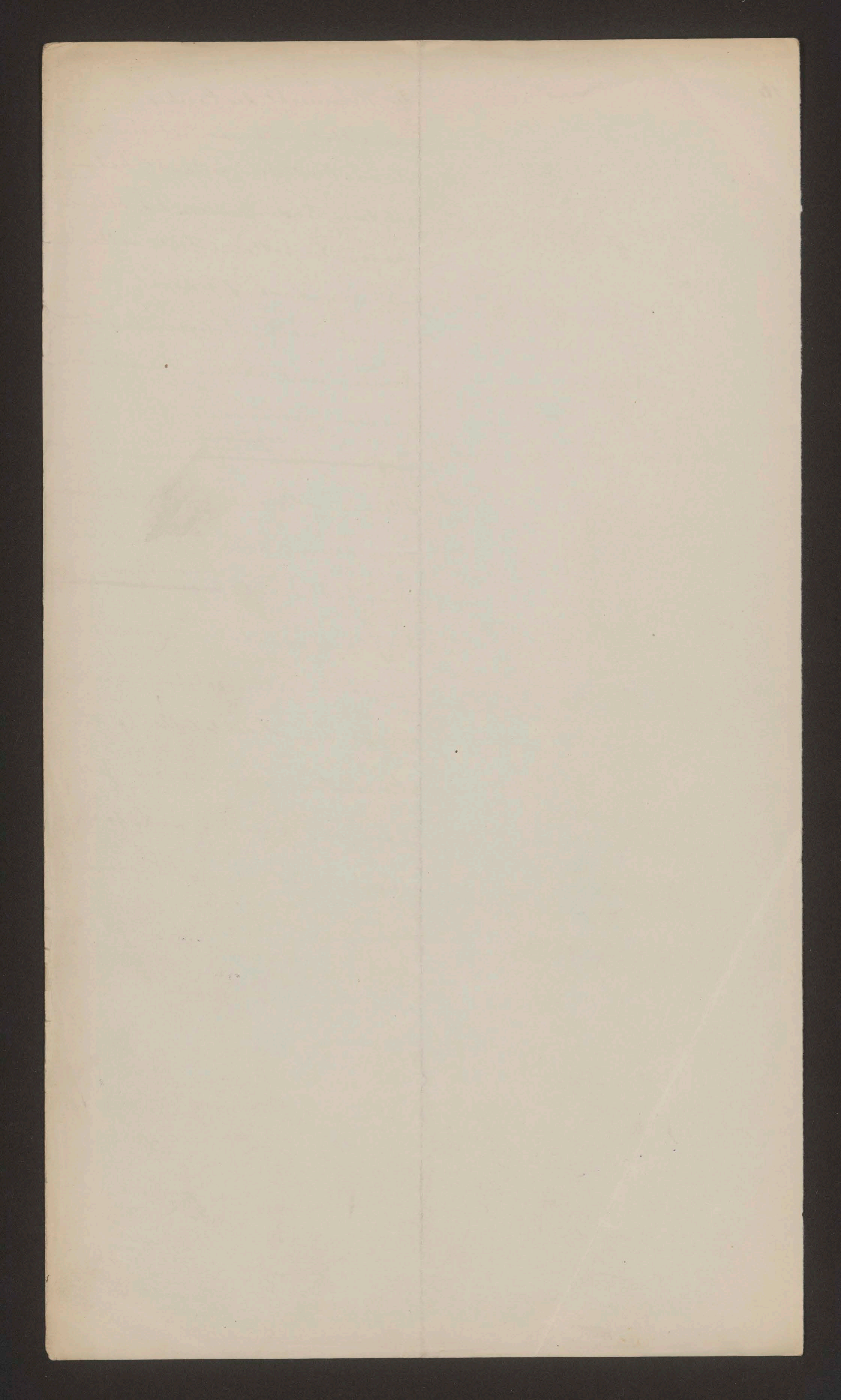
Przyszłość tę zawdzięczymy naszej bohaterskiej armii i jej genialnemu dowództwu. Umocnić ją możemy nowemi zastępami, ale zarazem utrzymać. Armia austryacko-węgierska zawsze a zwłaszcza dziś, okryta laurem wojennym, jest naszą dumą, jest czynnikiem spajającym wszystkie ludy monarchii, reprezentującym najściślej ideę dynastyczną i państwową. Znaczenie to może ona jednak spełniać tylko wówczas, jeśli ograniczy się do zadań swoich wojskowych, jeśli stoi ponad wszelkimi sprawami narodowościowymi i ekonomicznymi. Cele i zadania wojskowe mogą wymagać, aby wojsko na terenie wojennym dzierżyło w swoich rękach także ster cywilnego zarządu, ale zadanie to jest dla wojska tylko drugorzędne i chwilowe. Kiedy się zaka-

Po zakończeniu wojny

zakończenie wojny lub z uśmierzeniem wewnętrznych rozruchów. Żaden prawdziwy patryota i miłośnik armii nie zaprzeczy jej jednak ~~[illegible]~~ zadania administracyi cywilnej kraju, w którym ona z sprawach socyalnych i narodowych z wielkiemi trudnościami ma do walczenia, ~~[illegible]~~ w którym ma do rozwiązania zadania trudne, rozłożone na długie lata a nie dające się ~~prawie~~ załatwić energicznem cięciem. ~~[illegible]~~ Cała administracya leży poza sferą zadań armii najnowszej pojęcia, (pośród których jest w niej mniej [illegible]) Żaden prawdziwy patryota nie poruczy armii, aby odebrała hegemonię kulturalną jednemu narodowi i to jeszcze ze wszelkich, aby odebrała hegemonię narodowi, który jest w danym kraju na mocy przeszłości historycznej i przewagi kultury piastuje, nie popchnie jej w wir walk narodowych i stronniczych, z których wyjśćby mogła z cięższą swojej powagi i swego autorytetu. Dziś myśleć nam raczej o tem, jak po skończonem zakończeniu wojny armię tę uzupełnić nowemi zastępami z Królestwa i jak ją wyposażyć we wszelkie potrzeby, aby silna swoją liczbą i organizacyą, silna patryotyzmem żołnierzy, z których wyrosła, stawiła ~~[illegible]~~ czoło nieprzyjacielowi, któryby owoce jej obecnych zwycięstw poważył się wyrwać.



der Wehrmacht des Reiches immer und selbst in einer Zeit eintrat, als die Deutschen geglaubt haben, an den Bedürfnissen des Heeres sparen zu sollen. Heute sollen wir nur darauf bedacht sein, wie wir nach Kriegsschluss diese Armee mit neuen Heerschaaren aus den gewonnenen Gebieten ~~vervollständigen~~ ergänzen und mit Allem nöthigen ausrüsten werden, damit sie kräftig durch ihre Zahl und ~~Organisation~~ Ausrüstung, kräftig durch den Patriotismus der Völker, aus welchen sie hervorgeht, die Machtstellung der Monarchie wahren und Jedermann, der dieselbe anzutasten wagen würde, zurückzuweisen vermöge.



[1916]

pr 20/5 1816 – [illegible]
gen. Conradow

Streng vertraulich.

Zur Frage der Teilung Galiziens.

So oft der nationale Zwist in Galizien heftiger entbrannte, gaben die Ruthenen ihrem Bestreben Ausdruck, dieses Kronland in zwei Provinzen zu teilen und somit die in Ost-Galizien wohnenden Polen der ruthenischen Hegemonie zu unterordnen.- Heissblütige verstiegen sich weiter, sie gaben nähmlich die Parole aus, die Polen seien aus Ost-Galizien über den Sanfluss " hinauszuwerfen ". Derartige Stimmen wurden in ruthenischen Versammlungen und Zeitungen laut, ein hierauf abzielender Antrag wurde aber weder im galizischen Landtage noch im Wiener Reichsrathe eingebracht, da die ruthenischen Abgeordneten der Zwecklosigkeit einer derartigen Demonstration wohlbewusst waren. Ein derartiger Gedanke liess sich ja nur im Wege einer gründlichen Aenderung der Staats- und Landesverfassung verwirklichen und zu einer derartigen Umwälzung der Verfassung waren in Oesterreich nur die Ruthenen bereit. Ohne diese Stimmen allzu ernst zu nehmen arbeiteten daher die Polen unausgesetzt an der Durchführung der nationalen Verständigung mit den Ruthenen und sie haben in dieser Richtung unter Opfern und Mühen manche Erfolge, insbesondere in der Reform der Landesordnung vom Jahre 1914. zu verzeichnen.-

Der Ausbruch des Weltkrieges brachte eine Aenderung in der Stimmung und der Taktik der Ruthenen mit sich. Sie vernahmen aus den westlichen oesterreichischen Provinzen Stimmen, dass es nach dem Kriege zu einer gründlichen Rekonstruktion des Staates kommen müsse und dass diese Rekonstruktion im Wege der Oktroyirung, ohne Berücksichtigung der geltenden Staatsgesetze erfolgen werde. Diesen Gerüchten Glauben schenkend, gelangten sie zum Schlusse,

dass jetzt der geeignete Augenblick zur Verwirklichung ihrer weitesten Aspirationen gekommen sei. Sie stellten als Kriegsziel die Bildung eines grossen ukrainischen Staates mit Kiew als Hauptstadt und Ostgalizien als Bestandteil dieses ukrainischen Staates. Die Erfahrungen des Krieges haben nun sowohl bei ihnen, als auch bei den anderen Völkern und Faktoren der Monarchie den Glauben an die Realität jener Idee geschwächt. Die Oesterreich-Ungarische Armee ist bei ihrem Vordringen in Volhynien keinen oesterreichisch gesinnten Ukrainern, wohl aber feindlichen, nur dem Czaren und der orthodoxen Kirche ergebenen Ruthenen begegnet.- Das in Kiew vorhandene Häuflein der Ukrainer und unter ihnen der lemberger Universitätsprofesor Hruszewski, welcher nach Kiew sich begab, erklärten öffentlich, dass die Ukrainer die Verwirklichung ihrer nationalen Wünsche nur innerhalb Russlands und von Russland erwarten.

Als aber die Idee eines ukrainischen Nationalstaates den Boden verlor, haben die galizischen Ruthenen, welche sich vor Kurzem Ukrainer nannten, ihre Aspirationen eingeschränkt und in einer besonderen Denkschrift das Postulat der Teilung Galiziens in zwei besondere Provinzen aufgestellt. Zur Begründung erklärten sie nie mehr etwas gemeinsames mit den Polen haben und sich nie an einen gemeinsamen Tisch mit ihnen setzen zu wollen. - Dieses Postulat würde von den Polen nicht allzuernst genommen und gegen dasselbe nicht reagirt, da sie fest überzeugt waren, dass nach Beendigung des Krieges die Notwendigkeit des Zusammenlebens in demselben Lande die Ruthenen auf dem Boden der Verhandlungen und der Vereinbarungen mit den Polen wieder zurückführen wird. Bedenklich erschien erst die Sache, als im Jahre 1915. eine als Manuskript gedruckte " Denkschrift aus Deutsch-Oesterreich " erschien und zwar als Ergebniss

von in Wien stattgefundenen Beratungen,an welchen sich verschiedene deutsche " Politiker und Gelehrte,Officiere, Beamte und Schriftsteller" beteiligt haben.Diese Versammlung hat den Versuch gemacht ihre Ansicht hinsichtlich des künftigen mitteleuropeischen Bündnisses,Wehr- und Wirtschaftsverbandes zu formulieren und hat sodann auch mit den innerpolitischen Reformen unserer Monarchie sich befasst. Sie nahm der Frage der Bildung eines polnischen Staates im Rahmen unserer Monarchie,beziehungsweise der Frage der Sonderstellung Galiziens gegenüber einen sympatischen Standpunkt ein, aber gleichzeitig akceptierte sie ohne jede Kritik und nähere Prüfung das genaue ruthenische Postulat und gab ihm in folgendem Abschnitte der Denkschrift,welcher hier wörtlich widergegeben werden soll, den Ausdruck. Es lautet :

"Wie immer sich die Dinge wenden mögen,jedenfalls haben die Erfahrungen des Krieges bewiesen,dass es im Interesse des Staates wie auch des ukrainischen Volkes gewesen wäre,Ostgalizien gesondert zu verwalten.Auch für die Zukunft ist dies eine beherzigenswerte Lehre.Der geschichtliche Gegesatz zwischen Polen und Ukrainern hat sich trotz mancher redlicher Bemühung in beiden Lagern nicht ausgleichen lassen; es wird deshalb,hoffentlich in beiderseitigen Einverständnisse,eine Scheidung erzielt werden müssen.Die Ukrainer Ostgaliziens haben in weit überwiegender Mehrheit bis in unsere Tage treu zu Oesterreich gestanden und nur Bruchteile des Volkes sind der Verführung durch russisches Geld erlegen. Die erkauften Russofilen sollten niemanden in der Schätzung des Wertes des ukrainischen Bewegung irre machen. Es darf aber nicht verschwiegen werden,dass diese durchaus österreichisch-freundliche Stimmung dem polnischen Adel aus

socialen Gründen unbequem war; fürchtete es doch das erwachte Unabhängigkeitsgefühl des von ihm niedergehaltenen ruthenischen Bauers. Ein Symptom dieser ungesunden Verhältnisse waren die Vorgänge bei den ersten Wahlen nach allgemeinem Stimmrecht im Jahre 1907 : damals unterstützte der kaiserliche Statthalter Graf Potocki im Interesse der polnischen Aristokratie die russophilen Kandidaten gegen die staatstreuen ukrainischen. Die schlimme Folge jahrzentelanger Missgriffe waren die zahlreichen Verrätereien in Ostgalizien, unter denen das österreichisch-ungarische Heer im Kampfe gegen Russland zu leiden hatte. Diese Untreue in gewissen Teilen des ruthenischen Volkes ist eine um so schmerzlichere Tatsache, als die österreichische Staatsverwaltung dem Lande unter Josef II. die Aufhebung der Leibeigenschaft und nach 1848 den Segen der Grundantlastung gebracht hat. Das ist den galizischen Bauern beider Nationalitäten unvergessen geblieben, wenn auch seit der Polonisierung der Verwaltung des Landes 1867 dem adeligen Element die frühere Macht über den Bauer zurückgegeben und nicht immer zu dessen Wohl gebraucht wurde. Nach dem Kriege wird sich aus allen diesen Gründen eine straffe militärische Verwaltung des Landes nicht vermeiden lassen. Später aber wäre dem ukrainischen Gebiete eine von der polnischen Hegemonie unabhängige Stellung anzuweisen.-"

Laut dieser Ausführungen soll daher Galizien aus dem Grunde geteilt, die militärische Verwaltung im Lande eingeführt und die Hegemonie der Polen beseitigt werden, weil die polnische Verwaltung es nicht verstanden hat den nationalen Frieden durchzuführen und den Russophilismus unter den Ruthenen spurlos zu vertilgen. Wollen wir nur ruhig und objektiv prüfen, ob die im Jahre 1869. in Galizien eingeführte polnische Verwaltung dieser Schuld geziehen werden kann ?

Bis zum Jahre 1848. im Verlaufe des langen Zeitraumes der deutschen Verwaltung in Galizien, bestand die ruthenische Frage beinahe nicht, da diejenigen Ruthenen, welchen es gelang höhere Bildung zu erreichen, sich gewöhnlich polonisierten. Erst im Jahre 1848 erfolgte das Erwachen des Nationalgefühls der Ruthenen, aber die deutsche Verwaltung gab sich keine Mühe, um Bestrebungen nach Ausbildung einer besonderen ruthenischen Nationalität und ruthenischer Schriftsprache zu unterstützen. Dies hing nur allzusehr mit der Freiheitidee zusammen und dieser trat auf allen Gebieten die reaktionäre Strömung, welche damals in Oesterreich die Oberhand gewann, entgegen. Die Regierung unterstützte die Ruthenen aber nur als Gegengewicht gegen die freiheitliche und damals revolutionäre polnische Intelligenz .Sie suchte nach streng konservativen Elementen unter den Ruthenen und als sie dieselben in den ruthenischen bischöflichen Konsistorien fand, hat sie ihnen die ganze kulturelle und politische Entwicklung der Ruthenen anvertraut. In dem Zeitraume zwischen 1850 und 1869 fasste nun die russophile Strömung bei den galizischen Ruthenen tiefe Wurzeln. Die Russphilen waren mit der deutschen Sprache in Amt und ihrer Ausbreitung in der Schule zufrieden, sie gebärdeten sich als die loyalsten Staatsbürger.- Unter diesem Schutzmantel verbreiteten sie aber ungestraft die Anschauung, dass die galizischen Ruthenen nur einen Bruchteil der grossen russischen Nation bilden, dass die ruthenische Volkssprache nur als Mundart der russischen Sprache zu betrachten sei und dass diese Letztere als Kultursprache eines jeden gebildeten Ruthenen zu gelten habe. Da der Unterschied zwischen der ruthenischen und der russischen Sprache zu gewaltig war und die direkte Einführung dieser Letzteren in Galizien unmöglich und mit Rücksicht auf die Regierung zu gewagt erschien,

führte man in den geistlichen Kanzleien in Druckschrfften und sogar in der Schule eine künstliche Sprachenmischung, zu welcher die ruthenische Volkssprache, die alte slavische Kirchensprache und viele sich ständig mehrenden russischen Wörter und Wendungen beitrugen. Auf diese Art hinderte man die Ausbildung der ruthenischen Volkssprache und ebnete den Weg der Einführung der russischen. In dem Kirchenleben gipfelten alle Bestrebungen darin, sowohl die Geistlichkeit als auch das Volk zu überzeugen, dass die ruthenischen unierte Kirche viel näher der russischen orthodoxen, als der römischen steht. Alles das entwickelte sich unter den Auspizien der deutschen Verwaltung, welche sich darüber freute, dass sich in Galizien ein den Polen entgegengesetztes Element organisiert, und in voller Unkenntniss der sprachlichen und nationalen Verhältnisse nicht darnach fragte, in welcher Richtung diese Organisierung erfolgt und was unter den Ruthenen unter dem Deckmantel der Ultraloyalität und des Konservatismus vor sich geht. Dies alles geschah gegen die Polen, welche die russische Gefahr wohl einsahen, aber bei der Regierung kein Gehör fanden.-

Als später auf Grund der kaiserlichen Entschliessung vom Jahre 1869 die polnische Sprache als Amtssprache in Galizien erklärt und infolgedessen die Verwaltung des Landes den Polen anvertraut wurde, musste diese Verwaltung Verhältnissen, welche sie übernahm, Rechnung tragen, zumal diese Verhältnisse in den russophilen ruthenischen Reichsraths- und Landtagsabgeordneten beredte und entschiedene Verteidiger besassen.- Die galizische Verwaltung fand nicht genug Kraft, um gegen die unter den Ruthenen herrschende Strömung irgend etwas

vorzunehmen, weil die geistliche ruthenische Hierarchie und die ruthenischen Abgeordneten gleich Alarm schlugen, dass dieses eine Vergewaltigung der Ruthenen seitens der Polen bedeute. Die Russphilen geberdeten sich jetzt der Wiener liberalen Regierung gegenüber als eifrige Anhänger des Liberalismus und sie fanden bei derselben weiter Unterstützung gegen die Polen und gegen deren Bestrebungen, welche auf die Sonderstellung Galiziens und Erweiterung der Autonomie hinzielten. Der russphile Hofrath beim obersten Gerichthofe Kowalski galt jahrelang als Vertrauensmann der Regierung.-

Erst der gegen einige russophile Führer im Jahre 1882 durchgeführte Hochverratsprozess und die Emigration vieler ruthenischen unierten Priester nach Kongress-Polen, welche dort als Handlanger der russischen Regierung bei der gewaltsamen Unterdrückung der kirchlichen Union unter den Ruthenen auftraten, erst die, durch russisches Geld in Galizien offen betriebene staatsfeindliche Agitation haben der Wiener Regierung auf die Gefahr die Augen geöffnet und ihre Aufmerksamkeit auf die wenn auch geringe Anzahl jener Ruthenen gewendet, welche für die Idee einer besonderen ruthenischen, von der russischen verschiedenen Nationalität eintraten und in dieser Richtung immer rühriger wirkten. Zum ruthenischen Metropoliten in Lemberg wurde Sylvester Sembratowicz ernannt, der erste ruthenische Kirchenfürst, welcher die Gefahr, welche dem katholischen Glauben der Ruthenen seitens der russphilen Strömung droht, klar einsah. Erst damals gestützt auf den Metrpoliten Sembratowicz und auf die wenn auch geringe Zahl der nationalen Ruthenen, hat der Statthalter, Graf Kasimir Badeni gewagt, mit dem bisherigen Systeme der Unterstützung, beziehungsweise Tolerirung des Russophilismus durch die Regierungsbehörden zu brechen

und die entgegengesetzte Strömung der nationalen und sprachlichen Selbstständigkeit der Ruthenen, welche später als ukrainische benannt wurde, zu unterstützen.

Die in dieser Richtung unternommene Arbeit musste mit grossen Hindernissen kämpfen. Das grösste ging von den Russophilen aus, welche beinahe alle kulturellen und wirtschaftlichen Institutionen in ihren Händen hatten und sich von denselben nicht verdrängen liessen. Es musste den Ukrainern zur Gründung neuer parallelen Institutionen geholfen und ihr Kampf gegen die russophilen unterstützt werden. Ein anderes Hinderniss bereiteten die Ukrainer selbst, welche es nicht verstanden alle ihre Kräfte für die Entwicklung der kulturellen und wirtschaftlichen Stärkung einzusetzen, sondern bestrebt waren politischen Einfluss auf die bäuerliche Bevölkerung möglichst rasch zu gewinnen. Um diesen Zweck zu erreichen, sind sie davor nicht zurückerschreckt, unter der ruthenischen Bauerschaft eine soziale Agitation gegen die polnischen Gutsbesitzer zu entfachen, und sie zu gewaltsamen teroristischen Handlungen zu verleiten. Anstatt ihre Nationalität mit Hilfe der Polen ruhig zu entwickeln, haben sie geglaubt, dies leichter durch Förderung des nationalen Hasses gegen die Polen erreichen zu können. Dadurch wurden die in Ostgalizien wohnenden Polen und insbesondere die Gutsbesitzer in ihrer Stellung den Ruthenen gegenüber desorientirt.- Obgleich sie nämlich bereit waren die Ukrainer in der Bekämpfung des Russophilismus zu unterstützen, sahen sie sich genötigt, in den ihnen durch die Ukrainer aufgedrungenen sozialen und nationalen Kampf einzutreten. Die in der " Denkschrift aus Deutsch - Österreich " enthalten Behauptung, dass"die durchaus

oesterreichisch freundliche Stimmung der ukrainischen Bewegung dem polnischen Adel unbequem war", erscheint als eine jeder Begründung entbehrende Instinution. Wohl haben manche Polen aus Ostgalizien, durch den Kampf erbittert und durch ihn gefährdet die konservativen russophilen Elemente nicht von sich gewiesen, wohl hat der eine oder der andere Kirchenpatron einen sozialgemässigten und den Russophilismus geschickt versteckenden Kandidaten, einem ukrainischen vorgezogen, aus Furcht dass dieser seine geistliche Tätigkeit mit der Aufwiegelung der Gemeinde gegen ihn beginnen werde, die auf dieser gereizten Stimmung der ostgalizischen Polen aufgebaute, sogenannte Allpolnische Partei ist, gegen die Förderung der ukrainischen Postulate und die Erweiterung ihres Einflusses zu Ungunsten der Polen aufgetreten, aber damit haben sie nur das erreicht, dass die Erfüllung dieser Wünsche etwas verzögert, nicht aber vereitelt wurde. Die in Westgalizien in geschlossener Masse wohnenden und durch den nationalen Zwist nicht unmittelbar berührten Polen hielten nähmlich an der Notwendigkeit fest, die nationale Entwicklung der Ruthenen zu fördern und den Russphilismus zu bekämpfen. In ihnen fand die politische Verwaltung des Landes ihre stärkste Stütze. Die nationalen Ruthenen errangen infolgedessen trotz ihrer den Polen feindlichen Stimmung auf dem Gebiete der Gesetzgebung und Verwaltung sukzessive Zugeständnisse, welche sie nicht immer allsogleich zu verwerten im Stande waren.

Der im Jahre 1867 durch kaiserliche Entschliessung errichtete Landesschulrat, in welchem unter dem Vorsitze des Statthalters Polen und Ruthenen sich zur gemeinsamen Arbeit einigten, hat von der früheren deutschen Verwaltung 2476 polnische und ruthenische, überwiegend einklassige Volksschulen, deren Frequenz 156.015 Kinder betrug, übernommen. Der gedruckte Jahresbericht dieses Landesschulrates für

das Jahr 1911 - 12 weist in Galizien 5.580 Volks- und Bürgerschulen mit 15.568 Klassen und mit einer Frequenz von 1.337.900 Kindern auf. Unter diesen Schulen waren 3.060 polnisch und 2.496 ruthenisch.- Wen in den ruthenischen Schulen die polnische Sprache einen/von den Unterrichtgegenständen bildet, so gilt dasselbe für den ruthenischen Sprachunterricht in den polnischen Volksschulen im Osten des Landes. In allen Lehrer- und Lehrerinnen -Bildungsanstalten des Landes wird die Hälfte der Gegenstände polnisch, die andere ruthenisch gelehrt. Im Jahre 1867 besassen die Ruthenen nur ein Untergymnasium mit ruthenischer Vortragssprache, im Jahre 1911 besassen sie fünf Staatsobergymnasien, an zwei Gymnasien ruthenische Paralellklassen, ausserdem drei subventionirte private ruthenische und drei polnisch-ruthenische Gymnasien. An der polnischen Universität in Lemberg hatten sie eine Reihe von Lehrkanzeln mit ruthenischer Vortragssprache und im Jahre 1912 war ihnen durch die Regierung mit Zustimmung der Polen eine besondere ruthenische Universität zugesichert. Die Verwirklichung dieser Absicht wurde nur dadurch verzögert, dass die Ruthenen sich gegen das von der Regierung ihnen mitgeteilten Wortlaut der allerhöchsten Entschliessung aufgelehnt haben, in welchem der polnische Charakter der in Lemberg bestehenden Universität anerkannt wurde. Die ruthenische Volkssprache hat sich in diesem Zeitraume zu einer selbstständigen Schriftsprache entwickelt. Ihre Grammatik und ihr Wortschatz wurden unter Beseitigung aller Russizismen festgelegt.- In dieser ukrainisch genannten Sprache erschienen alle Bücher für Volks- und Mittelschulen. In dieser Sprache werden Zeitungen, literarische und wissenschaftliche Publikationen gedruckt und eine besondere,

sogenannte Szewczenko - Gesellschaft befasst sich mit der Entwicklung der Wissenschaft in dieser Sprache nicht ohne sichtbaren Erfolg. Diese Sprache ist auch seit den neunziger Jahren die allein gebräuchliche bei Amt und Gericht in ihrem Verkehr mit der ruthenischen Bevölkerung des Landes.

Die Wichtigste Errungenschaft der Ruthenen in diesem Zeitraume des polnischen Verwaltung des Landes war ein bedeutendes Anwachsen der ruthenischen gebildeten Klasse, welche sich nicht mehr wie früher auf Geistliche beschränkt, sondern verschiedene Stellungen als Ärzte, Advokaten, Techniker, Bank- und Handelsangestellte, Lehrer, Richter, Finanz- und politische Beamte eingenommen hat und überall an der Entwicklung des nationalen Selbstbewusstseins und an dem kulturellen und wirtschaftlichen Fortschritte sich betätigt. Dieser Fortschritt macht sich in einer ganzen Reihe von Bildungs- Wirtschafts- und Finanz Instituten und Vereinen kund und alle diese Vereine und Institute arbeiten mit Hilfe von Subventionen, welche ihnen der galizische Landtag bewilligt und welche ihnen die Statthalter aus Staatsmitteln erwirkt haben. Dieser Entwicklung des ruthenischen Volkes trugen auch die Polen Rechnung und im Jahre 1914. kam eine Landtagswahlreform zum Stande, welche den Ruthenen 27 % der Gesammtzahl der Landtagsmitglieder eingeräumt und sichergestellt hat. Sie wurde vom Landtage mit Stimmen der Polen und Ruthenen beschlossen.- Die Beseitigung des nationalen Streites befand sich daher auf dem besten Wege, als der Krieg ausgebrochen ist und die Ueberflutung Galiziens durch russische Heere plötzlich die Ergebnisse der langen und mühevollen Arbeit über den Haufen geworfen hat. Es erhoben damals russophile Elemente, welche zurückgedrängt aber nicht vollständig getilgt werden konnten, das Haupt ; es hat sich gezeigt, dass das Bewusstsein der nationalen Selbstständigkeit bei manchem

Ukrainer nicht so sehr befestigt war, wie man dies gewünscht hätte.-

Diejenigen aber, welche daraus heute Kapital schlagen und gegen die polnische Verwaltung des Landes die Anklage erheben, dass sie nicht im Stande war jede Spur des Russophilismus auszumerzen, beweisen damit, dass sie weder das Wesen der russophilen Bewegung erfassen noch sich Rechenschaft darüber geben, unter welchen Bedingungen die Verwaltung in der Lage war zu wirken.- Die Russphilen haben ihr früheres Benehmen nur insoferne geändert, als sie, nicht mehr zum Werkzeuge gegen die Polen durch die Regierung verwendet und von den Ukrainern bedrängt, sich mit den Polen auf guten Fuss stellen und dieselben gegen die Ukrainer zu verhetzen versuchten. Sonst aber, ihre Loyalität mit bysantinischer Verschmitscheit gegenüber Kaiser und Reich weiter betonend, haben sie sich jeder äusseren Aktion enthalten, welche gegen das Gesetz fallen und zu einem Einschreiten gegen sie seitens der Gerichte oder der Verwaltungsbehörden greifbaren Anlass bieten würde. Sie beschränkten ihre Tätigkeit auf das kulturelle Gebiet und indem sie die russische Abstammung betonten, verlangten sie die Anerkennung ihrer angeblich russischer Nationalität und russischer Sprache, wogegen die oesterreichischen Gesetze machtlos waren. Die Ueberzeugung der Polen und der Landesbehörden, dass eine derartige Geistesströmung im Falle eines Krieges mit Russland höchst gefährliche Erscheinungen nach sich ziehen würde genügte nicht um gegen dieselbe mit äusseren Mittel einzuschreiten. Die Russphilen haben es gewusst, aus der allgemein oesterreichischen Freiheit und Straflosigkeit der Presse, aus der unbeschränkten Freiheit

des Vereins und Versammlungsrechtes, aus dem Instanzenzuge an das Ministerium, an den Verwaltungsgerichtshof und an das Reichsgericht, schliesslich aus dem so arg missbrauchten Interpellationsrechte vortrefflich Nutzen zu ziehen, um jede Verfügung der politischen Verwaltung in Galizien hinauszuschieben oder zu vereiteln. Die Geschichte der geplanten Aenderung des Instituts "Narodni Dom " in Lemberg bietet hiefür ein aklatantes Beispiel.-

Es darf schliesslich nicht verschwiegen werden, dass eine jede gegen den Russphilismus in Galizien getroffene Verfügung in Russland ein weithallendes Echo fand und mitunter mit internationalen Komplikationen drohte, welche bei der seit einigen Jahren herrschenden Spannung zwischen Oesterreich-Ungarn und Russland zu vermeiden waren. So unterblieb im Jahre 1912. die Auflösung des weitverzweigten russphilen Kaczkowski - Vereines, wobei der Statthalter der Weisung des Minister des Äussern folgte.-

Es mag vorgekommen sein, dass der eine oder der andere von den sich ablösenden Statthaltern inmitten von stürmischen Wahlkämpfen agrarischen Streiks und verschiedenen gewalttätigen Demonstrationen und Auftritten das Bewusstsein der wichtigsten politischen Richtung momentan verloren hat, aber solche Augenblicke waren höchst selten.- Solche Entgleisungen waren auch seitens der ministeriellen Bureaus zu verzeichnen, wie die aussertourliche Beförderung des Landesgerichtsrathes Kuryłowicz, eines markanten Russophilen Abgeordneten, welcher jetzt wegen Hochverraths verurtheilt wurde. Diese Beförderung hat seinerzeit sowohl bei den Ukrainern, als auch bei den Polen das grösste Befremden hervorgerufen.-

Wer daher die Schwierigkeit und die Grösse der Herüberführung der Gemüter eines über drei Milionen zählen-

den Volkes von der russischen Orientierung zum nationalen Bewusstsein wichtig einschätzt, der wird zugeben, dass die polnische Verwaltung in Galizien sehr viel in dieser Richtung geleistet hat. Diesen geschichtlichen Prozess mussten ja die Ruthenen selbst durchmachen und er konnte von der Verwaltung nur gefördert, nicht aber von oben herab dekretiert werden. Wenn dieser Prozess beim Ausbruche des Krieges nicht vollständig zu Ende geführt wurde, wenn in Galizien Russophile noch geblieben waren, so kann man die Schuld daran nicht den Polen, welchen die Verwaltung des Landes anvertraut war, in die Schuhe schieben.-

Diejenigen, welche diesen Anwurf erheben, verweisen gerne auf die Bukowina, deren deutsche Verwaltung wie man hört, eine solche Verschärfung des nationalen Streites zu vermeiden gewusst hat. Aber in diesem kleinen Ländchen sind die Ruthenen und Rumänen voneinander abgegrenzt und nicht so wie die Polen und Ruthenen in Galizien miteinander vermischt. Auf die abseitslebenden Ruthenen in der Bukowina hat auch die aus Russland kommende Agitation nicht so sehr, wie auf die galizischen eingewirkt. Auch in Galizien drang sie hauptsächlich in die nördlichen und die nordöstlichen Bezirke ein und erzielte dort die grösste Wirkung, während die Ruthenen im Süden Galiziens, auf einem viel grösseren Landstriche als die Bukowina von derselben weniger berührt blieben und sich während des Krieges auch loyal benommen haben. Wer daher nach einem Vergleiche der polnischen Verwaltung in Galizien mit der deutschen in anderen Kronländern durchaus strebt, der soll zum Vergleiche ein Land wählen, dessen nationale Verhältnisse den galizischen näher stehen. Da kann man fragen ob die deutsche Verwal-

tung im Tirol und insbesondere in Böhmen diese Aufgabe glücklich gelöst hat, wegen deren Nichterfüllung man die galizische anklagt, ob sie den nationalen Streit besänftigt, ob sie alle Italiener und alle Tschechen zu treuen Staatsbürgern erzogen und beim Ausbruch des Krieges allen verrätherischen Umtrieben vorgebeugt hat ? Der Vergleich wird sicher nicht zu Ungunsten der galizischen ausfallen.

Damit entfällt auch das Hauptmotiv, um mit dem bisherigen System der Verwaltung in Galizien zu brechen und in diesem einen Kronlande zu so aussergewöhnlichen Mitteln zu greifen, wie dessen Teilung in zwei Provinzen und die Einführung der deutschen Verwaltung. Vielleicht sind aber diese ungewöhnlichen Maassregeln an und für sich geeignet bessere Ergebnisse zu zeitigen als diejenigen, welche die bisherige einheitliche Verwaltung des Kronlandes zu erreichen vermochte ? Wir wollen uns damit näher befassen. Die Idee den nationalen Streit zweier Völker durch ihre teritoriale Abgränzung zu beseitigen, erscheint als die einfachste Lösung dieser Frage, sie kann aber nur dort Platz greifen wo diese Völker nebeneinander und nicht vermengt wohnen. Eine derartige Lösung des nationalen Streites ist daher möglich in Tirol und in der Bukowina, schwieriger, aber doch durchführbar in Böhmen. Sie ist nicht möglich in Mähren und in Galizien, weil dort Tschechen und Deutsche, hier aber Polen und Ruthenen durcheinander gemischt wohnen. Westgalizien ist durch 2.560,820 Polen und nur 75.551 Ruthenen bevölkert, eine solche Provinz wäre auch wirklich polnisch. In Ostgalizien steht aber den 3,132.233 Ruthenen die Zahl von 2,114,792 Polen gegenüber und diese Polen machen in den einzelnen Bezirken ein bedeutendes, bis zur Hälfte reichendes und in manchen diese Hälfte überragendes Perzent der Bevölkerung aus. -

Würde man von dieser Zahl der Polen in Ostgalizien 618.801 dort wohnende Juden abzählen, so würde die Zahl der christlichen Polen sich dort immerhin auf 1.525,991 belaufen. Wir geben die Ziffern der amtlichen Volkszählung an und glauben bemerken zu müssen, dass die Ukrainer in ihren Publikationen willkürlich und tendeziös ermittelte Ziffern angeben.- Die aus Ostgalizien /dem ostgalizischen Oberlandesgerichtssprengel/ gebildete Provinz wäre daher keineswegs eine ruthenische, sondern eine ruthenisch - polnische und ihre Bildung würde den nationalen Streit keineswegs beseitigen sondern ungewöhnlich verschärfen. Die Ruthenen würden nämlich in dieser Provinz nur die numerische, hauptsächlich aus der bäuerlichen und aus der niederen Schichte der städtischen Bevölkerung, dann aus der nicht allzu zahlreichen Intelligenz bestehende Majorität besitzen, während die Anzahl der Polen ausser der bäuerlichen Bevölkerung auch den Bürgerstand und den Landadel aufweisen würde. Die Polen besitzen das numerische Uebergewicht beinahe in allen Städten, so dass diese Städte, mit Lemberg an der Spitze als polnische Städte erscheinen. Die Polen repräsentieren den Grossgrundbesitz, die Industrie und überhaupt die höhere Kultur und überragen damit die Ruthenen, deren Entwicklung sich erst im ersten Stadium befindet.- Wenn nun die Ruthenen die Bildung einer besonderen Provinz aus Ostgalizien anstreben, so thun sie das nicht, um sich von den Polen abzugränzen sondern um die dominirende Stellung der Polen zu untergraben. Sie begnügen sich nicht damit, dass der natürliche Gang ihrer kulturellen und wirtschaftlichen Entwicklung sie mit schnellen Schritten vorwärts führt und ihnen einen immer grösseren Einfluss auf die öffentlichen Angelegenheiten sichert womit auch die Polen rechnen müssen. Sie wollen das

polnische Uebergewicht um jeden Preis und allsogleich brechen. Da sie aber fühlen und wissen, dass ihre Entwicklung doch nicht so weit gediehen ist, um sie zur Uebernahme der Verwaltung in Ostgalizien zu befähigen, so tragen sie diese Verwaltung den Deutschen und sogar der Armee an. Sie scheuen nicht vor der Entfachung des erbitterten Kampfes zurück, denn die Verantwortung dafür würde ja nicht auf sie, sondern auf die Deutschen fallen.-

Wenn nun diese Bestrebungen der kampflustigen Ukrainer kein Staunen erregen, so ist es schwer zu begreifen, dass sie in der "Denkschrift aus Deutsch-Oesterreich" Anklang gefunden haben.- Ihre Verfasser, Wiener Publizisten verraten dabei eine derartige Unkenntniss der galizischen Verhältnisse, dass sie unbegreiflich erscheint. Sie schlagen eine Teilung Galiziens vor, um den nationalen Streit zu beseitigen, und vergessen dass in Ostgalizien ausser der Juden, anderthalb Milionen christliche Polen wohnen. Sie schlagen diese Teilung vor und drücken dabei die Hoffnung aus, dass beide Seiten, d.i. auch die Polen dieser Lösung zustimmen werden, obgleich sie selber zugeben, dass die Teilung Galiziens die Beseitigung der polnischen Hegemonie bezweckt. Das merkwürdigste dabei ist aber, dass die Verfasser der Denkschrift bereit sind die Deutschen mit dieser undankbaren Aufgabe zu betrauen und dieselbe sogar der Armee aufzubürden.-

Undenkbar ist diese Aufgabe zu nennen, denn anstatt den nationalen Streit zu besänftigen würde sie ihn bis zur Erbitterung steigen und keinen Erfolg versprechen. Die in Ostgalizien wohnenden Polen würden sich zur Verteidigung zusammenraffen und sie würden den Kampf mit den Ruthenen und der Regierung zwar nicht mit den von den Ruthenen beliebten wenig kulturellen Mitteln, aber desto nachdrückli-

cher und erfolgreicher führen.-

Die deutsche Verwaltung würde aber auf die Unterstützung der Ruthenen nur insoweit rechnen können, als sie sich entschliessen würde, gegen die Polen rücksichtslos aufzutreten und ihren Besitzstand zu schmälern. Den radikalen Flügel der Ukrainer würde sie in ihrem Gefolge erblicken, wenn sie geneigt wäre, seine gegen die besitzenden polnischen Klassen gerichteten Aspirationen zu unterstützen.- Weder das eine, noch das andere kann doch der deutschen Verwaltung, ihrem Rechtssinne und ihrer Achtung vor der höheren Kultur zugemutet werden. In der baldigen Erfüllung ihrer Wünsche und Bestrebungen getäuscht, würden aber die Ruthenen nur allzufrüh mit der Kritik der Vertreter der deutschen Verwaltung beginnen und gegen sie auftreten.-

Es wäre auch für diese Verwaltung keine leichte Aufgabe den Kampf mit den Russphilen mit Erfolg aufzunehmen. Wie schwierig dieser Kampf sich gestaltet, lässt sich aus dem Umstande ersehen, dass die ruthenischen, ukrainisch gesinnten Kirchenfürsten erst vor paar Jahren gewagt haben, russophile Kandidaten in die Priesterseminare nicht mehr aufzunehmen. Die Grundlagen des Russophilismus der Ruthenen liegen tief in dem julianischen mit der orthodoxen Kirche gemeinsamen Kalender, in dem russischen Alphabet, an dessen Gebrauch /: wenige unlängst eingeführte Abweichungen ausgenommen :/ festgehalten wird, sowie in der Priesterehe und in dem orientalischen Ritus mit der altslavischen Liturgie, die nur unmerkliche Differenzen mit derjenigen der russischen Staatskirche aufweist. Abgesehen von dem letzten Punkte, der wohl als unantastbar erscheinen muss, könnten in allen übrigen Punkten Reformen angestrebt werden, geeignet eine wirksame

Scheidewand zwischen dem Ruthenentum und dem Russentum zu errichten. Sollte jedoch die Regierung derartige, sowohl im Interesse des Staates, als auch im Interesse der nationalen Sonderstellung der Ruthenen erwünschte Reformen anzubahnen suchen, so könnte sie diesbezüglich keineswegs auf die Zustimmung der Ukrainer rechnen als der griechisch-katholische Bischof von Stanislau kürzlich die unschuldigste von diesen Reformen, die Kalenderreform, in seiner Diözese eingeführt hat, stellten sich die Ukrainer, Schulter an Schulter mit den Russphilen, seiner Verfügung entgegen und nur dem jetzigen Kriegszustande hat der Bischof zu verdanken dass eine offene Auflehnung gegen ihn in der Presse in Volksversammlungen und in Parlament nicht Platz gegriffen hat. Aergeres würde bei jedem Antasten der zwei anderen Reformen, in Bezug auf das lateinische Alphabet und das Priester Coelibat, zu Tage treten.

Ohne Unterstützung seitens der Polen und vielleicht auch der Ukrainer, beiden Elementen misstrauend, würde die deutsche Verwaltung sich immer mehr veranlasst sehen, aus anderen Kronländern deutsche Beamte zu berufen da sie hoffentlich nicht zu dem Mittel greifen würde, Tschechen, wie das in der ersten Hälfte des neunzehnten Jahrhunderts geschah heranzuziehen. Die Unkenntniss der Landessprachen würde aber die deutsche Verwaltung der Volksmasse gegenüber immer mehr entfremden und die der deutschen Sprache mächtigen Juden würden die Gelegenheit nicht versäumen, sich der Bevölkerung in ihrem Verkehr mit den Beamten als Vermittler aufzudringen, was erfahrungsgemäss die schlimmsten Folgen nach sich zieht. Die Oesterreichische Verwaltung im Okkupationsgebiete Kongresspolens wurde ja von der dortigen Bevölkerung als Befreier von der Misswirtschaft der russischen Tschinowniks mit Jubel begrüsst und ihre Fürsorge für das

geistige und wirtschaftliche Wohl der Bevölkerung wird dankbar empfunden,es schadet aber dem Ansehen dieserVerwaltung,dass bei derselben die Juden eine Rolle spielen.-

Ist aber die Aufgabe der deutschen Verwaltung in Ostgalizien derart undenkbar,so dürften die deutschen auch aus einem anderen Grunde von derselben absehen.- Die Deutschen üben ja ihre Hegemonie in Oesterreich nicht auf Grundlage der numerischen Majorität,sondern auf Grundlage ihrer historischen Tradition und höheren Kultur aus. Sie sind im Begriffe diese Hegemonie zu festigen undnach Ausschaltung Galiziens,aus dem oesterreichischen Erbländern einen Einheitsstaat zu bilden. Ist es nun denkbar dass die Deutschen gleichzeitig die Hand an ein Werk anlegen,die Hegemonie,welche das polnische Element in Galizien Kraft seiner historischen Tradition und höheren Kultur besitzt,zu untergraben und zu stürzen ? Würde dies nicht den Bruch der sympatischen Beziehungen,welche Dank der weisen Politik unseres Monarchen zwischen den Deutschen und den Polen sich entwickelt haben,mit einem Male in das Gegenteil verwandeln ? Würde dies die Polen nicht zwingen sich an die Spitze aller derjenigen Volksstämme stellen, welche gegen die Hegemonie der Deutschen in Österreich kämpfen ? -

Damit müssen die Deutschen rechnen,dass die Polen eine Teilung Galiziens als eine weitere Teilung Polens und die Einführung der deutschen Verwaltung in Ostgalizien als ein unverschuldetes Unrecht empfinden würden und dass kein Pole wagen würde dieser Stimmung entgegen zu treten. Mit dieser Maassregel liesse sich auch eine Sonderstellung Galiziens nicht vereinbaren,denn sie könnte nur gegen die Polen auf einem denselben entschieden feindseligen Geleise vollzogen werden.-

Diese Eventualität erscheint aber immer weniger wahrscheinlich. Dank den siegreichen Fortschritten unserer tapferen Armee steht die Monarchie vor der Perspektive der Angliederung Kongresspolens und der Errichtung eines polnischen Staatsgebildes in ihrem Rahmen. Die Monarchie hat heute die Aussicht, sich durch ein Volk zu stärken, welcher seiner historischen staatlichen Vergangenheit bewusst ist und sich zu katholischen Religion und westlichen Kultur bekennt. Dieses Volk, mit seinen Brüdern in Galizien ~~vereinigt~~, würde sich unserer Monarchie fest und innig anschliessen, in ihr seinen Schutz und seine Zukunft erblicken und mit den Oesterreichischen Deutschen und den Ungarn zusammen-wirkend, die gemeinsame Armee zur gemeinsamen Verteidigung durch zahlreiche tapfere und patriotisch gesinnte Schaaren stärken. Dieses Kriegsziel schwebt den obersten Faktoren der Monarchie vor, für dieses Ziel begeistern sich die Polen. In unserer Armee dienend, lassen sie sich durch kein anderes Volk an Tapferkeit und Ausdauer überholen und in den Dienst dieser Idee haben sie auch die polnischen Legionen gestellt. Von dieser Idee liessen sie sich, mit geringen Ausnahmen, nicht abwenden, auch in Augeblicken der schwierigsten Wendungen des Krieges, in Augeblicken, wo an sie Stimmen gelangten, dass Oesterreich bereit sei auf Galizien zu verzichten, um mit Russland Frieden schliessen zu können. Die galizischen Polen verstehen nun allzu gut, dass angesichts des grossen, unserer Monarchie verschwebenden Zieles /der Angliederung Kongresspolens/ der Gedanke einer Teilung Galiziens sich nicht behappten kann. In dem Augenblicke der Wiedererrichtung Polens innerhalb unserer Monarchie wird Niemand von ihm ein Gebiet ausscheiden, welches seit mehr als fünf Jahrhunderten seinen Bestandteil gebildet hat und in welchem mehr als anderhalb Milionen durch ihre Kultur und wirtschaftliche Kraft dominirenden Polen wohnen.

Eine andere Wirkung übt aber der Gedanke einer Teilung Galiziens auf die Polen in Kongresspolen,welche am Anfange des Krieges durch weitgehende Versprechungen der Russen verblüfft wurden und in der letzten Zeit auch einer Liebeswerbung seitens der Reichsdeutschen ausgesetzt sind. Beim Ausbruche des Krieges haben sie von unserer Monarchie das Losungswort der Vereinigung Kongresspolens mit Galizien erwartet und sie erwarten dieses Wort bisher vergebens,weil die Verhandlungen Oesterreich - Ungarns mit Deutschland nicht soweit gediehen sind,um dieses Wort laut verkünden zu können. Zum Troste gereichte ihnen die vom General-Gouverneur Baron Diller in Lublin abgegebene Erklärung,dass er die von Russland vor kurzem gewaltsam durchgeführte Abtrennung des Gouvernements Chelm vom Königreich Polen nicht anerkannt,aber ihre Freude darüber wurde getrübt,als sie sahen,dass das betreffende Gebiet der Amtswaltung des General - Gouverneurs bis heute nicht unterordnet wurde.Sie führen dies auf das Uebelwollen Oesterreichs gegenüber den Polen und auf Intriguen der überall bevorzugten Ukrainer zurück. Desto peinlichen wirken auf sie Stimmen,welche aus Oesterreich,wenn auch aus unverantwortlichen Kreisen,an sie gelangen und eine Teilung Galiziens befürworten.-

Im Falle der Bildung eines polnischen Staatwesens werden Polen und Ruthenen bald Frieden miteinander schliessen,denn es wird ja im Interesse der Polen liegen die Ruthenen für sich zu gewinnen und die Ruthenen werden einsehen,dass sie auf Niemanden andern rechnen können. Diese Erwartung ist entschieden nicht allzu optimistisch, sie beruht auf vorurteilsfreier und objektiver Beurteilung der Verhältnisse. Man solle sich nicht durch die momentane unversöhnliche Haltung der ukrainischen Führer

beissen lassen,welche heute in scharfer Tonart die Teilung Galiziens verlangen und die Möglichkeit des friedlichen Zusammenlebens mit ihren polnischen Mitbürgern schlechtweg leugnen.Diese ihre Haltung ist hauptsächlich auf derartige von ganz mangelhafter Sachkenntniss geleitete Aufmunterungen zurückzuführen,deren prägmantes Beispiel die erwähnte " Denkschrift aus Deutsch - Oesterreich " aufweist.- Sobald es den Ukrainern einleuchten wird, dass ihre fortwährend wiederholten Behauptungen in Bezug auf das vermeintliche nationale /:ukrainische:/ Selbstbewusstsein ihrer Volksgenossen in Südrussland und deren angebliche austrophile Stimmung - massgebendenorts richtig bewertet und als reine Mystifikation erkannt wurden,werden sie zu einer nüchterneren Beurteilung ihrer tatsächlichen Lage umkehren und ihre natioanale Zukunft in einem aufrichtigen Ausgleiche mit den Polen erblicken.-

Die Polen werden gewiss zustimmen,dass die Ruthenen in allen Vertretungskörpern eine gebührende Zahl von Mandaten erlangen und dass sie sich einer auf Grundlage des nationalen Katasters aufgebauten Autonomie,welche sich auf das gesammte Schulwesen und auf das wirtschaftliche Gebiet erstrecken würde,erfreuen.Sie würden nichts dagegen haben, dass diese nationalen Rechte den Ruthenen im Vorhinein in den Staatsgrundgesetzen sichergestellt und gewährleistet werden. Eine politische Ausscheidung sei es Ostgaliziens,sei es des Chelmer-Gouvernements,ja die Anregung einer solchen Absicht kränkt sie aber in dem Augenblicke, wo unsere Monarchie im Begriffe steht,sie an sich heranzuziehen und für sich zu gewinnen.Alle russische Verlockungen welche in dem Aufrufe des Grossfürsten Nikolaus enthalten waren zerrannen bei den russischen Polen mit demAugenblicke

in Nichts,als der russische Czar in Lemberg Ostgalizien für ein russisches Kronland erklärte.Ein jeder oesterreichischer Patriot wenn er auch keine offizielle Stellung bekleidet,sollte daher den Polen gegenüber nicht in einen ähnlichen Fehler verfallen und sie durch die Erklärung Ostgaliziens für ein ruthenisches,ukrainisches Land /:gegen Geschichte und Statistik:/ nicht erbittern. Mit den Ukrainern kann man die Polen reizen und schwächen,aber auf ihnen,auf einem so wankenden und sowohl politisch,als auch sozial nicht gereiftem Elemente kann eine bessere Zukunft unserer Monarchie nicht aufgebaut werden.-

Diese Zukunft werden wir unserer heldenmütigen Armee und ihrer genialen Führung verdanken.Die oesterreichisch-ungarische Armee war immer und ist um so mehr heute,mit Kriegslorbeer geschmückt,unser Ruhm,sie ist derjenige Faktor,welcher alle Völker der Monarchie zusammenfügt und sowohl die dynastische Idee als die Vaterlandsliebe am besten repräsentiert.Dieser grossen Aufgabe kann die Armee aber nur dann gerecht werden, wenn sie auf ihre militärischen Aufgaben sich beschränkt, wenn sie allen nationalen und Parteikämpfen wirklich entrückt ist.- Militärische Zielen und Aufgaben können es verlangen,dass das Militär in dem Kriegsgebiete auch die Leitung der Zivilverwaltung übernehme,aber diese Aufgabe ist für das Militär nur als eine sekundäre und zeitlich begrenzte zu betrachten. Kein Patriot und wirklicher Freund der Armee kann ihr nach Beendigung des Krieges die Zivilverwaltung eines Landes aufbürden und sie in das Gewühl von nationalen und Parteikämpfen stürzen.,aus welchen sie nur mit Schmälerung ihres Ansehens hinausgehen könnte. Kein Freund der Armee

kann verlangen,dass sie zur Niederdrückung eines Volkes verwendet werde,welches sich patriotisch benimmt und welches durch seine parlamentarischen Vertreter für die Bedürfnisse und für den Ausbau der Wehrmacht des Reiches immer und selbst in einer Zeit eintrat,als die Deutschen geglaubt haben,an den Bedürfnissen des Heeres sparen zu sollen. Heute sollen wir nur darauf bedacht sein,wie wir nach Kriegsschluss diese Armee mit neuen Heerschaaren aus den gewonnenen Gebieten ergänzen und mit Allem nötigen ausrüsten werden,damit sie kräftig durch ihre Zahl und Ausrüstung,kräftig durch den Patriotismus der Völker,aus welchem sie hervorgeht,die Machtstellung der Monarchie wahren und Jedermann,der dieselbe anzutasten wagen würde,zurückzuweisen vermöge.-

10/9 1918

1) Wobec istniejącego dualizmu (o który Węgry zdają się dbać przedewszystkiem) jak można sobie wyobrazić rozwiązanie austro-polskie. Tryjalizm jest zdaje się przez Węgry wykluczony.

2) zatem przy połączeniu Galicyi z Królestwem polskiem, jak się da pomyśleć stosunek prawno-państwowy Polski w monarchii austryackiej.

Czy może być połączenie Polski z istniejącym dualizmem jako trzeciego czynnika? W tym razie Węgry czułyby się zapewne upośledzone, o ileby Polska miała dawną [illegible] niezależność. Jakieby wszystkie były szczegóły takiego urządzenia?

a) unia personalna i w jaki sposób pojęta

b) unia realna i do jakiego stopnia realna.

3) jakie stosunki gospodarcze z Polską byłyby wymagane?

4) w jakim stopniu długi państwowe Austryi musiałyby obciążać Polskę?

a) jako ze względu na Galicyę

b) jako ze względu na król. polskie. Zwłaszcza kraj, który nie brał udziału w wojnie i nie był przynależny do Austryi, Królestwo polskie powinnoby nie być obciążone tym długiem.

10.IX.1918

Projekt.

Wiedeń 22.9.1918

50

Mości Książę!

Podjąwszy się zadania przygotowania w sprawie polskiej materyałów do rokowań z Austro-Węgrami, udałem się do Wiednia, aby się u samego źródła poinformować, na jakiem tle toczyć się będą te rokowania. Uwzględniwszy te informacye, mam zaszczyt przedstawić Księciu następujący sposób uregulowania stosunku państwa polskiego do monarchii austro-węgierskiej.

1. Wstępując w związek z tą monarchią, państwo polskie (w którego skład wchodziłaby Galicya) uznaje sankcyę pragmatyczną na podstawie tego związku, tak jak to uczyniły Węgry, t.j. uznaje związek dla wspólnej obrony i pod wspólnym monarchą za nierozerwalny i uznaje określony w sankcyi porządek sukcesyi. Państwo polskie przystępuje do istniejącego dziś związku państw austryackiego i węgierskiego jako państwo im współrzędne.

2. Ustawy wyrównawcze, zawarte w r. 1867 pomiędzy Węgrami a Austryą a stanowiące konsekwencyę logiczną sankcyi pragmatycznej co do sposobu traktowania spraw wspólnych, w skutek przystąpienia do związku Polski doznają odpowiedniej zmiany a w szczególności zaprowadzone będą dla traktowania spraw wspólnych trzy delegacye, austryacka, węgierska i polska, równorzędne.

3. Zajdzie jednak w obec dzisiejszego stanu rzeczy ta zmiana, że w ślad za żądaniem Węgier, armia wspólna przestanie istnieć, a każde z trzech państw będzie miało swoją osobną armię, osobno nią administrowało i osobno koszta jej ponosiło. Wspólnem będzie (wyjąwszy dyplomacyi) tylko naczelne dowództwo monarchy, sztab generalny i marynarka.

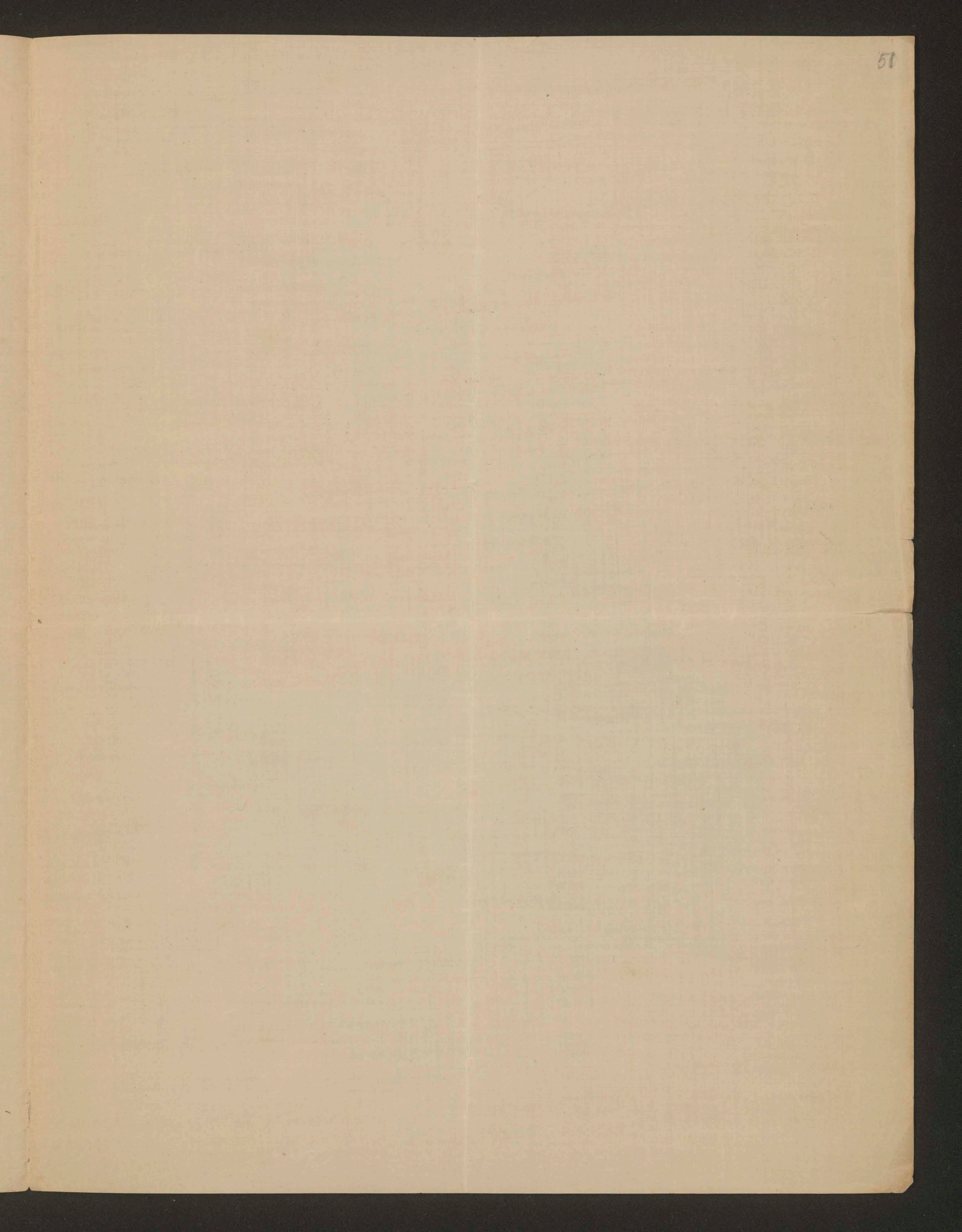
4. Związek stanowy między Węgrami a Austryą opierał się na umowach co dziesięć lat ponawianych. Obecnie zamierzone jest zawarcie umowy Austryi z Węgrami na czas dłuższy. Austrya domaga się zastrzeżenia, aby w zamian za odstąpienie państwu polskiemu Galicyi (na co rada państwa musi się zgodzić) związek jej stanowy z państwem polskiem zawarty został bezterminowo t.j. określony pragmatycznie.

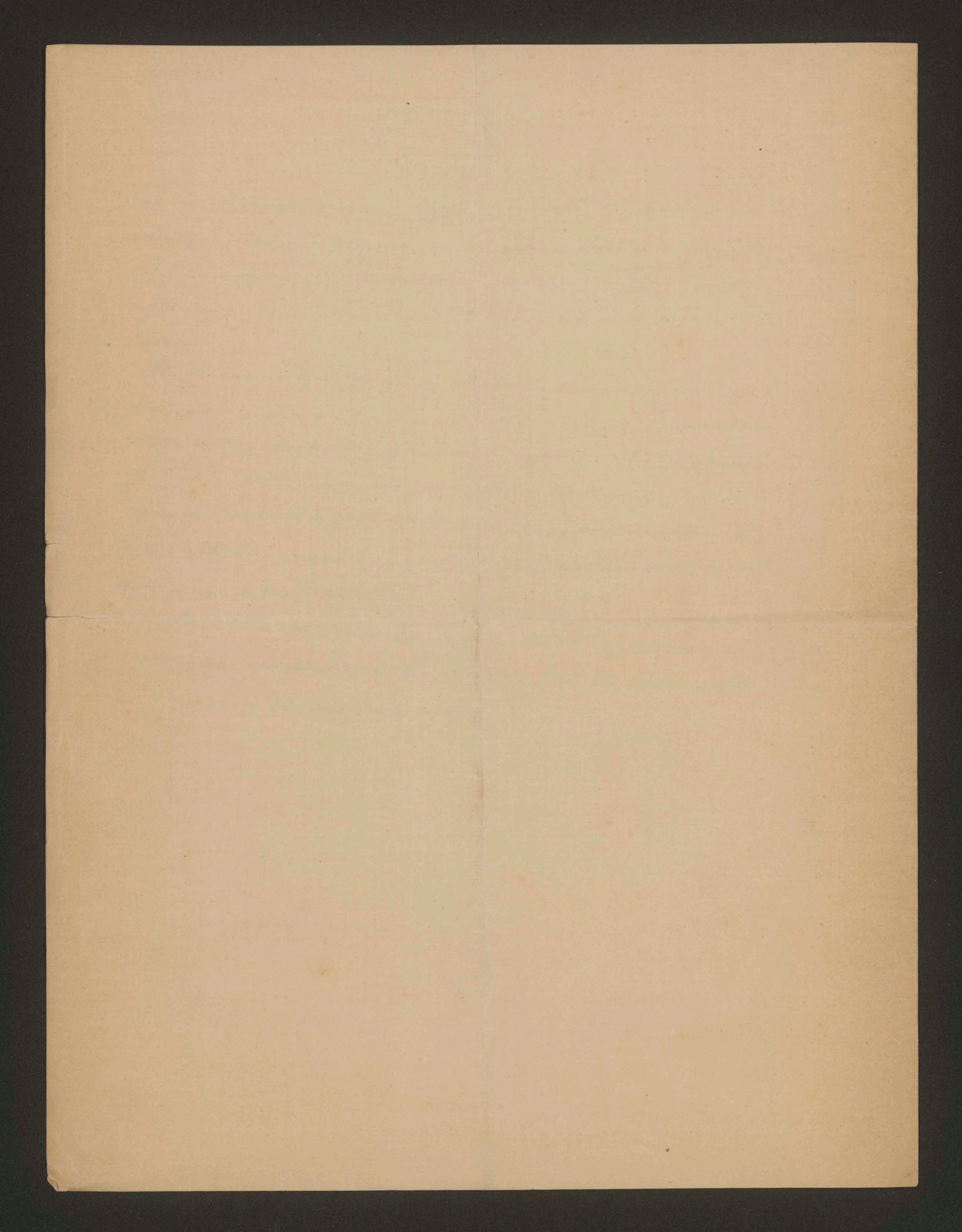
Tak w głównych zarysach wygląda projekt określenia związku państwa polskiego z Austryą i Węgrami, projekt mojem zdaniem z dających się pomyśleć najlepszy a przedewszystkiem do przeprowadzenia możliwy, co za najbliższym moim przyjazdem do Warszawy będę mógł szerzej Księciu wytłumaczyć.

Umyślnie w tym projekcie nie używam terminów takich jak unia personalna, unia realna, trializm i t. p. gdyż nie są one określone dość ściśle, każdy je trochę inaczej rozumie i wykłada i dlatego służą one niepotrzebnie tak u nas jak również na Węgrzech. Terminów tych w dyskusji nad całą tą sprawą należałoby o ile można unikać. Gdy rzecz będzie gotowa, uczeni komentatorowie sprzeczać się będą, który z tych terminów będzie właściwy.

Do Warszawy wybieram się w dniach najbliższych, skoro tylko otrzymam przepustkę. Teraz wracam stąd do Krakowa (Krupnicza 9).

Wiedeń d. 22 września 1918.





Michał Bobrzyński

Legenda narodowej demokracji

Kraków

1922

Nie wydana praca M. Bobrz-!,
NB. Rzadkość bibliogr...!

ODBITO W DRUKARNI „CZASU“ W KRAKOWIE

Zwycięstwo koalicyi zachodniej na polu bitew wysunęło w polityce polskiej na pierwszy plan narodowych demokratów, którzy z nią w ciągu wojny zawiązali stosunek i którzy w r. 1917 utworzyli Komitet paryski. Stanowisko, jakie zdobyli sobie w Paryżu, oddziałało i na ich znaczenie w kraju i Rada rejencyjna już w październiku 1918 roku oddała w ich ręce rządy. Wówczas jednak stała się rzecz nieoczekiwana, że gabinet narodowo-demokratyczny, po kilku zaledwie tygodniach swojego istnienia upadł i niemal dobrowolnie utorował drogę do rządów Piłsudskiemu i związanym z nim socyalistom. Gabinet t. zw. Świerzyńskiego i Głąbińskiego nie poczuł w sobie odwagi, ażeby oprzeć się stronnictwom stawiającym wyżej interes klasowy ponad interes państwa, gotów był z niemi paktować i władzą się dzielić, a wykluczył natomiast od współdziałania aktywistów. Narodowa demokracya nie umiała przekreślić wspomnień walki politycznej, jaką stoczyła z aktywistami w ciągu wojny, nie umiała zrozumieć, że aktywiści mogą jej we walce z interesem klasowym i

w budowie państwa polskiego dostarczyć wielkiej i skutecznej pomocy. Gabinet urządził zamach na Radę rejencyjną, a ogłosił proskrypcyę byłych aktywistów. Uzasadnili ją zaraz narodowi demokraci politycznie i historycznie. Politycznie tem, że aktywistów, którzy już o Austryi, a tem mniej o Niemczech myśleć nie mogli, ogłosili jako germanofilów, których ani do polityki zewnętrznej ani do wewnętrznych rządów w Polsce nie można dopuścić, boby ją wobec koalicyi bezpowrotnie skompromitowali. Historycznie uzasadnili proskrypcyę tem, że tylko narodowa demokracya, stojąc od początku przy koalicyi, okazała zmysł i rozum polityczny i ona wyłącznie ma zasługę wskrzeszenia państwa polskiego, kiedy aktywiści okazali najelementarniejszy brak zmysłu politycznego, a jako narzędzie mocarstw centralnych wykazali zupełną niezdolność do polityki i do rządów.

Wezwawszy w ten sposób historyę ostatnich dziesiątków lat na uzasadnienie swojego wyłącznego prawa do rządów i wyłącznej reprezentacyi interesu narodowego, narodowi demokraci nie mieli już żadnych skrupułów, ażeby historyę rozciągnąć na łożu Prokrusta, ażeby wszystkie światła skupić na swoje stronnictwo, a niektórzy z nich posunęli się do bezprzykładnej apoteozy Dmowskiego. Tak w oczach naszych powstała legenda, którą prasa dziennikarska narodowo-demokratyczna odda-

wna głosi, a którą p. Petrycki w *Przeglądzie Wszechpolskim* z lutego b. r. w głównych zarysach streszcza. Faktów w tej legendzie jak najmniej. Pomija się wszystkie, które wykazują, że narodowa demokracya a w szczególności Dmowski w swoim zwycięskim pochodzie na chwilę się zawahał lub cofnął. Czytelnik nieuprzedzony i mający nieco krytycznego zmysłu zadaje sobie też mimowoli pytanie, czy w ukuciu tej legendy działała autosugestya przywódców i publicystów narodowej demokracyi, czy też sfabrykowano ją na zimno w myśl zasady *vulgus vult decipi, ergo decipiatur*. Na szczęście legendy tego rodzaju utarły się w historyi, ale tylko z tych czasów, kiedy mało kto z działaczy historycznych pisał, a ten, który pisał, nie ogłaszając swojej pracy dla braku druku, nie wywoływał od współczesnych protestu. W dzisiejszych czasach legenda taka nie rokuje powodzenia, bo krytyka historyczna rozrywa ją na strzępy. Głównym elementom tej legendy godzi się też z bronią faktów historycznych zajrzeć w oczy.

I.

Legenda snuje swoją nić od samego zawiązku narodowej demokracyi. Jak niegdyś Herkules w kolebce zdusił łeb hydrze, tak narodowa demokracya zdusiła trójlojalizm i politykę ugodową, zbudowała „niepodległość wewnętrzną“ t. j. zapewne dążenie do niepo-

dległości i stworzyła kadry budowniczych i organizatorów dla przyszłego państwa.

Historya prawdziwa o tem wszystkiem mówi jednak inaczej. Narodowa demokracya nie potrzebowała budzić z odrętwienia narodu, bo ci, którzy prowadzili politykę ugodową i organicznej pracy, czynili to dla tego, aby naród mógł przetrwać czasy ucisku, skupić się i przygotować siły do lepszej przyszłości. Myśleli o niej nie mniej niż narodowi demokraci, nie wątpili o niej i oni właśnie kładli pod nią fundamenty. Bez tego w chwili, w której godzina zmartwychwstania wybiła, naród byłby się znalazł bez nauki i szkoły polskiej, bez wykształconych sędziów i urzędników, bez tradycyi rządów i administracyi. Tych budowniczych państwa polskiego nie wolno na swój karb konfiskować narodowej demokracyi, która stworzyła bezsprzecznie agitatorów i publicystów z osobliwszą metodą politycznej walki. Rozpoczęła politykę skrajnie nacyonalistyczną, odtrącając wszystkie żywioły niepolskie wśród społeczeństwa polskiego osiadłe, przedewszystkiem Rusinów.

Tak według zapewnień publicystów swoich wyznaczała przyszłemu państwu polskiemu granice. Osobliwszy to sposób wytykania granic przez przygotowanie krwawej wojny domowej, jakiej widownią stała się wschodnia Galicya. Zresztą krzykliwem wywieszaniem hasła niepodległości w chwili niewczesnej,

wznowieniem konspiracyi i polityką tak zwanego czynnego oporu, kwestyonowała warunki organicznej pracy, wywołując represyę, niszczyła nieraz jej owoce i bezwiednie torowała drogę rewolucyi, którą socyaliści inscenizowali w Królestwie. Mieli zrazu poklask wielu narodowych demokratów, którzy w walce socyalistów z uciskiem moskiewskim widzieli objaw swego programu.

Otrzeźwieli przywódcy narodowej demokracyi pod wpływem wypadków a wtedy przerzucili się w drugą ostateczność, rozpoczęli politykę ugodową z rządem carskim, do której Dmowski dał hasło oświadczając, że staje na gruncie państwowości rosyjskiej. W polityce tej ugodowej wytrwał też mimo wszelkich zawodów i niepowodzeń i uzasadnił ją w książce swojej w roku 1908, przeznaczając Polsce rolę przedmurza Rosyi od zachodniego sąsiada; tłómaczył zarazem, że Rosya pokonana przez Japonię osłabła i przestała być dla Polski niebezpieczną, bo musiał to mówić, ażeby obóz swój utrzymać na drodze polityki ugodowej mimo braku jakichkolwiek jej dotychczas owoców.

A wobec tej hipoteki, obciążonej taką polityką ugodową, czyż demokracya narodowa ma jakąkolwiek podstawę potępiać za politykę ugodową jakiekolwiek inne stronnictwo a w szczególności Polaków galicyjskich, którzy ją z takim prowadzili sukcesem?

Gdybyśmy zresztą zeszli z pola realnej pracy i zechcieli uwzględnić tylko nastrój i podniesienie uczuć społeczeństwa, to i tak musielibyśmy zapytać się, jaki był ostatecznie w tym kierunku wynik działalności narodowo-demokratycznej, gotującej rzekomo naród do niepodległości? Odpowiedziało na to zachowanie się Galicyi i Królestwa w chwili wybuchu wojny światowej. W Galicyi legiony nawiązujące do tradycyi Dąbrowskiego, w Galicyi zapał i wiara we wskrzeszenie Polski, w Królestwie pod wpływem narodowej demokracyi telegramy do Wielkiego Księcia i gorące podziękowanie cara za to, że Polacy przy nim stanęli. Można to zrozumieć i tłomaczyć, ale nie można w tem widzieć nic innego jak rezygnacyę, a ogół polski oddając się tej rezygnacyi, nie miał z pewnością na myśli ustępu z książki lub memoryału Dmowskiego o słabości Rosyi. Ogół takich finezyi nie rozumiał i nie odczuwał. Ogół był pod wpływem ogromu i potęgi Rosyi, ogół widział jej olbrzymie armie przewalające się po jego obszarze. Nawet gdy zostały odparte, przeważna część społeczeństwa w Królestwie wierzyła w ich powrót i obawiając się „powrotu taty", strzegła się przed jakimkolwiek nielojalnym wobec Rosyi krokiem. Czy to były objawy „niepodległości wewnętrznej" zbudowanej przez narodową demokracyę, czy w tem polegał wpływ haseł narodowo-demokratycznych, jakie wy-

dobywały się z *Przeglądu wszechpolskiego*, drukowanego we Lwowie, których magicznym wpływem chełpi się dziś legenda narodowej demokracyi? Nawet oficerów przyszłej armii polskiej nie przygotowała „niepodległość wewnętrzna“ narodowo-demokratyczna. Jenerałowie, którzy odparli najazd bolszewicki, Piłsudski, Haller, Sikorski wyszli z legionów, Rozwadowski z armii austryackiej.

II.

Drugim fundamentem legendy narodowej demokracyi jest twierdzenie, że ona, stanąwszy od początku wojny po stronie koalicyi, przez to doprowadziła do Polski zjednoczonej i niepodległej. Prawda historyczna wprowadza tu jednak wielką korekturę. Koalicya inaczej wyglądała, dopóki w jej skład wchodziła Rosya carska, a inaczej po wybuchu rewolucyi rosyjskiej. W pierwszej epoce, o ile się to odnosiło do Polaków, dominowała w koalicyi Rosya i narodowa demokracya nie może mówić, że stanęła właściwie po stronie koalicyi zachodniej, bo „Rosya w koalicyi była siłą bynajmniej nie decydującą“, że „polityka Dmowskiego w stosunku do Rosyi była tylko środkiem do prowadzenia polityki polskiej wśród państw koalicyi“. Nie potwierdza tego historya, bo państwa zachodnie związane z Rosyą uznawały sprawę polską za sprawę wewnętrzną Rosyi, nie chciały i nie mogły z Po-

lakami mówić, chyba za pośrednictwem rosyjskiego ambasadora i nie pozwalały drukować u siebie o niepodległości Polski. Dla Polaków i w sprawie polskiej decydującą była Rosya. Polacy, stawając przy Rosyi, stawali naprawdę przy niej i od niej tylko wrazie zwycięstwa mogli się czegokolwiek spodziewać. Gdyby przewidywali przegraną Rosyi, nie byliby za nią szli z taką propozycyą, byliby wobec niej także stanęli na stanowisku pasywistycznem. Ale nawet najgorętsi wyznawcy Dmowskiego, o ile wiedzieć mogę, nie przypisują mu, że przepowiedział pogrom Rosyi przez Niemcy, a potem pogrom Niemców przez państwa Zachodu.

Oświadczając się za Rosyą, narodowi demokraci łącznie ze swoimi sympatykami stanęli zrazu na gruncie autonomii polskiej w obrębie rosyjskiego imperyum. Potem, gdy Rosya została wypartą przez Niemcy i Austryę z Królestwa a nawet Litwy, a wskutek tego zaczęła nęcić Polaków widokiem państwa polskiego, złączonego z Rosyą, stanęli oczywiście za tym programem.

Dmowski w memoryale wręczonym w kwietniu 1916 r. ambasadorowi Izwolskiemu perswadował Rosyi, że w swoim interesie powinna zgodzić się na niepodległość Polski. Jakież jednak w tym kierunku on i jego zwolennicy osiągnęli wyniki?

Kiedy memoryał ten wręczał, ambasador Izwolski miał już od swego ministra Sazonowa instrukcyę z dn. 9 marca 1916 r., że „jesteśmy gotowi zostawić całą wolność akcyi Francyi i Anglii w orzeczeniu granic zachodnich Niemiec. gdyż liczymy, że nasi sprzymierzeńcy dadzą nam nawzajem zupełną wolność akcyi dla oznaczenia naszej granicy od Austryi i od Niemiec. Należy przedewszystkiem wymagać, ażeby kwestya polska była wyłączoną z przedmiotów dyskusyi międzynarodowej i sprzeciwiać się każdemu usiłowaniu postawienia przyszłości Polski pod kontrolą i gwarancyą mocarstw“.

Nastąpił po tem manifest mocarstw centralnych z d, 5 listopada, proklamujący niepodległość Polski, powstało państwo polskie. Protestował przeciw temu Dmowski i wszyscy passywiści, a wskutek tego objawił się w raporcie ambasadora Izwolskiego z d. 11 marca 1917 r. — w przeddzień rewolucyi rosyjskiej — że Francya wzamian za przyznanie jej Alzacyi i Lotaryngii, linii Renu i zagłębia Saary uznaje zupełną wolność Rosyi orzeczenia według swej woli swoich granic zachodnich.

Terozyzując tak swoich sprzymierzeńców, Rosya carska nie ustąpiła nic ze swojego systemu rusyfikacyjnego, nie zmieniła żadnej ustawy ukutej przeciw Polakom. Komisya wyznaczona do ułożenia stosunku Polski do Rosyi, rozeszła się na niczem a rząd carski

trzymał w odwodzie całą sforę czynowników rosyjskich, wypędzonych przez wojska niemieckie i austryackie z Królestwa, ażeby gdy szczęście wojenne się odwróci, puścić ją napowrót na Królestwo.

Oryentacya rosyjska wydała natomiast wielce ujemne skutki: zmusiła tych, którzy oświadczyli się za odezwą wielkiego księcia, do zgodzenia się na granicę ściśle etnograficzną między Polską a Rosyą. Członkowie polscy komisyi mającej zaprojektować stosunek Polski do Rosyi, zanim cokolwiek ułożyli, musieli podpisać i ogłosić deklaracyę, że „społeczeństwo polskie ogranicza swe dążenia narodowo-polityczne do granic Polski etnograficznej, uważając, że po za temi granicami w kraju północno i południowo-zachodnim a także w innych częściach cesarstwa Polacy powinni otrzymać zupełne równouprawnienie". Narodowa demokracya, zrzekając się Litwy i Rusi, witała wojsko rosyjskie wkraczające do Lwowa, witała cara ogłaszającego we Lwowie przyłączenie do Rosyi Galicyi wschodniej, jako ziemi rdzennie rosyjskiej, patrzyła bez protestu na system rusyfikacyjny rozwinięty zaraz w Galicyi.

Wierzymy bardzo, że ta karta nie jest przyjemną dla narodowej demokracyi i że legenda prześlizguje się po niej, rada ją wydrzeć z księgi dziejów, usiłuje oczywiście napróżno. Gdybyż jeszcze równocześnie wydzierała i tę

kartę, na której jest zapisaną polityka aktywistów. Nietylko tego nie czyni, lecz owszem, najcięższe przeciw nim, z powodu ich oryentacyi, kuje zarzuty. Podział Królestwa między okupacyę niemiecką i austryacką, niszczenie polskiego przemysłu, wywóz robotników do Niemiec itd. daje jej do tego szerokie pole. W krytyce tej nie jest jednak odosobnioną. Podnosili ją jaskrawo i podnoszą aktywiści, nie kryjąc swoich złudzeń, lecz tłomacząc, pod wpływem jakich warunków powstały. Podnoszą jednak i dodatnie strony swojej oryentacyi: proklamacyę z dnia 5 listopada o niepodległem państwie polskiem, chociaż na ciaśniejszym obszarze, ustanowienie Rady regencyjnej i rządu polskiego, chociaż z ciasnym zakresem działania. Koniec wojny światowej zastał już państwo polskie na pewnym obszarze, a faktu tego nie można wymazać z dziejów. Prawda, że p. Petrycki akt z dnia 5 listopada uważa za następstwo niepowodzenia działania aktywistów, a więc windykuje go jako zasługę narodowej demokracyi. Ona bowiem przeszkodziła rozrostowi legionów a Niemcy ogłosili niepodległość Polski, potrzebując polskiego rekruta. Uwierzyli, że tylko w ten sposób mogą go uzyskać. Przyznał się do tego głośno Beseler; tylko że tymi, którzy go zwiedli, byli chyba członkowie N. K. N., nie zaś narodowi demokraci.

Narodowa demokracya szuka też przeciw aktywistom silniejszych zarzutów. Znajduje je najpierw w tem, że godząc się na koncepcyę państwa polskiego, złożonego z zaborów rosyjskiego i austryackiego, wyrzekali się tem samem zaboru pruskiego. Myśleć o nim oczywiście w razie zwycięstwa Niemiec nie mogli. Czy jednak zarzut taki mają prawo podnosić ci, którzy zrzekali się Litwy i Rusi czerwonej? Drugi zarzut znajdują w tem, że w razie zwycięstwa mocarstw centralnych Austrya jako słabsza byłaby uległa Niemcom i państwo polskie utworzone d. 5 listopada 1916 r. albo byłoby wcielone do Niemiec, albo podzielone pomiędzy Niemcy i Austryę. Ewentualności tej obawiali się sami aktywiści i przeciw niej właśnie całą koncepcyą swoją państwa polskiego, związanego z Austro-Węgrami się bronili; ale czyż zarzut ten przeciw polityce ich podnosić mogą narodowi demokraci, którzy nadzieje swoje położyli w Rosyi? Widzieliśmy jaki obrót nadzieje te wzięły w Rosyi, która z Królestwa i Litwy musiała ustąpić; jakie byłyby wypadły w razie rosyjskiego zwycięstwa?

Jedni i drudzy aktywiści i narodowa demokracya nie mają sobie pod względem łatwowierności zaiste nic do wyrzucenia. Jedni i drudzy działali na rzecz Polski tak, jak w danych warunkach działać mogli, ulegając twardej konieczności, z pewnością nie bez obawy, co przyszłość przyniesie. O naiwną wiarę w o-

bietnicę mocarstw zaborczych nie powinni się nawzajem oskarżać. Jeżeli minister rosyjski przestrzegał Polaków, aby nie wierzyli Niemcom, to minister niemiecki przestrzegał ich, aby nie wierzyli Rosyi i obaj ze swego stanowiska mieli racyę. Obu obozom polskim spadł kamień z serca, gdy pokonaną została przez mocarstwa centralne Rosya, a następnie legły Niemcy i Austrya, pokonane przez koalicyę. Aktywiści tak samo cieszą się z upadku swojej oryentacyi austryackiej, jak narodowa demokracya z upadku swojej oryentacyi rosyjskiej. Dla dobra sprawy polskiej mogliby się na tym punkcie pogodzić i dla tej zgody legendę poświęcić.

III.

Gdy usiłowania Dmowskiego i jego kolegów wydelegowanych przez komitet petersburski na zachód, skończyły się przed rewolucyą rosyjską ich przegraną, demokracya narodowa pospieszyła się z twierdzeniem, że manifest rządu rewolucyjnego z d. 30 marca 1917 r. jest jej dziełem. Wywołał go rzekomo Dmowski memoryałem złożonym ministrowi spraw zagranicznych angielskiemu Balfourowi, wykazującym korzyści dla wojny z Niemcami z uroczystej deklaracyi koalicyi w sprawie niepodległości Polski. Balfour zaś przez ambasadora swego Buchanana wywarł nacisk w tym kierunku na rząd rewolucyjny rosyjski z naj-

lepszym skutkiem. Cóż, kiedy ta zasługa Dmowskiego okazała się legendarną, jak to dowiódł w osobnej rozprawie Kozłowski. Wykazuje w niej, że Anglia w sprawie manifestu nie podjęła żadnego kroku, a wpływ na wydanie go wywarł tylko najbardziej przez narodową demokracyę zwalczany, zaprzyjaźniony z pierwszym gabinetem rewolucyjnym rosyjskim, przywódca stronnictwa demokratycznego w Rosyi, Lednicki.

Pole do działania otwarło się przeto przed Dmowskim i jego kolegami dopiero po wydaniu manifestu, który państwom zachodnim w sprawie polskiej rozwiązał ręce. Nie mamy żadnej wątpliwości, że politycy ci dołożyli wielkich starań i uczynili wszystko, na co się zdobyć mógł ich talent, praca i patryotyzm. I tej ich pracy chwyciła się jednak publicystyka narodowo-demokratyczna, ażeby wysnuć z niej legendę, że bez Komitetu paryskiego Polska nie byłaby dopuszczoną do udziału w kongresie paryskim, i że stworzenie dzisiejszego polskiego państwa jest wyłączną zasługą Komitetu i narodowej demokracyi. Kto w tę legendę wierzy, ten musi przypuścić, że bez akcyi Komitetu kongres paryski nie byłby stworzył Polski. Czy to się da jednak pomyśleć?

Kongres musiałby wyprzeć się hasła, pod którem koalicya zachodnia odniosła zwycięstwo, pod którem się zgromadził, aby każde-

mu narodowi przyznać prawo postanowienia o sobie. W imię tego hasła kongres przyznawał niepodległość narodom większym lub mniejszym, bez względu na to, po czyjej stronie w czasie wojny stanęły. Przyznał ją nawet Litwie kowieńskiej, temu specyficznemu utworowi polityki niemieckiej i bezwzględnemu jej wasalowi. Miałżeby odmówić niepodległości Polsce, która w chwili pogromu Niemiec własne państwo już posiadała? Miałże kongres, miałaż Francya to państwo zburzyć i ziemie jego oddać? Komu? Czy Niemcom dla zwiększenia ich potęgi? Czy Rosyi bolszewickiej, przeciw której organizowała kontrrewolucyę? Kongres paryski dla wyzwolenia ujarzmionych narodów okrawał ciemięzców z ich posiadłości: Niemcy, Austryę i Węgry, Turcyę i Bułgaryę, ale nie zniszczył ich i zachował im w granicach ich etnograficznych byt państwowy, chociaż należały do największych przeciwników koalicyi.

Oprócz zasady samostanowienia narodów decydować miał o losie Polski interes państw zachodnich a przedewszystkiem Francyi. Z chwilą, w której Rosya strawioną została bolszewicką anarchią i przestała być czynnikiem równowagi europejskiej, Francya nie mogła mieć w niej wobec Niemców sprzymierzeńca. Sprzymierzeńcem takim mogły być Czechy i Polska, i najżywotniejszy interes Francyi domagał się tego, ażeby państwa te stworzyć

i zbudować jako zdolne do zawarcia z nią przymierza.

Państwo polskie przez odebranie zaboru pruskiego miało nadto osłabić Niemcy i stanąć do nich w takiem przeciwieństwie, że rzucić się musiało w objęcia Francyi na długie lata. A wobec tego można postawić pytanie, czy dla Francyi była wielkiem oparciem Polska taka, jaką zastała w chwili pogromu Niemiec i ustąpienia z niej niemieckiego wojska: państwo, które miało tylko kilką tysięcy wojska nie wystarczającego do utrzymania wewnętrznego porządku, a tem mniej do wytknięcia i objęcia swych granic; państwo, którego rząd podkopywała oddawna narodowa demokracya, a którego nie chciał uznać Komitet paryski; państwo, w którem obok rządu warszawskiego tworzyły się w Krakowie czy Lublinie samozwańcze rządy; państwo zagrożone anarchią i krwawiące się w wojnie domowej we wschodniej Galicyi.

Kto to położenie ówczesne Polski stawi sobie przed oczy, ten chyba nie będzie wątpił, że Francya byłaby wolała rząd polski w Warszawie bez Komitetu paryskiego, ale z kilkakroćstotysięcznem wojskiem, wyćwiczonem i uzbrojonem, choćby przez Niemców. Myli się narodowa demokracya twierdząc, że wojsko takie nie mogło być rękojmią naszej niezależności, ponieważ rozmieszczenie go i organizacya w zupełności pozostawały w rękach

niemieckich. Było to może prawdą, dopóki w Polsce stała potężna armia niemiecka, ale z chwilą pogromu Niemiec, rozprzężenia i ustąpienia wojska niemieckiego z ziem polskich, wojsko polskie stanęłoby przy rządzie polskim i swojej naczelnej komendzie. Podtrzymane patryotyzmem całego społeczeństwa, nie byłoby chyba uległo rozprzężeniu, jakiemu uległ korpus Muśnickiego, wydzielony na obczyźnie z armii rosyjskiej, ale zarażony bolszewizmem. Prawda, że utworzeniu takiego wojska polskiego w Królestwie przeszkodziła nietylko narodowa demokracya i jej sympatycy z koła międzypartyjnego, ale także Piłsudski.

Myli się także narodowa demokracya, jeżeli utrzymuje, że bez Komitetu paryskiego rząd polski nie byłby dopuszczony do udziału w kongresie paryskim. Nie znamy dokładnie stosunku, jaki dzielił, względnie łączył rząd polski w Warszawie z Komitetem paryskim; z książki Filasiewicza okazuje się jednak, że Komitet paryski dążył do uznania go przez mocarstwa za rząd polski, przynajmniej w sprawach odnoszących się do polityki zewnętrznej Polski i kierowania armią polską. Zarówno Francya, jakoteż Anglia miały jednak wątpliwość czy komitetowi można przyznać prawo reprezentowania Polski na kongresie w chwili, w której istnieje rząd polski w Warszawie i Naczelnik państwa polskiego, Piłsudski. Mi-

nister angielski na żądanie Komitetu w tym względzie do niego 12 listopada 1918 r. wystosowane, odpowiedział d. 30 tegoż miesiąca enigmatycznie, że „P o l s k a powinnaby być reprezentowaną, gdy się rozprawia o kwestyach odnoszących się do tego kraju“. Równocześnie zaś zwrócił się do ministra francuskiego z przedstawieniem, że „uważa za rzecz przedwczesną w obecnej chwili i dopóki wiadomości dokładniejsze odnoszące się do położenia w Polsce nie nadeszły, przyznawać Komitetowi polskiemu uznanie oficyalne, którego żąda. Taka decyzya mogłaby zrazić opinię ogólną w Polsce, której życzenia, przynajmniej dotychczas, nie doszły do rządów sprzymierzonych w sposób formalny“. Wskutek tego zapewne minister francuski w mowie mianej d. 29 grudnia w Izbie deputowanych przyznał, że „pracujemy ażeby połączyć wszystkie rozbieżne czynniki w Polsce, które groziły wznowieniem walk, wskutek których niegdyś upadło to nieszczęśliwe państwo. Przyjęliśmy i p r o w o k o w a l i ś m y przybycie do Francyi reprezentantów jenerała Piłsudskiego, t. j. rządu warszawskiego i spodziewamy się, że bliską jest data, w której nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy różnymi czynnikami, które są powołane do odbudowania przyszłej Polski“. Pod tym dopiero wpływem i naciskiem zgoda przyszła do skutku. Dnia 21 stycznia 1919 r. Komitet narodowy paryski uznał rząd utwo-

rzony w Polsce a minister spraw zagranicznych tegoż rządu, Paderewski, uznał Komitet paryski za reprezentanta interesów polskich przy rządach sprzymierzonych. Delegatami na kongres za wspólnem porozumieniem zostali Dmowski i Paderewski a Dłuski zastępcą Paderewskiego. Okazuje się z tego chyba jasno, że rządy sprzymierzone nie byłyby miały wątpliwości w dopuszczeniu delegatów państwa polskiego na kongres i bez Komitetu.

Delegaci reprezentujący państwo, które rozporządzając własną armią, w chwili pogromu rozprzężenia państw rozbiorowych granice swoje samo zajęło, mieliby na kongresie uproszczone zadanie, żądaliby od kongresu nie okreslenia, lecz uznania swych granic, któregoby im kongres poskąpić nie mógł.

Inna była na kongresie rola delegatów państwa bez armii i bez granic, chociaż byli nimi Dmowski i Paderewski, wypróbowani we wierności swojej dla koalicyi. Jeżeli się też wynik osiągnięty przez nich w pokoju wersalskim uwzględni, to trudno się oprzeć pytaniu, czy kongres mógł Polsce przyznać mniej, niż przyznał? Wbrew wszelkim przedstawieniom delegatów polskich uznał Polskę tylko w granicach jej etnograficznych. Na zachodzie pozostawił kwestye otwarte co do Śląska i Mazurów, a dla Gdańska stworzył wyjątkowe stanowisko. Na wschodzie liczył się kongres nietylko z zasadą etnograficzną, ale także ze

względem na Rosyę, której nie chciał odbierać prowincyi, bez jej wyraźnej zgody. Z Galicyi przyznał Polsce tylko zachodnią część kraju, a we wschodniej tylko czasową okupacyę. Na domiar narzucił Polsce osobny traktat na rzecz mniejszości narodowych, ograniczający suwerenność państwa.

Jakże inaczej postąpił kongres paryski z Czechami, którym przyznał granice ich historyczne, oddając im bezwzględnie miliony Niemców Egerlandu, którym oddał poza ich granicami historycznemi całą Słowacyę, a nawet Ruś węgierską powierzył, przyznał potem i większą połowę polskiego Śląska! Tej zagadki nikt nam dotychczas nie wyjaśnił! Mówią, że Masaryk i patryoci czescy już w czasie wojny zawarli układ z koalicyą, w którym wszystko to mieli przyrzeczone, dając jej w zamian za to dezercyę oddziałów czeskich z wojska austryackiego, przeważnie do Rosyi, a więc niezbyt wiele. Czy Komitet paryski nie mógł tak samo w czasie wojny sprawy polskiej zabezpieczyć? Faktem jest, że delegaci nasi na kongresie paryskim poza granicę etnograficzną nic nie osiągnęli, a rozszerzenie granic Polski poza to minimum dokonywa się dopiero po zamknięciu kongresu i po rozwiązaniu Komitetu paryskiego wśród ciężkich zmagań się i walk całego państwa i narodu polskiego, i nie może być wyłączną zasługą narodowej demokracyi.

Granicę swoją wschodnią podyktowała po kongresie i wbrew niemu sama Polska, idąc tym szlakiem, którym szła przez swoje dzieje. Podyktowała je w krwawym boju z Rosyą bolszewicką, która poszła na ruinę Polski, ażeby poprzez nią podać rękę Niemcom i wzniecić pożar w sercu Europy. Polska odparła zwycięsko nowy najazd dziczy wschodniej i tem dopiero uzasadniła w oczach Zachodu racyę swojego bytu. Uzasadniła, że jej należą się takie granice, które utworzą z niej mocarstwo, mogące się utrzymać pośród dwóch takich kolosów, jak Niemcy i Rosya. Owocem tego zwycięstwa był pokój ryski i włączenie do Polski Litwy polskiej i zachodniej części Wołynia. Pod wrażeniem tego zwycięstwa rozstrzygnęła się też na korzyść Polski kwestya Górnego Śląska, przyszedł do skutku układ z Gdańskiem, a rozstrzygnie się, da Bóg, w najbliższej przyszłości na jej rzecz kwestya wschodniej Galicyi.

IV.

W tym samym numerze *Przeglądu Wszechpolskiego*, w którym p. Petrycki skreślił legendę demokracyi narodowej, p. Dmowski powraca do hasła, które rzucił w r. 1908 i powtarza je z całym naciskiem, ale z pewną zmianą. Tam dowodził, że Polska powinna być przedmurzem przed Niemcami dla Rosyi, tu-

taj żąda, ażeby Polska oparła się o Rosyę, broniąc się przed Niemcami.

Kładąc nacisk na zawiązanie stosunków przyjaznych z Rosyą, p. Dmowski występuje tak, jak gdyby tej polityki swojej od roku 1908 nigdy nie był zmienił i jak gdyby ona właśnie dała nam zjednoczoną i niepodległą Polskę. Jeżeli ma na myśli państwo polskie obecne, określone traktatem wersalskim i ryskim, to się myli. Polityka z r. 1908 prowadziła tylko do granicy etnograficznej, którą też demokracya narodowa z początkiem wojny przyjęła. Po pogromie Rosyi, w pertraktacyach poprzedzających kongres paryski, zażądał Dmowski nietylko wschodniej Galicyi, ale także wielkich części Podola, Wołynia i Litwy poza Berezynę, a nawet Dźwinę. Jeżeli kto, to aktywiści nie będą go za to potępiać, ale w tem odstąpieniu od granicy etnograficznej leżała zasadnicza jego polityki z r. 1908 i 1914 zmiana, bo przecież łudzić się nie mógł, że Rosya także posunięcie granicy za krok nieprzyjazny poczyta. Protestowały przeciw temu stronnictwa rosyjskie nawet na emigracyi. Wiedział chyba już przed postawieniem tego żądania Dmowski, że mocarstwa zachodnie nie zgodzą się na nie ze względu na swą byłą sojuszniczkę Rosyę i trzymać się będą jej deklaracyi dnia 30 marca 1917 r. Granicy też swojej wschodniej obecnej nie uzyskała Polska na kongresie paryskim, lecz

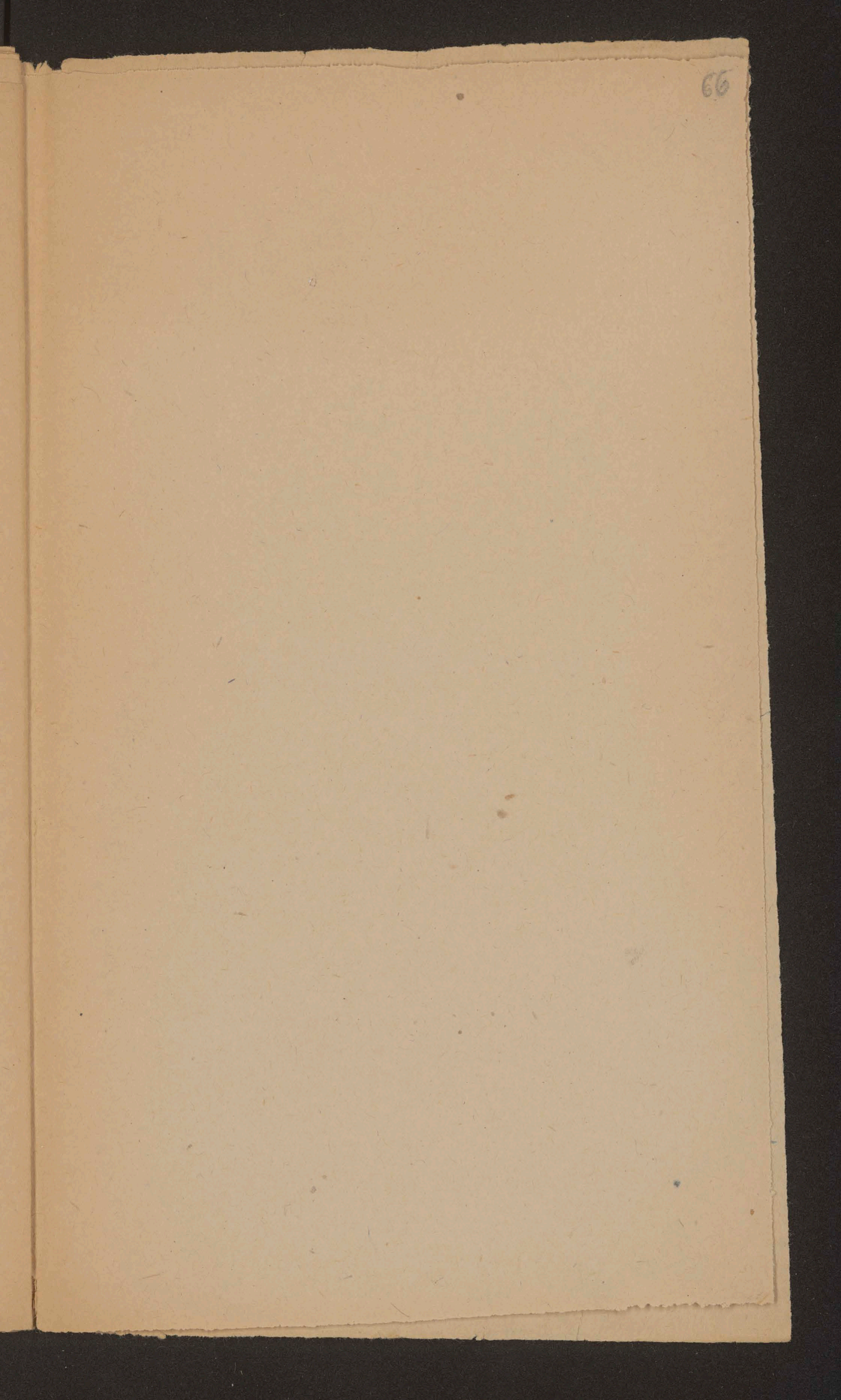
zdobyła ją siłą swojego oręża przez zdruzgotanie najazdu Rosyi bolszewickiej.

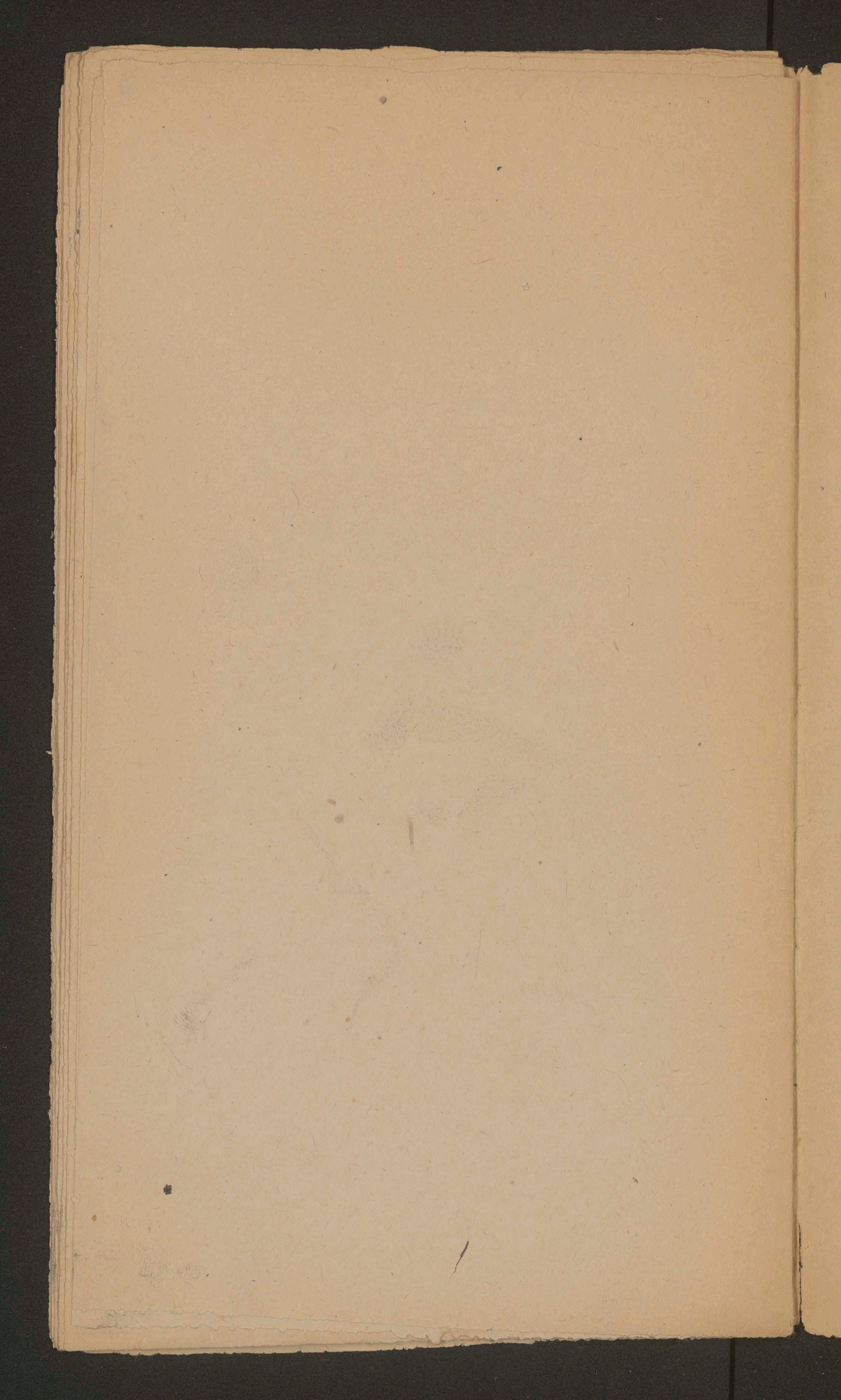
Jeżeli więc polityka komitetu paryskiego przygotowała grunt do uzyskania obecnej naszej granicy zachodniej, to uzyskanie granicy wschodniej poszło po linii komitetu krakowskiego, który w Rosyi widział największego naszego wroga i który do walki z nią legionów dał hasło. Wbrew wszystkim wywodom p. Dmowskiego stanęła Polska jako mocarstwo przez to, że wróciła do swej misyi historycznej przedmurza zachodniej cywilizacyi.

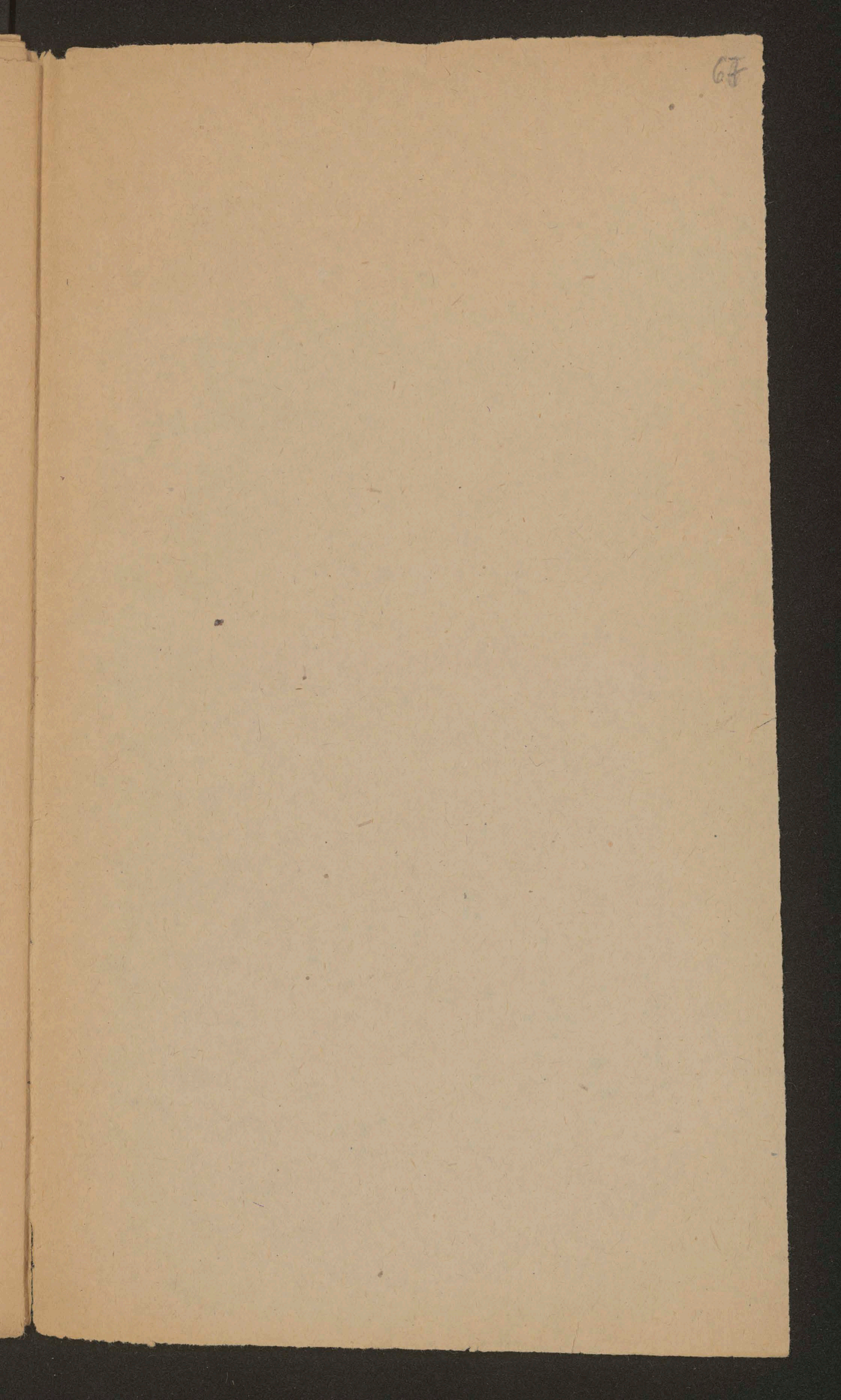
Nikt nie pragnie, ażeby w jej obronie stawać musiała jeszcze, ale nikt też nie może przewidzieć, co przyszłość w tym względzie przyniesie, czy dzisiejszej naszej wschodniej granicy nie będziemy musieli znowu bronić, nim zachodnia zagrożoną zostanie? Nikt z nas nie lekceważy z pewnością niebezpieczeństwa, które nam grozi ze strony Niemiec po odebraniu im całego pruskiego zaboru. Nikt nie może niedoceniać korzyści, jakieby nam przyniosło ułożenie się przyjazne stosunków z Rosyą, zarówno ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie, jakoteż na ekspanzyę naszą ekonomiczną na wschód. Pytanie tylko, czy Rosya na to się zgodzi, pod tym lub innym rządem, który przyjdzie do władzy, czy nie podejmie znów pochodu na Polskę, ażeby dotrzeć do granicy jej etnograficznej. Na to pytanie p. Dmowski nie odpowiada i nie podaje

względów, któreby Rosyę skłaniały do przyjaźni z Polską a odwodziły od Niemiec narzucających się z jej przyjaźnią i z przymierzem.
Na razie Polska granicę swoją zachodnią zabezpiecza przez przymierze z Francyą, a granicę swoją wschodnią przez przymierze i układy z Rumunią i państwami bałtyckiemi. Środków tych i sposobów lekceważyć nie można, pokażą one jednak swój skutek tylko wówczas, jeżeli Polska dokonawszy swojej wewnętrznej konsolidacyi, stanie jako potęga, o której byt i pomoc dbać będą wszystkie te państwa i państewka a z którą Rosya będzie się liczyć.
Do tej konsolidacyi nie prowadzi jednak polityka narodowych demokratów, którzy żądają ażeby dawni aktywiści prosili o przebaczenie i przeszli pod jarzmo kandyjskie na ich podwórku. Cóż, kiedy ci aktywiści do żadnej winy się nie poczuwają! Nietylko w niczem nie przeszkodzili komitetowi paryskiemu w jego staraniach u koalicyi, ale poczytują sobie za zasługę, że w chwili pogromu Niemiec i Austryi stało już państwo polskie z zawiązkiem rządu i wojska, jako rzecz gotowa dla kongresu paryskiego i ośrodek dalszego Polski rozwoju. Jeżeli też p. Dmowski jest rzeczywiście umysłem wyższym i politykiem patrzącym w przyszłość, to do konsolidacyi wszystkich czynników działających w interesie narodu i państwa powinien przyłożyć rękę. Czy to jest w jego mocy?

Publicystyka narodowo-demokratyczna, szerząc kult Dmowskiego, przedstawia go jako jedynego wodza i niemal dyktatora narodowej demokracyi. Tak jednak nie jest. Dmowski wyznaczając narodowej demokracyi w pismach swoich ogólny kierunek, nie zajmuje się jego przeprowadzeniem, mianowicie w kraju. Tu zastępował go i zasłaniał zupełnie Stanisław Grabski, który kierował naprawdę całą akcyą i całą publicystyką narodowej demokracyi, który stworzył dla niej metodę walki bezwzględnej, na wskróś demagogicznej, nie wybierającej w środkach, obrzucającej błotem wybitniejsze osobistości przeciwnego obozu. Dmowski od tej walki stał zawsze daleko, stoi dziś, nie biorąc udziału w sejmie, do którego został wybrany, zarezerwowany rzekomo na jakieś wysokie stanowisko. Kto też dziś mówi o narodowej demokracyi i kto ją ocenia, ten musi wziąć w rachubę nietylko to, co napisał Dmowski, ale także i przedewszystkiem to, co robił Grabski, jej wódz rzeczywisty, i co robią jego pojętni uczniowie. Uwzględniając tylko pisma Dmowskiego można snuć legendę narodowej demokracyi, ale każda próba wciągnięcia do tej legendy działalności Grabskiego i jego szkoły politycznej rozsadzą ją w kawałki.







List Michała Bobrzyńskiego
do Stanisława Estreichera (Garby 9.5.1922)
z prośbą o zajęcie się drukiem
i rozprowadzeniem broszury ~~włączony~~
~~jest do rkps. 8102.~~

8099 115 68

List do Stan. Estreichera

Szanowny Panie
Profesorze!

Wyjeżdżając z Krakowa zabrałem z administracji „Czasu" paczkę z rocznikami „Czasu" a zajęty myślą o ich wysyłce pocztą dalej, zapomniałem wypytać się, co jestem winien za zrobienie tej paczki. Teraz [illegible] [illegible] się za to należy i proszę najuprzejmiej Szanownego Pana o napisanie mi, ile jestem winien, abym się teraz z długu mógł uiścić.

Artykuły o Legendzie wydrukowane są z na-[illegible] błędami, których wykaz załączam, aby je jeśli jeszcze raz w druku broszury poprawić. Gdy

bardzo byłbym wdzięczny, gdyby Szanowny
Pan zająć się jej sprzedażą księgarzowi, bez odno-
szenia się do mnie a zawiadomić mnie tylko
o cenie kupna, abym nią mógł zadysponować.
Księgarz wspomnianej [illegible], że za [illegible] [illegible]
kontrakt, ten zastrzeć go z redakcją [illegible] z obo-
wiązku Czasu i on już [illegible] [illegible] [illegible]
ny bez ceny kupna wypłacić.

Serdeczne pozdrowienia

[illegible]

Paryż 9. V. 1922.

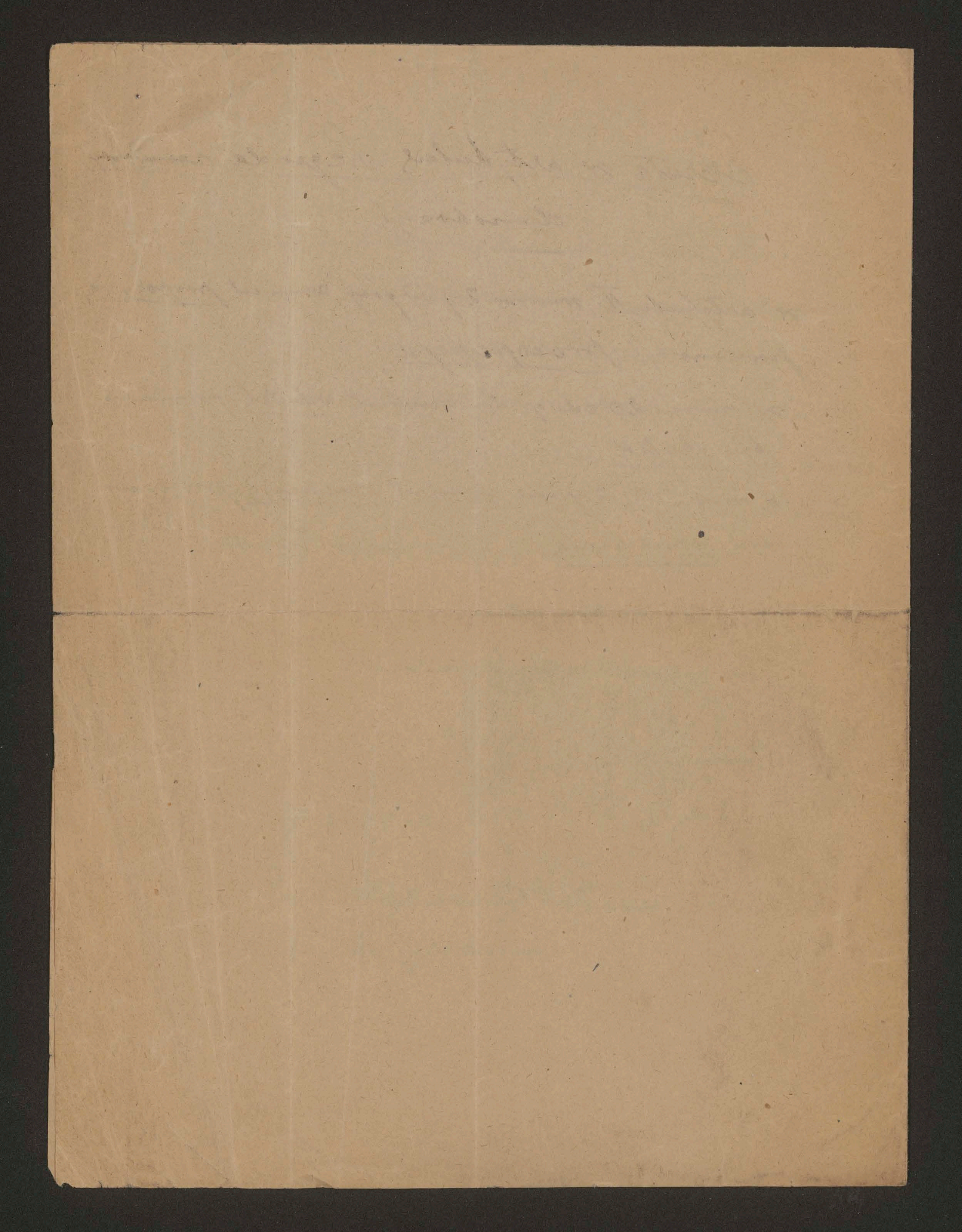
Pani Profesorowej wyrazy [illegible] ukłony i
pamięci się polecam.

Errata w artykułach: Legenda narodowej demokracji

w artykule II. wierszu 29 od góry zamiast propozycja powinno być prozopopeja.

w wierszu 20 od spodu zamiast wskutek powinno być skutek

w wierszu 15 od spodu zamiast orzeczenia powinno być oznaczenia



Ego Stanislaus Makowyecsky Gnesnensis et Frauenburgensis
Canonicus hoc scripto meo testor et recognosco me dedisse
ac donavisse summam sexcentorum florenorum pro
emendo censu reemptionali in perpetuum Collegio Mi-
norum Collegarum pro sublevanda mensa eorundem
memor sonistae meae educationis in Academia Craco-
viensi et eadem in Communitate. Ita tamen ut alicui
alumno quem idoneum viderint et aspiret ad Ordi-
nem Sacerdotalem aliquot grossis pro eius victu suble-
vando septimanatim provideant: idque ad vitae
meae tempora post decessum vero meum, ex hac vi-
ta. totus census pro mensa eorum redet. Memoriam
tamen mei singulis quadrantibus anni dum
dum Universitatis Missa celebratur tum in Exhorta-
tione fieri: et Specialem Missam celebrari pro salute
animae curent. Hanc autem pecuniae summam
sexcentorum florenorum a Magnifico Domino
Sebastiano Lubomyersky Supparii Cracoviensis per
manus Generosi Domini Andreae Stradomski Se-
cretarij Regiae Maiestatis et ornati Domini Mar-
tini Fihauser, civis et Consulis Cracoviensis potes-
tatem levandi et ex eadem nomine meo quietan-
di praesentibus concedo. In quorum omnium
fidem et testimonium manu propria haec sub-
scribi et sigillum meum appriimo. Datum Cra-
coviae Decima die Junij Anno Domini Millesi-
mo Quingentesimo Nonagesimo.

Stanislaus Makowyecki Cantor Warmiensis

Canonicus Gnesnensis et Warmiensis Notarius prima"
riusmanu propria scripsit. — Na grzbiecie napis: Haec summa
est in bonis Branice.

Z oryginału w archiwum Uniwersytetu Jag. pod N° 2371
się znajdującego.

M Wobrzyński

Przyszło w tem za prądem, który wywarł w Rosji i w Niemczech i ... przeniesienie się go bezkrytycznie do Polski. Halickie w narodach mniejszych [illegible] oświadczyły się za dążeniem mniejszości narodowych, ale w Polsce, która nigdy nie miała przewodził niechybnie do zamknięcia się w granicach narodu etnograficznego i do walki [illegible] z dążeniami mniejszościami narodowemi mieszkającemi w tych granicach, a więc z Rusinami i Żydami, niemniej o Niemcach. Prowadził wreszcie do wyrzeczenia się kresów polskich, w których żywioł polski stanowi kulturę, tył jednak narodowej mniejszości. Koalicja polityki nacjonalistycznej i prowincjonalnej, Narodowa Demokracja nie zadziwiła jednak konspiracji i posługiwała się nią dla osiągnięcia władzy nad społeczeństwem. Opanowała głównie wśród inteligencji miejskiej, ale sięgała do robotników i do włościan. Rozwinięcie wpłynęło głównie przez to, że wyłączyło do zamkniętej walki z obozem socjalistycznym i zaraziło się tem samem na obronę szowinizmu i [illegible].

[Widzimy jednak, że droga konspiracyjna do urzeczywistnienia swego programu nie wystarcza, prowadzi [illegible] gwiazdy swej praktycznej polityki do [illegible]. Przymuszali i Balicki zrobili ten wniosek, „Przegląd Wszechpolski" w którym program swój rozwijali oraz „Polaka" przeznaczonego dla niższych warstw i przemycanego z Królestwa przez granicę.

Drogą jednak na takiej wypróbowanej utrzymać się nie mogli. Wkrótce o nią pole stracili dla polityków galicyjskich, socjalistów, ludowców, Rusinów, demokratów postępowych, niemniej o konserwatystach. Musieli się wśród nich rozejrzeć i stanowisko zająć.

W chwili, kiedy Rosja stanęła u progu wielkiego rewolucyjnego przesilenia, [illegible] społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim zamiast [illegible] do swej obrony [illegible] podzielone na dwa [illegible] się między tkwiło [illegible] socjalistów i [illegible].

Ustawa o ochronie własności polnej 17.7.1876 r.

Ustawa z 30.12.1895 r. o zniesieniu prawa propinacji zmieniono ustawę z 8.12.1887 r. ogłoszone w dzienniku ustaw z r. 1877.

Rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z roku 1878 w sprawie przeprowadzenia zniesienia propinacji.

Postanowienie Cesarskie z 27.4. roku 1879 zaprowadzające język polski we wewnętrznym urzędowaniu władz Uniwersytetu we Lwowie.

Ustawa o zaciągnięciu pożyczki krajowej do wysokości 500,000 zł. w celu ulepszenia stosunku dłużnego kredytu kraju, z dnia 23.5 1879 r.

Ustawa z d. 3.3.1881 r. zmieniająca ustawę o zniesieniu propinacji.

Ustawa z 15.4.1881 r. o publicznych dojazdach Malejatorych.

Ustawa z 28.12.1882 r. o pomocy kraju dla wykończenia galicyjskich kolei transwersalnej.

Ustawa z 22.9.1882 r. o zaciągnięciu pożyczki w sumie 1 miljon dziewięćset ~~dziewięćdziesiąt~~ dziewiętnaście tysięcy spłacenia pożyczek poprzednich.

Ustawa z 27.4.1882 o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 1.095.000 zł. na założenia i wyposażenia Banku Krajowego.

Ustawa z 28.12.1882 r. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych.

Ustawa o zaciągnięciu pożyczki krajowej w sumie 1 milj. zł. z d. 11.2.1884 r. na pokrycie niedoborów z r. 1882 3.4. oraz na wyposażenia kasy krajowej.

Edykt z 30.11.1884 r. ustanawiający 26 letni period trwania prawa propinacji. (to jest z końcem grudnia 1910 r.)

Ustawa z 8.2.1885 r. o urządzeniu szkół ludowych w szczególności wydziałowych.

Ustawa o prawie wydobywania minerałów ~~wydobywających~~ zawierających żywicę ziemną

Ustawa z 20.1.1886 r. o uwolnieniu nowopowstających zakładów przemysłowych od dodatków do podatków.

Ustawy o osuszeniu bagien i regulacji kilku rzek z 1.7.1886 r.

Ustawa z 22.4.1889 r. o zniesieniu prawa propinacji z końcem roku 1889 za wynagrodzeniem z funduszu propinacyjnego w obligacjach 4tech od sta najpóźniej w przeciągu w 26ciu lat od dnia 1.I.1890 r. umorzyć się mających.

Do funduszu propinacyjnego dla spłaty kuponów i wylosowanych obligacji wpływa dochód uzyskany przez wykonywanie prawa propinacji w zarządzie dyrekcji funduszu propinacyjnego oraz przyznana ustawą Państwową z 20.6.1888 ze skarbu Państwa roczna kwota.

Jaka produkcja literacka?

Trudniej odpowiedzieć na pytanie, co nam przyniosła [illegible] piśmiennictwo?

Nie rozwinęła się odrazu. Tuż po upadku powstania została długo pustka, naturalny objaw wyczerpania i przygnębienia. Z wyjątkiem [illegible] epigonów romantyzmu, [illegible] między którymi J. I. Kraszewski, który pod nazwą Bolesławity [illegible] (od powstania [illegible]) tworzył nowe powieści, potem [illegible] powieściami illustrował całą historyę polską od Starej baśni począwszy, po [illegible] w powieści [illegible] objaśniał poetom, który się w [illegible] dokonywał. W r. 1879 społeczeństwo to obchodziło w Krakowie pięćdziesięcioletni jubileusz jego niezmordowanej twórczości i przyjęło chętnie tego [illegible] zasłużonego [illegible] życiem [illegible] powieściopisarzem i pracy.

(Ze Dedyzma)

Wychodząc głównie z obozu pozytywistycznego, społeczeństwo [illegible] dążyły [illegible] stanowczem zerwaniem z romantyzmem i uznaniem drogi organicznej pracy. Szukając jednak dla niej argumentów w pozytywnej wiedzy, posunęli się w tem tak daleko, że zerwali [illegible] nietylko z literaturą romantyczną, lecz z całą przeszłością narodu, jego tradycją i wiarą, aby

Nawet taki pisarz jak Jeż-Miłkowski w „[illegible]" (188[illegible]) [illegible]

Instrukcja służbowa dla biura melioracyjnego 9.5.1893

Ustawa z 24.4.1894 r. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych.

Równa ze sobą gminy i obszary dworskie co do opłat na szkołę aż do 6 od sta wszystkich podatków bezpośrednich opłacanych w gminie i na obszarze dworskim

Ustawa z 14.6.1894 r. o organizacji szkoły politechnicznej we Lwowie.

Ustawa Łowiecka z 5.9.1897 r.

Ustawa Państwowa z 25.10.1896 r. o wyznaczeniu udziałów w dochodach funduszu krajowego i powiatowych.

Sejm 27.2.1899 r. przyjął gwarancję za wkładki do galicyjskiej kasy pożyczkowej.

Ustawa z 26.6.1899. o radach szkolnych powiatowych.

1899. 33. Komassacja gruntów rolnych.

II.

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Lecz tylko na to, ażeby dojść do wyni-
ku, że kult [illegible] do potężnia sprawy
[illegible] ojczyznę jako nie dość.
[illegible] [illegible] z [illegible] swoje [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] się Wyspiański
[illegible] swych [illegible]. Nie mógł-
by [illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] na tle Krakowa, jego
szkoły [illegible] i jego szkoły malar-
skiej Matejki, na tle odrodzonej w nim
kultury [illegible]. [illegible] Wyspiański
swoje utwory [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] go do [illegible] Małopolski
[illegible]. ~~[illegible]~~ W Kra-
kowie i Wawelu, w Bolesławie
Śmiałym, w [illegible] Wielkim
idzie w ślad [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Zamiast [illegible]
przyjaciół Polski, ~~[illegible]~~ i [illegible]-
nia w tym [illegible], zawiódł
i spełnił się w zamęcie niezrozu-
miałych dociekań i ~~[illegible]~~ obrazów. [illegible]-
[illegible] zostawiło utwory te [illegible]-
[illegible] ich ~~komentatorom~~ a ~~[illegible]~~
[illegible] się [illegible] sprawom, które je-
[illegible] [illegible], a o których
~~[illegible]~~ na swojem miejscu
powiemy.

1900. Zmiana ordynacji wyborczej dla miast.

1903. Komasacja gruntów rolnych.

1903. 401. Uwolnienie zakładów przemysłowych etc. od dodatków do podatków.

1904. 219. Ustawa z 2. III. o wykonaniu budowy dróg wodnych. W myśl ustawy państwa z 11. VI. 1901.

1904. 262. O biurach pośrednictwa pracy.

1905. 112. Ustawa z 15. II o Radzie szkolnej kraj.

1905. 117. Włości rentowe.

1905. 100. O konkurencji kościelnej.

1905. 108. Zmiana ustawy o języku wykładowym (ruskim.)

1906. 13. Wygaśnięcie propinacji.

1906. 198. O szkołach wydziałowych i [illegible] 6=klas.

1907. 39. O języku urzędowym władz autonomicznych.

1907. 87. Zmiana ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

1907. 191. Ustawa o seminarjach nauczycielskich.

1908. 23. Zaciągnięcie pożyczki 10 miljonów na budowę szkół ludowych.

1909. 96. Rozszerzenie statutu krajowego.

1910. 3. Ustawa łowiecka.

1910. 226. Wygaśnięcie propinacji.

1910. 266. Sejm z kwietnia uchwalił pożyczkę 5 miljonów koron celem utworzenia Banku [illegible].

1910. 325. Rozporządzenie o opłatach szynkarskich z powodu wygaśnięcia propinacji.

1912. 85. Zmiana ustawy o szkołach realnych.

1912. 247. Obwieszczenie o dodatku krajowym.

Do Panów Starowieyskiego, Krasińskiego i Polańskiego powoła=nych z Galicyi do zasiadania w Radzie państwa

Szanowni Współobywatele!

Wysokie** stanowisko, jakie z woli Najjaśniejszego Cesarza zajmiecie, wkłada na Was obowiązek przemawiania w sprawach prowincyi polskiej, pod berłem Austryjackiem zostającej.

Uczucie tego obowiązku skłoniło Was, jesteśmy tego pewni, do zajęcia miejsca, z którego potrzeby tego kraju i jego dolegliwości otwarcie wypowiedzieć i interesa jego popierać będziecie mogli.

Uznajecie bez wątpienia Panowie, iż gdy nie jesteście repre=zentantami kraju, brakować Wam będzie tej podstawy, jaką wybór i objawione życzenia kraju nadają. Czujemy podpisani tu Wasi ziomkowie, zarówno może z Wami, to położenia Waszego trudność; przeto postanowiliśmy przyjść Wam w pomoc, wyraźnem, chociaż poufnem udzieleniem zdania części współ=obywateli Waszych o jednej z pierwszych potrzeb kraju.

Nie wiadomo nam jaki będzie zakres dozwolonego członkom rady państwa działania i wpływu; czy i jak w interesie właściwych rodzinnych prowincyi będą mogli dobrani z onychże Radcy prze=mawiać. Lecz w każdym razie wypowiedzieć nam się godzi Panom otwarcie myśl naszą, abyście, jeżeli i Wy tak sądzicie

wzięli ją w dalszém występowaniu urządzeniu za główne tło naszego dążenia i działania.

Najmocniejszém naszém i wszystkim nam wspólném przekonaniem jest, że dla naszej do Cesarstwa Austryjackiego przyłączonej prowincyi, wszelkie organiczne urządzenia większą lub mniejszą miarę politycznych swobód udzielające, mało znaczące będą dla nas korzyścią, dopóki żywotny warunek naszego istnienia w charakterze i znamionach narodowości przez Boga nam nadanej, niezwłocznie utrzymanym nie będzie. Narodowość jest treścią życia, exystencyą samą każdego plemienia, a nam Polakom nawet osobnemi międzynarodowemi traktatami zapewnioną została.

W tém to przekonaniu będąc, że Panowie nie pominiecie żadnej sposobności, przez którą moglibyście dla naszej prowincyi odzyskać dotąd jej przez władze odmawiane warunki narodowego życia, — a mianowicie:

Aby mowa nasza polska była językiem wykładowym po wszystkich szkołach i uniwersytetach prowincyi naszej, bez czego ani czystości mowy ojców naszych zachować, ani prawdziwej oświaty kraju osięgnąć nie można.

Aby na Ziemi naszej Ojczystej wszelkie czynności władz sądowych i administracyjnych w języku krajowym prowadzone były.

Aby wszelkie rozporządzenia Rządu pod powszechnemi wzglę=

=dami wydane w ich ogłaszaniu i wykonywaniu przed dotych=
=czasową dowolnością władz zabezpieczone zostały.

Aby w zapowiedzianej dla naszych ziem organizacyi gmin, okręgów i prowincyi cały w zgromadzeniach tej organizacyi odpowiednich mowa nasza przyrodzona była uznaną za urzędowo właściwą.

Aby nasze usiłowania w dźwiganiu narodowej naszej oświaty, literatury i sztuki doznawały swobody, a nawet opieki i pomocy Rządu i aby troskliwość o zachowywanie naszych narodowych tradycyi i pa=
=miątek nie były podawane jako objaw przewrotnych dążności.

Ograniczamy się na objawieniu tych życzeń naszych, które za zgodne z życzeniami wszystkich ziomków i z Waszemi także uważać nam wolno — zamilczając o innych potrzebach i samstszych bytu mate=
=ryalnego w kraju naszym warunkach. Przez ten krok ku Wam posunięty nie chcemy bynajmniej ścieśniać Waszej osobistej wol=
=ności w zdaniu i czynie, ani Was w trudności popychać; lecz ow=
=szem pragniemy, jak wspomnieliśmy wyżej, Wasze położenie ułatwić wypowiedzeniem zdań współobywateli, którzy z należnem dla Was, Panowie, uszanowaniem podpisy swe własnoręcznie domieszczają.

W maju 1860 r.

(Podpisy)

Bobrzyński

1860

